

Rok założenia 2000

Turobiński Dominik

Nr 55 lipiec-sierpień 2014 r. Pismo parafii Św. Dominika w Turobinie



Watykan – 27. kwietnia 2014 r.
Kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII

FOTOREPORTAŻ I

KANONIZACJA BŁOGOSŁAWIONYCH JANA PAWŁA II I JANA XXIII, AUDIENCIA ŚRODOWA I ZDJĘCIE NASZYCH PARAFIAN Z OJCEM ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II



Papież Franciszek przewodniczył uroczystościom kanonizacyjnym



Na placu św. Piotra zgromadziły się rzesze wiernych



Plac Św. Piotra – 27 kwietnia 2014 r.



Relikwie świętych Jana Pawła II i Jana XXIII



Msza święta kanonizacyjna – Plac św. Piotra



Spotkanie dwóch Papieży – Watykan, 27 kwietnia 2014 r.

Audiencia śródowa, Watykan
30 kwietnia 2014 r.Papież Franciszek pozdrawia
lubelskie seminariumZdjęcie sprzed lat – nasi parafianie turobińscy na spotkaniu
z Ojcem Świętym Janem Pawłem II



Odpust ku czci świętego Dominika

*Z kart historii naszego kościoła wynika,
że znów mamy odpust ku czci świętego Dominika,
który w pierwszą niedzielę sierpnia roku każdego,
obchodzimy ku czci patrona kościoła turobińskiego.*

*Święty Dominik – wielki orędownik modlitwy różańca świętego,
uprasza nam łaski i błogosławieństwo u tronu Bożego.
Turobińscy parafianie świętemu Dominikowi zawdzięczają,
że wszystkie buragany szczęśliwie parafię omijają.*

*My zaś w podzięce dla patrona kościoła naszego,
spełnimy wszystkie warunki otrzymania odpustu zupełnego.
Sakrament pokuty, żal za grzechy i postanowienie poprawy
to do otrzymania tego odpustu podstawowe sprawy*

*Święty Dominik nasz patron na pewno to dla nas sprawi,
że u Pana we wszystkich naszych potrzebach się ustawi.
Jego zaś prośby za nami u tronu Bożego
doprowadzą do uzyskania daru odpustu zupełnego.*

*W kwietniu 2014r. miały miejsce wielkie wydarzenia dla
Kościoła powszechnego,
otrzymaliśmy dwóch świętych papieży Jana Pawła II i Jana XXIII.
Wielka to radość dla każdego wierzącego Polaka,
że w gronie świętych mamy papieża naszego Rodaka.*

*W życiu polskiego Kościoła też są ważne zmiany,
nowy prymas niedawno został mianowany.
Mamy też nowego przewodniczącego Episkopatu Polskiego,
a na stanowisku sekretarza Episkopatu – biskupa lubelskiego.*

*Wspierajmy ich w posłudze Kościołowi swymi modlitwami,
prośmy aby Bóg ich darzył obfitymi łaskami.
Niech Kościół prowadzą zgodnie z wolą Boga,
choć w obecnej naszej rzeczywistości to niełatwa droga.*

Turobin, 26 czerwca 2014, Jan Fiut

Drodzy Czytelnicy

Witamy Państwa w kolejnym 55. już numerze „Dominika Turobińskiego”. Obecne wydanie przypada na okres wakacji. Za nami ważne wydarzenia w Kościele katolickim. Tuż po świętach Zmartwychwstania Pańskiego, które tak jak każdego roku obchodziliśmy bardzo uroczystie, w Święto Bożego Miłosierdzia 27 kwietnia przeżywaliśmy kanonizację dwóch papieży, błogosławionego Jana Pawła II – naszego rodaka i bł. Jana XXIII. Mszy świętej na placu św. Piotra w Rzymie przewodniczył Ojciec Święty Franciszek, a wraz z nim modlił się emerytowany Papież Benedykt XVI. Większość z nas śledziła te historyczne wydarzenia

w telewizji, a ponad 1,5 mln wiernych uczestniczyło bezpośrednio w tych uroczystościach. Wśród nich także osoby z naszej parafii, które przyjechały do Rzymu z pielgrzymką z Katedry Lubelskiej. Ponadto na placu św. Piotra obecne było całe Lubelskie Seminarium Duchowne z naszym alumnem Dawidem, którego relację zamieszczamy w „Dominiku Turobińskim”.

W naszej parafii również intensywnie przygotowaliśmy się na dzień kanonizacji – o tym piszemy na łamach gazety.

15 czerwca gościliśmy Biskupa Józefa Wróbla, który udzielił młodzieży Gimnazjum im. świętego Jana Pawła II sakramentu bierzmowania i przewodniczył sumie odpustowej z racji uroczystości ku czci Trójcy Świętej (materiał w obecnym numerze).

18 czerwca odbył się pogrzeb śp. Stanisławy Dębińskiej – mamy księdza Dziekana Władysława Trubickiego. O tym wydarzeniu przeczytacie Państwo również w „Dominiku Turobińskim”.

Powoli zbliżamy się do głównego odpustu parafialnego – ku czci św. Dominika. Pragniemy zachęcić wszystkich Państwa do czynnego uczestnictwa w tym odpuscie. Niech nie zabraknie nas na głównej Mszy świętej w niedzielę 3 sierpnia o godz. 12.00, abyśmy mogli ją przeżyć wspólnie razem tak, jak Uroczystość Bożego Ciała. Starajmy się podtrzymać rodzinne tradycje, wyrosłe z chrześcijańskiej wiary, a jednocześnie pokazać, że jesteśmy wspólnotą ludzi, którzy licznie gromadzą się na uroczystościach odpustowych. Święty Dominiku patronie nasz – módl się za nami i wypraszać całej naszej parafii potrzebne łaski.

W obecnym numerze naszej gazety zamieszczamy również program Misji Świętych, które odbędą się w naszej parafii od 18 do 26 października 2014 roku. Zachęcamy do zapoznania się z tym programem tak, by zaplanować sobie wcześniej czas na najważniejsze wydarzenia w duchowym życiu parafii.

Ponadto polecamy Państwu:

- artykuł P. Celiny Jachimek z pielgrzymki do Łagiewnik (tam duża grupa naszych parafian przeżywała uroczystości kanonizacyjne błogosławionych papieży Jana Pawła II i Jana XXIII)
- materiał o świętym patronie naszego gimnazjum w Turobinie – Janie Pawle II
- tekst P. Wojciecha Górnego pt. „Kapliczki i krzyże przydrożne w Rokitolie
- „Jak to dawniej na weselach bywało” artykuł P. Stanisława Wójcika z Torunia.
- „Powstanie Warszawskie – cel i sens” w opracowaniu P. Janusza Bugały z Turobina
- materiał z odbytych konkursów i zawodów sportowych w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie
- aktualności z życia parafii, materiał z gminy, fotoreportaże, artykuły wspomnieniowe, stare zdjęcia i wiele innych ciekawych rzeczy

Zachęcamy do lektury.

**Serdecznie wszystkich Państwa pozdrawiamy.
Życzymy wielu sił w pracy, trochę odpoczynku
podczas wakacji i Bożego Błogosławieństwa
na każdy dzień.**

Redakcja

PIELGRZYMKA DO RZYMU NA KANONIZACJĘ DWÓCH PAPIEŻY



We mszy świętej kanonizacyjnej uczestniczył
Papież emeryt Benedykt XVI

W dniach 24 kwietnia – 2 maja 2014 roku, cała nasza wspólnota Seminarium Duchownego, przeżywała pielgrzymkę do Rzymu, w związku z kanonizacją dwóch papieży Jana XXIII i Jana Pawła II. W czwartek 24 kwietnia wyjechaliśmy wieczorem z Lublina. Nasza grupa liczyła 95 osób, więc potrzebne były dwa autokary. Po kilkunastogodzinnej podróży przez Czechy i Austrię dotarliśmy do Włoch. Największym zaskoczeniem jakie nas spotkało tuż po przekroczeniu granicy, była nieprzyjemna deszczowa pogoda i silny wiatr, który mocno dawał się nam we znaki. Na szczęście wszyscy byli przygotowani również na niesprzyjające warunki. Pierwszym większym miastem, gdzie zatrzymaliśmy się była Bolonia. Początki tego miasta sięgają IV w p.n.e. W Bolonii w XIII-wiecznym kościele San Domenico znajduje się grób św. Dominika, założyciela zakonu dominikanów, patrona naszej turobińskiej parafii. Niestety nasz pobyt w tym pięknym mieście nie trwał długo i zaraz musieliśmy udać się w dalszą drogę. Kolejnym miejscem, w którym mieliśmy zorganizowany nocleg było Prato niedaleko Florencji. Mieszkaliśmy tam w diecezjalnym domu rekolekcyjnym, gdzie pracują księża z Polski. Zostaliśmy przyjęci z wielką gościnnością, szczególnie ze strony Sióstr Dominikanek, które jak się później okazało towarzyszyły nam na placu Świętego Piotra. W sobotni poranek, bezpośrednio po mszy świętej, wyjechaliśmy w stronę wiecznego miasta w atmosferze pełnej radości. Zanim jednak tam dotarliśmy, droga wiodła nas przez piękne włoskie regiony prowadząc do Castel Gandolfo, gdzie mieści się letnia rezydencja papieża. Następnym przystankiem na drodze był już sam Rzym. W czasie podróży przypominaliśmy sobie historię dwóch wielkich papieży, ich dokonania i zasługi dla całego świata. W godzinach wieczornych udało nam się dotrzeć do Watykanu. Nasza grupa podążyła śpiesznie na plac Św. Piotra, gdzie wspólnie odśpiewaliśmy „Barke”. Śpiew

ten zgromadził wokół mnóstwo ludzi, w większości byli to Polacy.

Pielgrzymi zadawali nam mnóstwo pytań, również dlatego, że byliśmy jedynym seminarium, które całe przybyło na kanonizację. Sam spotkałem Polaków mieszkających od lat w Rzymie, specjalnie przybyłych do Watykanu, aby spotkać się z rodakami. Wypytywali o wiele różnych rzeczy, o to jak dzisiaj żyje się w Polsce. W rozmowie z nimi, zobaczyłem jak bardzo tęsknią za Ojczyzną i niejednen chciałby wrócić do kraju. Kanonizacja dwóch papieży zgromadziła pielgrzymów z całego świata. Wierni, chcąc uczestniczyć w tych uroczystościach, pokonywali tysiące kilometrów, tylko po to, aby dać świadectwo swojej wiary innym, łączyć się w modlitwie z pielgrzymami w Rzymie.

W godzinach wieczornych służby porządkowe zamknęły plac Św. Piotra i prowadzącą do niego ulicę Via della Conciliazione. Od tego czasu wszyscy musieli czekać do rana, aż zaczęła wpuszczać na plac. Nasza grupa się podzieliła. Napływ pielgrzymów był tak ogromny, że nie byliśmy w stanie trzymać się razem. Skupieni na modlitewnym czuwaniu przed Via della Conciliazione, czekaliśmy na wejście na plac Świętego Piotra. Atmosfera była bardzo przyjazna, wszyscy oczekiwaliśmy na niedzielną mszę świętą kanonizacyjną. Wokół było słychać śpiew pieśni, które w sposób szczególny ukochał papież Polak. Wtedy po raz pierwszy zobaczyłem, jak ludzie, pochodzący z różnych krajów, potrafią być ze sobą, przeżywać te chwile razem pomimo bariery językowej. To, co nas łączyło 27 kwietnia w Rzymie i łączy dalej, to wspólna wiara, którą wyznajemy i dajemy o niej świadectwo.

Wejście na plac miało nastąpić około godziny 5.30, każdy z nas był przygotowany na taki scenariusz. W sobotę około godziny 23.00 wszyscy zaczęli iść w kierunku placu, co wywołało pewien zamęt. Zebrałem swoje rzeczy i zacząłem się przemieszczać ulicą Via della Conciliazione, najpierw powoli, a z czasem



Plac św. Piotra – audycja śródowa, 30 kwietnia 2014r.
Na pierwszym planie nasz alumn Dawid Lebowa

coraz szybciej. To, co najbardziej utkwilo mi w pamięci w pewnym momencie, to ogromny ścisk, do tego stopnia, że nie mogłem się odwrócić ani wykonać żadnego ruchu. Gdy znalazłem się na ulicy prowadzącej do placu zauważyłem, że cały tłum stanął w miejscu, ponieważ plac Św. Piotra był zamknięty i taka sytuacja utrzymała się do godziny 5.00. Przede mną była ogromna rzesza pielgrzymów, przez co nie udało mi się wejść na plac, a mszę świętą kanonizacyjną oglądałem z telebimów. Mimo to nie żałuję, że wybrałem się na tak wspaniałe wydarzenie, kiedy dwóch wielkich papieży ogłoszono świętymi Kościoła katolickiego. Sama kanonizacja nie



Grupa lubelskich seminarzystów na placu św. Piotra
– drugi z lewej autor tekstu Dawid Lebowa

trwała długo, homilia była również krótka. Ojciec Święty Franciszek podkreślił w niej, czym jest świętość życia i to, że każdy z nas ma do niej dążyć. Podczas rozmowy z pielgrzymami z różnych stron świata zadziwiło mnie to, że wszyscy św. Jana Pawła II traktują jako swojego rodaka, a szczególnie pielgrzymi z Meksyku. Uroczystość zgromadziła liczne delegacje z wielu miejsc świata. Większość państw ma dobre kontakty ze Stolicą Apostolską, a głos papieża jest ważny nie tylko dla chrześcijan, ale również dla wyznawców innych religii. Kościół, na którego czele stoi papież, zabiega o dobro każdego człowieka, pomaga potrzebującym i niesie Boże Miłosierdzie.

Kiedy msza święta kanonizacyjna dobiegła końca, udałem się na parking Giannicolo, gdzie znajdował się nasz autokar. Dopiero w drodze do autokaru zacząłem odczuwać zmęczenie po całej nocy spędzonej może i w nie najlepszych warunkach, ale w otoczeniu wiernych z całego świata, których tak wiele łączy. W okolicach godziny 14.30 wyjechaliśmy z Rzymu na północny zachód do miejscowości Santa Marinella nad samym morzem. Spędziliśmy tam trzy dni, dzięki gościnności sióstr zakonnych, które prowadzą tamtejszy dom rekolekcyjny. Niedziela nie była ostatnim



Po uroczystościach kanonizacyjnych zwiedzamy stary Rzym

dniem pobytu w Rzymie. W środę wczesnym rankiem udaliśmy się ponownie do Watykanu, aby spotkać się z papieżem Franciszkiem podczas audiencji, która odbywała się na placu przed bazyliką Św. Piotra. Nasza grupa dostała miejsca w pierwszym sektorze, najbliższej papieża. Kiedy na placu pojawił się papamobile wszyscy wznosili radosne okrzyki w kierunku Ojca Świętego, który przejeżdżał kilka razy przed nami. W niedługim czasie dołączył do nas bp Artur Miziński i to dzięki niemu udało się nam przez chwilę spotkać z Papieżem. Ojciec Święty dowiedział się skąd jesteśmy i że obchodzimy w tym roku jubileusz 300 – lecia istnienia Seminarium Duchownego w Lublinie. Prosił nas o modlitwę w jego intencji.

Po audiencji była chwila czasu na zakup pamiątek. Następnie zwiedzaliśmy ciekawe miejsca w Rzymie. Kolejnego dnia, wczesnym rankiem, wyjechaliśmy z Santa Marinella w kierunku Polski. W drodze do Włoch, jak i w powrotnej, spotykaliśmy wiele autokarów z pielgrzymami z Polski. Polacy stanowili jedną z najliczniejszych grup przybyłych na kanonizację. Pożegnaliśmy Włochy wierząc, że tam jeszcze wrócimy, bo naprawdę warto. 2 maja wieczorem przybyliśmy do Lublina po męczącej podróży autokarem.

Kanonizacja dwóch wielkich papieży, to przede wszystkim uwieńczenie ich pracowitego i świętego życia. Bardzo dobrze pamiętamy Jana Pawła II. Każdy z nas odnosił się do niego z szacunkiem. Zasłużył sobie na takie traktowanie, dzięki świadectwu swojego życia. Żył tak jak mówi Ewangelia, zawierzył wszystko Chrystusowi i jego Matce – TOTUS TUUS. Święty Jan Paweł II jako patron rodzin (wspomnił o tym papież Franciszek w homilii, podczas mszy świętej kanonizacyjnej) niech patronuje naszym rodzinom, aby dążyły do świętości i potrafiły żyć tak, jak nasz święty papież.

Tekst i zdjęcia

Dawid Lebowa

alumn III roku MSD w Lublinie

KANONIZACJĘ JANA PAWŁA II I JANA XXIII PRZEŻYLIŚMY W ŁAGIEWNIKACH

Z wielką radością i wzruszeniem chcę krótko opisać niesamowite i czasami niepojęte wydarzenie – Kanonizację Papieża Jana Pawła II i Jana XXIII. Do tej wzniosłej uroczystości, tak bardzo upragnionej i oczekiwanej, nasza parafia, jak zresztą cały Kościół, bardzo gorliwie przygotowywała się poprzez modlitwę, adorację Najświętszego Sakramentu, udział we mszach świętych czy różnych nabożeństwach. Staraliśmy się jak najowocniej przeżyć ten czas, dlatego nasi parafianie obecni byli w Rzymie, Krakowie a także w naszym kościele, by modlić się o potrzebne łaski przez wstawiennictwo Jana Pawła II.

Pielgrzymka, zorganizowana z naszej turobińskiej parafii do Krakowa-Łagiewnik, była pielgrzymką dekanalną, ponieważ uczestniczyli w niej także parafianie z Gilowa, Targowiska Chłaniowa oraz z Otracza.

Atmosfera wspaniała, grupa rozmodlona, rozśpiewana, radosna. Wyjazd z Turobina nastąpił o godzinie 11.00 w sobotę 26 kwietnia, jak zawsze z błogosławieństwem kapłana. Do Krakowa dojechaliśmy na godz. 17.00. Przed nami czas całonocnego czuwania i oczekiwania na Święto Miłosierdzia Bożego i kanonizację dwóch Papieży. Czuwanie modlitwne w Bazylice Bożego Miłosierdzia przeżyliśmy bardzo owocnie. Podczas nocnej modlitwy, którą rozpoczęły uroczyste Nieszpory, rozważaliśmy Osiem Błogosławieństw. Rozważania przygotowane przez grupy modlitwne, czytania Słowa Bożego, piękne śpiewy, ubogaciły nas duchowo i bardziej przygotowały na ten święty i błogosławiony czas.

Chcę wspomnieć, że część naszych pielgrzymów była na sobotnim, wieczornym koncercie poświęconym naszemu Ojcu Świętemu, zorganizowanym przy Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach – wrażenia niesamowite.

W Święto Miłosierdzia Bożego, o godz. 10.00 rozpoczęła się msza święta kanonizacyjna w Rzymie. My w Krakowie uczestniczyliśmy w niej poprzez transmisję na telebimach. Kraków i Rzym połączony był poprzez telemost. Zacytuje za św. Faustyną, która widziała swoją kanonizację „I równocześnie wzięłam udział w uroczystości w Rzymie i u nas. Ponieważ uroczystość ta była tak ściśle złączona z Rzymem, że chociaż piszę, nie mogę rozróżnić ale tak jest jak widziałam”. (Dz. 1044) Z ogromną radością przeżywaliśmy moment kanonizacji. Gdy Papież Franciszek ogłosił świętymi Jana Pawła II i Jana XXIII, wierni podziękowali burzą oklasków w Rzymie i w naszym kochanym Krakowie, na placu w Łagiewnikach. Dziękowaliśmy bardzo serdecznie za

wyniesienie do świętości wielkiego Apostoła Miłosierdzia. Bezpośrednio po homilii Ojca Świętego Franciszka, rozpoczęła się uroczysta Eucharystia dziękczynna, na ołtarzu polowym przy Bazylice w Łagiewnikach. Tę mszę świętą przeżyliśmy również bardzo głęboko, ze wzruszeniem rozważając Słowo Boże. Przyjmowaliśmy komunię świętą, która w tym dniu była szczególnie, bo „kto w tym dniu, to jest w święto Miłosierdzia Bożego przystąpi do sakramentu pokuty i pojednania i przyjmie komunię świętą dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar” powiedział Pan Jezus do św. Faustyny (Dz. 699).

Po zakończeniu mszy świętej i szczególnym błogosławieństwie, w modlitewnym nastroju, w dziękczynieniu oczekiwaliśmy na Godzinę Miłosierdzia o 15.00, która w tym dniu miała szczególną moc i wymowę. Podczas tej modlitwy była adoracja Jezusa Miłosiernego w Najświętszym Sakramencie i Koronka do Bożego Miłosierdzia, odmawiana w pięciu językach z podkreśleniem słów „dla całego świata”.



Łagiewniki – Godzina Bożego Miłosierdzia, 27 kwietnia 2014 r.

Bezpośrednio po Koronce, powoli w ogromnym ścisku udaliśmy się do autokaru, aby szczęśliwie powrócić do domów. Czuliśmy obecność św. Jana Pawła II, która trwa do dziś. Poprzez fakt wyniesienia do świętości naszego Papieża stał się On dla nas jeszcze bardziej bliski. Do Niego możemy z wielką ufnością modlić się o wstawiennictwo u Boga we wszystkich naszych potrzebach duchowych i powierzać Mu problemy życia codziennego. Bo to przecież „Nasz święty”.

Celina Jachimek, Kolonia Guzówka

W HOŁDZIE ŚWIĘTEMU JANOWI PAWŁOWI II

Uczennica klasy IIIa naszego gimnazjum, Aleksandra Pawłowska została laureatką XI Lubelskich Spotkań z Poezją Jana Pawła II i Religijną Piosenką Poetycką pt. „Sprawy ludzkie stoją od wieków w Tym, na którego patrzysz.”. Jest to wielki sukces naszej uczennicy i tym samym naszej szkoły. Konkurs odbył się pod honorowym patronatem JE ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika, Metropolity Lubelskiego oraz Krzysztofa Babisza, Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Ola zaprezentowała fragment ze zbioru Kamieniółom pt. „Tworzywo” i zajęła pierwsze miejsce wśród wszystkich

uczniów szkół gimnazjalnych Archidiecezji Lubelskiej. Rozdanie nagród i koncert laureatów odbył się 21 maja 2014 roku na VII Zjeździe Rodziny Szkół noszących imię Jana Pawła II w Gimnazjum nr 15 w Lublinie. Na koncercie Oli towarzyszył dyrektor Marian Lachowicz, wychowawca Ewa Polska, ks. Zbigniew Zarzeczny, Anna Góra, Dorota Skiba i koleżanki z klasy IIIa.

Warto jeszcze dodać, iż VIII Zjazd Rodziny Szkół im. św. Jana Pawła II odbędzie się w następnym roku w gimnazjum w Turobinie.

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II – NASZ PATRON

*Na żyznej rodzinnej roli, mała roślinka
Wyrasta powoli.
Dokoła życie i gwarny świat
A w ciszy rodzi się kwiat.
Czysty jak lilii biel
Odkrywa przed światem swą piękność
By podziw wzbudzić i zachwyć
Ten kwiat nazywa się – ŚWIĘTOŚĆ.
Rósł na ziemi, pośród nas
I cieszył serca swych dzieci.
Jeśliś Go widział – szczęście masz,
Bo blask wspomnienia ci świeci.
On Bożą w sobie ma moc,
Dziś kwitnie w niebios krainie
Poproś z ufnością, patrząc w nie
A łaska na ciebie spłynie.
Szukaj Go, jak kiedyś On
Wśród tłumy szukał ciebie
Czyż, co ci szepcze tych płatków biel
A spotkasz Go kiedyś w niebie.*



Idziemy do kościoła parafialnego na mszę świętą – 19 maja 2014 r.

Motywy przewodnim tegorocznych obchodów Święta Szkoły, które miały miejsce 19 maja 2014 roku, była kanonizacja Jana Pawła II patrona gimnazjum w Turobinie.

Spółeczność szkolna wzięła udział w uroczystej Mszy Świętej. Dalsza część obchodów odbyła się w szkole.

W trakcie części artystycznej uczniowie zapieknali płatki kwiatu wartościami, które głosił Jan Paweł II.

Rodzina

*Czcij ojca swego i matkę swą
Co wzniesli dach nad głową
Wiedz, że rodzina schronienie da
Przed burzą, tą życiową*

Wiara

*Rozpalaj w sobie płomień wiary
Strzeż, aby nie zgasł
W dzień i we śnie
Z modlitwy czerp do pracy siłę
Bądź Marią i Martą jednocześnie*

Ojczyzna

*Do kraju, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba...
Tęskno mi Panie...*



Okolicznościowa dekoracja przygotowana przez P. Czesławę Bidę, nauczyciela gimnazjum

Norwidowskie strofy pełne tęsknoty powstawały, ilekroć Jan Paweł II pomyślał o swojej Ojczyźnie.

Miłość

*W ogrodzie miłości – Tyś Ogrodnikiem dusz
W ogrodzie świata – Pielgrzymem do ludzkich serc
A kiedy składasz pocahunek na spękaną ziemi
Cały stajesz się miłością.
W litanii mych myśli odnajduję Ciebie
Czuję Twą bliskość, kiedy
Wzlatujesz do mego serca
I miłością upajasz
Jestem z Tobą złączony w tajemnicy świętych obcowania.*

Pokój

*Słowami Patrona wsparci
Za Jego wzorem iść chcemy
Sięgać po to, co w górze
budować Pokój na ziemi.
On dzisiaj na nas spogląda
Ze szczytu ojcowskiej grani
U boku Czarnej Madonny
Czuwa, byś stopy nie zranił.
Sieje ziarno miłości,
Na roli, co zwie się światem
Abyś młodzieńcze zrozumiał,
Że drugi człowiek jest bratem
On łączy rozdarte serca
I bierze nas w ramiona
Jak wielka łaska nam dana
W osobie Świętego Patrona.*

Każdego dnia spotykamy Jana Pawła II, bo jak może być inaczej, skoro jesteśmy uczniami Szkoły noszącej Jego imię. Słowa: „Miejcie odwagę sięgać po wiele” – są dla nas drogowskazem. Wraz z upływem czasu słyszymy je coraz wyraźniej i coraz lepiej rozumiemy. Poza wieloma bardzo ważnymi zadaniami szkoły, która nosi tak zaszczytne imię – święte imię, najważniejsze staje się wychowanie ku wartościom. Trwamy w szacunku dla drugiego człowieka, prawdzie, wierze i miłości do Ojczyzny. Za ten dar Wielkiego, Świętego Papieża – nauczyciela i przyjaciela młodzieży, Ojca nas wszystkich, Patrona naszej szkoły, dziękujemy Panu Bogu.

**Autorami tekstów są uczennice klasy II
i nauczycielki przygotowujące część artystyczną**

Fot.: Adam Skiba

C. K. Norwid

Z ŻYCIA PARAFII ŚWIĘTEGO DOMINIKA W TUROBINIE KWIECIEŃ – CZERWIEC 2014 R.



Liturgia Wigilii Paschalnej,
Turobin – 19 kwietnia 2014 r.

1. **Na miesiąc przed kanonizacją** błogosławionego Jana Pawła II i Jana XXIII rozpoczęliśmy w naszej parafii duchowe przygotowania do tego wielkiego wydarzenia. Po niedzielnych mszach świętych, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, modliliśmy się litanią do Bożego Miłosierdzia i przez wstawiennictwo bł. Jana Pawła II polecaliśmy Bogu wszystkie sprawy naszych rodzin i całej wspólnoty parafialnej.

2. Tak jak co roku bardzo uroczyście przeżywaliśmy Wielki Tydzień.

W Niedzielę Palmową odbył się konkurs palm a następnie miała miejsce procesja wokół kościoła i msza święta z czytaniem Męki Pańskiej. Wieczorem o godzinie 20:00 uczestniczyliśmy w nabożeństwie Drogi Krzyżowej ulicami Turobina. Rozważania przygotował miejscowy oddział Akcji Katolickiej.

W Wielki Czwartek podczas mszy świętej Wieczerzy Pańskiej ks. Dziekan Władysław Trubicki dokonał obrzędu umycia nóg 12 mężczyznom. Z racji pamiątki ustanowienia sakramentu kapłaństwa delegacja młodzieży złożyła życzenia naszym kapłanom.

W Wielki Piątek przeżywaliśmy liturgię na cześć Męki Pańskiej połączoną z adoracją krzyża. Po jej zakończeniu przez całą noc i następny dzień trwała nieustanna adoracja przy Grobie Pańskim, w którą włączyli się mieszkańcy poszczególnych miejscowości należących do parafii, strażacy, kółka różańcowe i grupy modlitewne.

W Wielką Sobotę obchodziliśmy najważniejszą liturgię w roku – Liturgię Wigilii Paschalnej, podczas której nastąpiło odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego.

Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczęliśmy procesją rezurekcyjną, po której nastąpiła uroczysta msza

święta. W procesji uczestniczyły rzesze parafian, chór, schola, strażacy, dzieci i komunijne z poprzedniego roku, radni parafialni, panie w strojach ludowych, grupy modlitewne oraz liturgiczna służba ołtarza.

We Wtorek Wielkanocy zgromadziliśmy się na cmentarzu, by modlić się za naszych bliskich zmarłych. Odprawiona została uroczysta msza święta.

3. **26 kwietnia** w sobotę w oktawie Wielkanocy mszą świętą o godzinie 18:00 rozpoczęliśmy obchód Święta Miłosierdzia Bożego. Po mszy świętej obejrzelśmy film dokumentalny o naszym Papieżu, odmówiliśmy wspólnie z Janem Pawłem II (głos Ojca Świętego nagrany został na płycie) modlitwę różańcową. Następnie modliliśmy się litanią do błogosławionego Jana Pawła II. Podczas adoracji przed Najświętszym Sakramentem był czas na koronkę i litanią do Bożego Miłosierdzia. Nasze bezpośrednie przygotowanie do dnia kanonizacji bł. Jana Pawła II zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim.

Na niedzielne msze święte – 27 kwietnia (zostały odprawione o godz. 8:00, 9:00 i 16:00) przynieśliśmy do naszej świątyni świece i lampiony, które zapaliliśmy od płomienia lampionu przywiezionego z Łagiewnik, by zanieść do domu Kanonizacyjną Iskrę Miłosierdzia. Każdy z nas mógł doświadczyć blasku Bożego Miłosierdzia. W ten sposób symbolicznie wszyscy łączyliśmy się z uroczystościami w Watykanie. Śledziliśmy je dzięki transmisjom telewizyjnym. W tym szczególnym dla nas dniu w naszej świątyni gromadziliśmy się bardzo licznie na mszach świętych. Obecne były władze samorządowe, przedstawiciele Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Służba Zdrowia, delegacje Ochotniczej Straży Pożarnej, dyrektorzy turobińskich szkół, nauczyciele, młodzież. Składaliśmy swoje prośby, podziękowania bądź postanowienia za wstawiennictwem św. Jana Pawła II wypisane na kartkach, by dołączyć je do innych modlitw, które następnie wypełnią specjalną księgę przygotowaną przez organizatorów Kanonizacyjnej Iskry Miłosierdzia.

4. **3 maja** w pierwszą sobotę miesiąca, przeżywaliśmy roczne uroczystości ku czci Matki Bożej Królowej Polski, połączone z kolejną rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja.

W naszej parafii o godz. 10:00 została odprawiona uroczysta msza święta pod przewodnictwem ks. Dziekana Władysława Trubickiego z homilią ks. Marcina Bogacza. Dziękowaliśmy za dar kanonizacji Jana Pawła II. Modliliśmy się także za naszą Ojczyznę i w intencji strażaków, z racji ich patronalnego święta przypadającego 4 maja. Przed mszą świętą dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Turobinie zaprezentowały specjalny program słowno-muzyczny nawiązujący do obchodzonego święta.

W tym dniu ks. Dziekan poświęcił Sztandar Gminy. Po zakończonej mszy świętej dalsza część miała miejsce przy kapliczce św. Marka. 3 majowe uroczystości zgromadziły tak jak co roku, dość licznie parafian. Obecne były władze samorządowe. We mszy świętej uczestniczyli także



Schola P. Andrzeja Snopka podczas spotkania u ks. Dziekana
– 20 kwietnia 2014 r.



Homilia ks. Marcina Bogacza, Turobin – 3 Maja 2014 r.

dyrektorzy szkół, nauczyciele, młodzież, kombataneci, strażacy, orkiestra dęta, liturgiczna służba ołtarza. Nie zabrakło pocztów sztandarowych.

Po mszy świętej o godzinie 16:00, która była sprawowana w intencji mieszkańców naszej parafii, odbywały się nabożeństwa poświęcenia pól.

5. Wiele osób z naszej parafii uczestniczyło w **uroczystościach 350-lecia objawień Świętego Antoniego**, jakie odbyły się w Sanktuarium w Radecznicy w dniach 7 - 8 maja 2014 r. Głównym uroczystościom przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce Arcybiskup Celestino Migliore.

6. **13 maja** w rocznicę objawień Matki Bożej w Fatimie sprawowana była msza święta dla chorych w ramach Dnia Chorego, który w naszej parafii został przeniesiony z 11 lutego. Po mszy świętej wiele osób skorzystało z sakramentu namaszczenia chorych.

W tym też dniu, po nabożeństwie majowym, rozpoczął się różaniec fatimski. Nabożeństwo to będzie sprawowane każdego 13-tego dnia miesiąca, aż do 13 października (wtedy zakończyły się objawienia Matki Bożej w Fatimie w 1917 r.).

7. **19 maja** w kościele parafialnym o godz. 9:00 sprawowana była msza święta pod przewodnictwem ks. Dziekana Władysława Trubickiego dla dykcji, grona pedagogicznego i uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, jak również Gimnazjum im. świętego Jana Pawła II. W tym to dniu miały miejsce obchody związane z kanonizacją naszego Papieża, który jest patronem gimnazjum (relacja z tych wydarzeń w obecnym numerze).
8. **Przez cały maj** odprawiane były w kościele parafialnym, po mszy świętej wieczorowej, nabożeństwa majowe. Odbywały się one też po wioskach przy kapliczkach. To piękna tradycja, którą warto pielęgnować. Dawniej, cała wioska gromadziła się przy krzyżu czy kapliczce, by śpiewać litanie do Matki Bożej. Dzisiaj wygląda to trochę inaczej, ale dobrze że są osoby, które czują potrzebę takiej modlitwy.
9. **14 czerwca** w pielgrzymce ministrantów i lektorów Archidiecezji Lubelskiej do Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy, uczestniczyła grupa z naszej parafii – 12 ministrantów wraz z opiekunem ks. Marcinem Bogaczem. Po krótkiej modlitwie przy kaplicy w Kębie sprawowana była msza święta w bazylice mniejszej, pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika. Na zakończenie miało miejsce spotkanie integracyjne (agapa) zorganizowane dla wszystkich przez ks. Marcina Grzesiaka.

10. **14 czerwca** zmarła w wieku 86 lat śp. Stanisława Dębińska – Mama naszego księdza proboszcza. (wspomnienia w Dominiku Turobińskim na str. 35.)

11. **15 czerwca** w uroczystość Najświętszej Trójcy przeżyaliśmy odpust parafialny. Przybył do nas ks. Biskup Józef Wróbel, który przewodniczył mszy świętej o godz. 8:00 i sumie odpustowej o godz. 12:00. Na porannej mszy świętej ks. Biskup udzielił sakramentu bierzmowania młodzieży (82 osoby) z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II (klasy II i III) i wygłosił homilię, w której wskazywał zagrożenia jakie stoją obecnie przed młodymi ludźmi i pojawiające się problemy ze znalezieniem pracy. Jednocześnie zwrócił uwagę na wartości, którymi winniśmy kierować się w naszym życiu i budować wszyscy razem przyszłość na Bożym fundamencie. Wtedy sprawy trudne, zawiłe, skomplikowane znajdują swoje właściwe rozwiązanie. W tym roku młodzież do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej przygotował ks. Zbigniew Zarzeczny.

Po mszy świętej odbyło się na plebanii spotkanie Księdza Biskupa z dyrektorami, wychowawcami i nauczycielami turobińskich szkół.

Podczas sumy odpustowej ks. Biskup Józef Wróbel modlił się za wszystkich naszych parafian, wygłosił homilię i poprowadził procesję eucharystyczną wokół kościoła. Na tej mszy świętej przeżywaliśmy rocznicę I komunii świętej dzieci klas trzecich. Liturgię uświetnił swoim śpiewem chór parafialny.



Ks. Biskup Józef Wróbel podczas udzielania sakramentu bierzmowania, 15 czerwca 2014 r.

12. **19 czerwca** wypadła uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciałko. Po mszy świętej o godz. 10:00, podczas której homilię wygłosił ks. Zbigniew Zarzeczny, udaliśmy się z procesją ulicami Turobina do czterech ołtarzy, przygotowanych przez mieszkańców Turobina. W procesji eucharystycznej uczestniczyło wielu naszych parafian przybyłych także z kaplic dojazdowych i gości będących w tych dniach u znajomych. Pięknie prezentowały się panie w strojach ludowych, dzieci sypiące kwiaty. Nie zabrakło strażaków, chóru kościelnego, który śpiewał podczas mszy świętej i w czasie procesji.

Przez cały tydzień trwała oktawa Bożego Ciała z codziennymi procesjami wokół kościoła. Zakończenie oktawy miało miejsce 26 czerwca. Po mszy świętej, pomimo nie najlepszej pogody, wyruszyła procesja do czterech ołtarzy wokół kościoła przygotowanych przez mieszkańców Rokitowa, Załawcza i Zagrobla, Olszanki i Tamawy Małej

oraz Przedmieścia. Na zakończenie odbyło się błogosławieństwo wianków i małych dzieci.

13. **27 czerwca** w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa o godz. 8:00, sprawowana była msza święta na zakończenie roku szkolnego 2013/2014 z udziałem dzieci, młodzieży, nauczycieli i dyrekcji szkół. Liturgię ubogacił śpiew scholi dziecięcej pod kierunkiem P. Andrzeja Snopka. Mszy świętej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Dziekan Władysław Trubicki.
14. **3 lipca** delegacja naszej parafii z ks. Dziekanem Władysławem Trubickim i ks. Zbigniewem Zarzecznym wzięła udział w uroczystej mszy świętej sprawowanej na Placu Katedralnym w Lublinie z racji 65. rocznicy Cudu Lubelskiego 1949 – 2014. Uroczystościom przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Biskup Milan Šašik – biskup diecezji muka-czewskiej Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ruskiego na Ukrainie.

15. **Na początku maja** zakończyły się prace przy remoncie dachu starej plebanii i wymianie pokrycia na blachę miedzianą. (patrz: fotoreportaż nr V)

Jest już nowy dach od strony północnej – od ulicy Kościelnej i od wschodu. Z zebranych pieniędzy podczas



Msza święta na placu katedralnym na zakończenie obchodów 65. lecia Cudu Lubelskiego, tutaj też byliśmy obecni

wizyty duszpasterskiej wystarczyło na 200 m² dachu. Zostało zrobione nieco więcej – 240 m². Prace kosztowały 90 tys. złotych, zabrakło 14 tys. zł. Do remontu i wymiany pozostało jeszcze ok. 300 m² eternitu. Prace będą kontynuowane w następnym roku.

*Przygotował Adam Romański
Fot. Marek Banaszak, arch. Kuria Lublin*

DZIAŁAMY PRĘŻNIE – KILKA SŁÓW O KATOLICKIM STOWARZYSZENIU MŁODZIEŻY – DOMINIK W TUROBINIE

Pragniemy w tym artykule przedstawić krótko to wszystko, co było naszym udziałem w ostatnich kilku miesiącach.

1. Akcja "Palma na Wymarzony Dom Młodych" w naszej parafii

Już kolejny raz wiele oddziałów KSM Archidiecezji Lubelskiej przyłączyło się do akcji mającej na celu sprzedaż palm, z których całkowity dochód został przeznaczony na remont Wymarzonego Domu Młodych w Częstoborowicach. Także nasz KSM – DOMINIK w tym roku podjął to dzieło. Palmy bardzo kolorowe, w różnych rozmiarach można było nabyć po Mszach świętych obok kościoła. Zainteresowanie było duże. Dziękuję za zaangażowanie naszemu oddziałowi i wszystkim Państwu za wsparcie tej akcji.



Sprzedaż palm cieszyła się dużym zainteresowaniem – Turobin, 30 marca 2014 r.

2. Droga Krzyżowa na Majdanku.

Droga Krzyżowa na terenie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku rozpoczęła się w piątkowy wieczór 11 kwietnia o godz. 19.00. W modlitewnym skupieniu szli-



Nasza grupa na Drodze Krzyżowej na Majdanku, 11 kwietnia 2014 r.

śmy przez ponad dwie godziny, łącząc się z tymi, którzy kilkadziesiąt lat temu kroczyli tędy do wieczności. Zebrany na Drodze Krzyżowej towarzyszyły fragmenty orędzia Papieża Franciszka oraz świadectwa więźniów z obozu koncentracyjnego na Majdanku. W rozważaniach do każdej stacji padały pytania o sprawy najważniejsze – m.in. o sens życia, zmaganie się z cierpieniem, przeżywanie prawdziwej wolności, relacje z innymi. Na zakończenie nabożeństwa popłynęła modlitwa o pokój. Nasza grupa pątnicza liczyła ok. 40 osób. Byli obecni nauczyciele, uczniowie a także członkowie KSM Dominik.

3. FORUM MŁODYCH

W sobotę, 12 kwietnia, młodzież KSM Dominik z naszej parafii wzięła udział w FORUM MŁODYCH Archidiecezji Lubelskiej. Dla naszej grupy Forum Młodych było okazją do spotkania innych ludzi, którzy odważnie, ufnie i z otwartością przeżywać pragną swoje młode życie. Hasłem tegorocznego FORUM były słowa: **Zależni od Boga, czyli wolni**. Inspirację do takiego hasła zaczerpnięto z orędzia Papieża Franciszka do młodych ludzi. Nasza młodzież była reprezentowana najliczniej z całej Archidiecezji i była grupą najwytrwalszą, bowiem wszyscy uczestniczyli w całym panelu spotkań, które zakończyło się wieczornym uwielbieniem.

4. Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia

Z okazji kanonizacji Jana Pawła II, 27 kwietnia płomień ze świątyni w Łagiewnikach trafił do parafian w całej Polsce. "Kanonizacyjna Iskra Miłosierdzia" miała symbolicznie zjednoczyć Polaków w dniu ogłoszenia papieża świętym. Akcja nawiązywała do wizyty Jana Pawła II w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach w 2002 r. Wówczas, podczas konsekracji świątyni, papież wezwał do "rozniecenia iskry Bożej łaski" oraz "przekazywania światu ognia miłosierdzia", co stanowiło odniesienie do słów, jakie miał skierować Jezus do św. Faustyny Kowalskiej.

„Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego Miłosierdzia, którzy przybywać będą z Polski i całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”

W grudniu 2003 r. Jan Paweł II pobłogosławił ogień, który od tamtej pory płonie nieustannie w łagiewnickiej świątyni. W Niedzielę Palmową młodzież z KSM-u: Emilia Szafraniec, Patrycja Mróz i Karol Kryk otrzymała symboliczny płomień Bożego Miłosierdzia od księdza Arcybiskupa Stanisława Budzika w katedrze lubelskiej. W Niedzielę Miłosierdzia, w dniu kanonizacji bł. Jana Pawła II, każdy mógł otrzymać tę iskrę Bożego Miłosierdzia, zanosząc ją do swoich mieszkań i domów.

5. Spotkanie integracyjne młodzieży KSM Archidiecezji Lubelskiej

31 maja 2014 o godz. 17:00 w parafii pw. św. Dominika odbyło się spotkanie integracyjne, którego organizatorem



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania w Turobinie, 31 maja 2014r.

był nasz KSM Dominik. Na początku przybyli goście obejrzeni piękny turobiński kościół i zostali przez ks. Dziekana Władysława Trubickiego zaznajomieni z historią naszej parafii. Następnym i najważniejszym punktem była Eucharystia, koncelebrowana przez ks. Dziekana Władysława Trubickiego, ks. Tomasza Gapa – asystenta KSM Archidiecezji Lubelskiej i ks. Zbigniewa Zarzecznego. Po mszy świętej odbyło się ucałowanie relikwii bł. Karoliny, naszej patronki. Potem wszyscy udali się na ognisko, gdzie był czas na wspólne rozmowy. Na zakończenie spotkania w naszej parafii ks. Tomasz – asystent KSM AL zaprosił na rekolekcje. Było także wspólne pamiątkowe zdjęcie.

6. Koncert Chwały

XII Koncert Chwały, który odbył się 19 czerwca 2014 r. był podziękowaniem za kanonizację Jana Pawła II. Tradycyjnie odbywa się on na placu Litewskim w Boże Ciało o godz. 19:30. W ubiegłym roku zgromadziło się około 10 tysięcy osób. W tym roku udało się pobić ten rekord. Gościem honorowym tegorocznego koncertu był Mietek Szcześniak. To w tej chwili jeden z najbardziej



Koncert Chwały – Lublin, Boże Ciało 2014r.

charyzmatycznych polskich wokalistów. Zaproszenie na lubelski koncert przyjęła także wokalistka i aktorka Olga Szomańska, która wcześniej współpracowała m.in. z Piotrem Rubikiem. Jej głos znany jest z przeboju "Niech mówią, że to nie jest miłość". Po raz kolejny w trakcie Koncertu Chwały wystąpił trzydziestoosobowy chór i zespół Gospel Rain oraz hip hopowa grupa Full Power Spirit. Na scenie zaśpiewał ponad stuosobowy Chór dla Jezusa, stworzony specjalnie na tę okazję. Koncert poprowadził znany dziennikarz Krzysztof Ziemięc, który pięknie opowiadał o swojej wierze i wartościach, którymi żyje. Najważniejszą częścią koncertu była adoracja Najświętszego Sakramentu pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika. Na koncercie obecna była delegacja KSM z Turobina. Parafię św. Dominika reprezentowali Arkadiusz Smalczewski, Patrycja Mróz i ks. Zbigniew Zarzeczny.

7. Spotkanie popielgrzymkowe grupy „13” w Trawninkach

22 czerwca 2014 r. o godz. 19:00 w parafii pw. Chrystusa Króla w Trawninkach odbyło się "czerwcowe spotkanie 13-ki". Była modlitwa przy krzyżu, a na placu obok kościoła zostało przygotowane ognisko. Ks. kan. Andrzej Sulowski, proboszcz z Trawnika, skierował do nas słowo

i udzielił błogosławieństwa. Z naszej parafii w tym spotkaniu uczestniczyła grupa KSM Dominik: Arkadiusz Smalczewski, Patrycja Mróz, Justyna Rewerska, Dominika Stachyra i ks. Zbigniew. Dziękujemy ks. kan. Andrzejowi za serdeczne



Najbardziej aktywni przy remoncie salki parafialnej

przyjęcie. Ten nasz wspólny wypad do Trawnik był zachętą, aby w tym roku wyruszyć na pielgrzymi szlak na Jasną Górę.

8. Malowanie salki parafialnej KSM

Chłopcy i dziewczęta z KSM Dominik odnowili ostatnio miejsce naszych spotkań – salkę parafialną. Pomalowali ściany, drzwi i okna. Wszystko to było możliwe dzięki pomocy finansowej Ks. Dziekana Władysława Turbickiego. W malowaniu brali udział: Arkadiusz Smalczewski, Mateusz Tabiszewski, Mateusz Pitucha, Karol Kryk, Kamil Baranowski, Sebastian Kryk, Patrycja Mróz, Michał Szafraniec, Justyna Rewerska, Dominika Stachyra, Łukasz Saja, Grzegorz Zdybel, Przemysław Klimek i ks. Zbigniew Zarzeczny. Wszystkim za pomoc dziękujemy. Teraz, na każdym spotkaniu panuje jeszcze bardziej domowa atmosfera.

Tekst i zdjęcia
ks. Zbigniew Zarzeczny

MOJA PRZYGODA Z PARAFIĄ TUROBIN

Dlaczego parafia Turobin? Otóż dlatego, że jest to miejsce, gdzie żyli moi przodkowie. To tutaj się rodziło, byli chrzczeni, brali śluby. To jest miejsce, które mnie urzekło wiele lat temu, kiedy przyjechałam w te strony po raz pierwszy. Dzięki staraniom ludzi i księdza Dziekana Władysława Trubickiego, dzieje się wiele dobrych rzeczy a co najważniejsze, tradycja jest podtrzymywana i pielęgnowana. Moim zdaniem należy to cenić. A niestety coraz mniej jest już takich miejsc w Polsce. Szkoda, bo to nasze dziedzictwo kulturowe – ta parafia, te okolice pełne uroku, życzliwych ludzi, przepięknych krajobrazów i wspaniałej historii.

Nazywam się Anna Jastrzębska. Urodziłam się na zachodzie Polski – w Koszalinie. Jednak, tak jak już wcześniej wspomniałam, moje korzenie ze strony taty Mariana Jastrzębskiego pochodzą z Rokitowa, Turobina, Przedmieścia i Tarnawy. Od zawsze ważne jest dla mnie to, jakim człowiekiem się jest – tego nauczyli mnie rodzice. Dążenia do celu, doskonalenia się i upor, oprócz rodziców, nauczyli mnie moi przodkowie. Mój tata i moja pierwsza wizyta w Rokitowie, zapoczątkowali chęć poznania historii rodziny i miejsc w których żyli. Uważam, że dzięki temu zdobywamy doświadczenie naszych przodków. Z tego właśnie powodu, wracam tu co jakiś czas i staram się zarażać swoją miłością do tego miejsca innych.

Pamiętam jak pierwszy raz przyjechałam do Rokitowa z moją babcią Anią Jastrzębską (z domu Skiba). Podróż z Koszalina trwała wieki, tak mi się przynajmniej wydawało. Jednocześnie była to wielka przygoda: najpierw jazda pociągami z przesiadką w Warszawie, potem był Lublin i znowu przesiadka. Tym razem do PKS-u. Po około 16-stu godzinach dotarliśmy do Turobina. Trafiłyśmy akurat na targ. Zapamiętałam wozy



Anna Skiba i Władysław Jastrzębski, Rokitów 1943 r.

drabiniaste zaprzęgnięte w konie, sprzedawane były kury, kurczęta, kaczki. I pamiętam ten radosny gwar ludzi. Szkoda, że wtedy nie miałam jeszcze aparatu fotograficznego. Jednak te obrazy, te zapachy, ta atmosfera ciągle są w mojej głowie. Takie rzeczy długo się pamięta. Z pewnością każdy z nas ma takie wspomnienia z dzieciństwa, które powracają. Moje powroty do parafii Turobin różnią się między sobą, ale zawsze są dla mnie dużym przeżyciem.

Tym razem przyjechałam specjalnie na Wielki Tydzień do Cioci Jadzi Skiby. Przyjechałam z mężem i córką. Chcieliśmy przeżyć ten wyjątkowy dla nas czas właśnie w parafii moich przodków. Chciałam po raz kolejny zrobić dokumentację fotograficzną tych urokliwych miejsc. Dziękujemy księdzu proboszczowi Władysławowi Trubickiemu za błogosławieństwo, cierpliwość i pozwolenie na tak wiele. Mam coś, o czym marzyłam od lat – dokumentację tak ważnych świąt – Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy właśnie

w parafii Turobin. Dziękujemy też Panu Adamowi Romańskiemu i jego rodzinie za wszystko, co dla nas zrobili w czasie naszego pobytu, za gościnę i rozmowy do rana. Miło było po latach spotkać się z rodziną, znajomymi. Dziękujemy wszystkim, których spotkaliśmy na naszej drodze. Kwitnąca tarnina, wiosenne krajobrazy w pasy, otwartość i serdeczność ludzi, to wszystko sprawia, że będziemy powracać w te strony tak często, jak będzie to tylko możliwe.



Turobin, kościół św. Dominika – Wielkanoc 2014r.

Turobin od naszej ostatniej wizyty bardzo się zmienił. To tak, jak zobaczyć małe raczkujące dziecko po kilku latach. Każdy rodzic zauważa jego rozwój motoryczny, emocjonalny i psychiczny na co dzień. Kolejne etapy są dużą radością, ale jest to codzienność z którą się żyje. Jednak dla kogoś z boku, wszystkie te małe kroczki, stanowią jeden obraz, czasami nie widoczny dla nas na co dzień. Tak właśnie widzimy parafię Turobin. Jesteśmy takimi obserwatorami z zewnątrz i z pewnością pewne rzeczy widzimy inaczej niż mieszkańcy. Oczywiście zmiany były zawsze widoczne, bo przyjeżdżamy raz na kilka lat. Moim zdaniem, jednak na tak dużą skalę, nastąpiły po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Od tego momentu do gminy wkroczyła na dobre nowoczesność na każdym poziomie życia. Myślę, iż wiąże się to z tym, że więcej młodych ludzi zaczęło wyjeżdżać za granicę. Zarabiają tam pieniądze i wracają z nimi. Oczywiście nie wszyscy. Jednak ci co wracają inwestują je. To widać po ilości nowych domów z kolorowymi i zadbanymi ogródkami, po tym jak powstają nowe duże gospodarstwa. Spodziewaliśmy się tego. To zawsze cieszy, gdy poziom życia się podnosi, rozwijamy się. Jednak i tak byliśmy miło zaskoczeni. W momencie, gdy zauważyliśmy przy drodze lampy zasilane energią wiatrową i słoneczną, był to pierwszy znak, że w gminie coś się zmienia na nowe. Chodniki, odnowione budynki, nowe drogi, to znak, że gmina i parafia korzysta ze środków unijnych i nie zostaje w tyle. To widać też po przepięknie odrestaurowanym kościele parafialnym św. Dominika (zasługa też dobrego gospodarza ks. Dziekana i parafian), po stadionach, które powstały w przeciągu kilku ostatnich lat – te w Turobinie przy remizie OSP w tzw. manieży i przy szkole. Zdajemy sobie sprawę z tego, że czas ucieka,

nie stoi w miejscu. Rozwijamy się, ale chodzi też o to, by zachować proporcje i pamiętać o tym, co jest ważne. Jeszcze lepiej, gdyby nowe nie wypierało starego.



Jedna z lamp zasilanych energią wiatrową i słoneczną

Stare domy pod strzechą, targ w środku wsi – to zachwyca. Zachwyciło też mojego męża 12 lat temu. Gdy podczas tegorocznej wizyty wybraliśmy się na wycieczkę po Rokitolowie, Żurawiu i okolicy okazało się, że większość tych starych domów, stodół, obór z drewna już nie istnieje, lub pozostało po nich niewiele. Ludzie, którzy w nich żyli poumierali, a czas dopełnił reszty. Wokół zagród w miejsce przepięknych malw, które tam kwitły, wyrosło zielsko i chaszczce. Powybijane szyby i zabite gwoździami drzwi, przyparowały nas o wielki



Targ w Turobinie, 2014r.

smutek. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nikt dla nas nie będzie mieszkał w chacie bez prądu i wody, w chacie pod strzechą i spał na sienniku z siczki. To prawda, ale szkoda tego, co odchodzi. To cena nowoczesności. A może by tak pomyśleć o tym, jak na przepięknej historii, zakonserwowanych starych chatach i tradycji utrzymać gminę? Zrobić coś w rodzaju skansenu, z tego co jeszcze jest. Życ z tego? Tak, po prostu pokazując innym, takim jak my – ludziom z daleka, jak żyło się do niedawna w tak urokliwym miejscu.

Właśnie dlatego największe podziękowanie od nas dla Cioci Jadzi Skiby z Rokitowa za dach nad głową, przepyszne regionalne rarytasy i możliwość przeżycia Wielkiego Tygodnia w domu przodków, właśnie na sieniach. Panu Jasiowi Lepiechowi za to, że pokazał nam kawałek miejsca, kawałek historii. Za entuzjazm, pogodę ducha, optymizm i przepiękne wycieczki po polach oraz za gościnę. Pani Krystynie Polskiej – skarbnicy wiedzy, która chce się nią dzielić za każdym razem jak tylko



Anna Jastrzębska z córką Kasią w rokitowskich strojach, 2014 r.

się pojawiać. Jej opowieści można słuchać godzinami. Zawsze miła i uśmiechnięta. Marian i Danusia Żyśko – dobrzy, uśmiechnięci, szczerzy, otwarci. Takiej otwartości już się nie spotyka. Pani Sabinie – szefowej Koła Gospodyń Wiejskich z Rokitowa za śmietanę, z której robiliśmy masło i możliwość zrobienia sesji zdjęciowej w przepięknych strojach rokitowskich. Dziękujemy.

Na koniec życzę wszystkim czytelnikom „Dominika Turobińskiego” i sobie, byśmy mimo czasu, który szybko umyka umieli choć na chwilę się zatrzymać, pomyśleć, zastanowić się, zadumać nad życiem. Oby nasze refleksje były tylko konstruktywne i mobilizowały nas do pozytywnego działania. Życzę wszystkim parafianom dostatku, optymizmu i wielu Łask Bożych.

Tekst i zdjęcia

Anna Jastrzębska, lipiec 2014



Anna Jastrzębska i Artur Szkatulski, 2014r.

Ziemio nasza

*Ziemio w pasy podzielona
Każdemu synowi przydana
Ziemio, w której kości złożyli
Przodkowie żony mojej*

*Ziemio ludzi Bogu oddanych
Na msze święte licznie przybywających
Ziemio, rodzicielko ziarna pszennego
Z którego Matka pachnący chleb dla dziecka wypieka*

*Ziemio, na której przepiękny Kościół wyrasta
A Kapłani dla wiernych się spalają
Ziemio czystego powietrza
Od którego ból głowy przemija*

*Ziemio, gdzie co rano
Kogut na rolę wzywa
Ziemio ludzi pracy
Kochających i otwartych na Miłość*

*Ziemio Turobińska, Rokitowska
Ziemio Przedmieścia, Zalaucza i Czernięcina
pocłonałaś mnie całego.*

Artur Szkatulski, kwiecień 2014 r.

Zachowaj Panie

*Na wzgórzu cmentarz
I grób bez imienia
Zachowaj Panie od zapomnienia*

*Tę piękną świątynię, wiarę ojców
Co się nie zmienia
Zachowaj Panie od zapomnienia*

*Kwitnącą tarninę, białą brzozę
Co w słońcu się mienia
Zachowaj Panie od zapomnienia*

*Od zapomnienia zachowaj Panie
Matkę z dziećmi co przy kapliczce przystanie*

*I siewcę co zboże
W chleb codzienny przemienia
Zachowaj Panie od zapomnienia*

*Nie zapomnij Panie ziemi
Gdzie zimą mróz mocno ścina
Rokitowa, Turobina i Czernięcina.*

Artur Szkatulski, kwiecień 2014

KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE W ROKITOWIE



Krzyż koło remizy OSP

W kontekście niedawno przeżywanych miesięcy maja i czerwca, poświęconych Matce Bożej i Sercu Jezusowemu, kiedy to przy wielu krzyżach i kapliczkach odprawiane są nabożeństwa majowe i czerwcowe, chciałbym poruszyć temat, o którym w 31. numerze „Dominika Turobińskiego” wspomniał śp. Stefan Ogorzałek, a mianowicie o krzyżach i kapliczkach na terenie wsi Rokitów. Jest ich 12–5 krzyży, 6 figur i jedna kapliczka.

Naszą wędrowkę rozpoczniemy tak, jak dawniej odbywało się w Rokitowie poświęcenie pól. Na samym początku wsi, od strony Załawcza, obok P. Omiotków wieszano na drzewie obraz, robiono ołtarzyk i właśnie tam zaczynała się procesja przez wieś. Szła ona mijając kolejne krzyże i figury, aż do ostatniej na końcu wsi. Jako pierwszy wita nas metalowy krzyż koło remizy OSP w Rokitowie. Stoi on na miejscu dziewiętnastowiecznego, epidemicznego krzyża, który miał dwa ramiona, lecz z biegiem czasu uległ zniszczeniu. Został on zdemontowany i spalony w latach 90-tych, kiedy proboszczem był śp. ks. Franciszek Cymborski. Popiół z tegoż krzyża zakopano u stóp obecnego krzyża, który został wykonany przez P. Tadeusza Kolano. Niegdyś rosła tam potężna lipa. Stwarzała ona jednak zagrożenie dla otoczenia i dlatego została ścięta. Na jej miejscu urosła nowa, która dzisiaj góruje nad innymi okolicznymi drzewami. Tutaj jeszcze kilkadziesiąt lat temu śpiewano nabożeństwa majowe, natomiast teraz odbywają się tu doroczne poświęcenia pól. Również miejscowa straż ma w swojej historii związki z tym krzyżem, ponieważ w 1958r. odbyło się tu poświęcenie nowej motopompy, którego dokonał śp. ks. kan. Wincenty Pawelec. OSP Rokitów opiekuje się tym miejscem do dziś.

Drugi na naszej drodze jest metalowy krzyż ufundowany kilkanaście lat temu przez P. Teodozję i Jana Snopków. Wcześniej stał tam drewniany, jednoramienny krzyż pochodzący również z okresu zarazy. Krył się on pod lipą, która z podobnych powodów, jak ta przy remizie, została ścięta. Od 2007 roku odbywają się przy nim majówki, na które uczęszcza spora liczba dzieci. Oprócz majówek, podobnie jak przy wcześniej wspomnianym krzyżu, mają miejsce poświęcenia pól.

Blisko krzyża, naprzeciwko – w cieniu odmładzającej się lipy skrywa się figura z 1959r. Ufundowana przez śp. Jana i Katarzynę Podkościelnych, jest teraz pod opieką rodziny ich syna, Czesława. Na froncie figury widnieje napis „Boże błogosław nam i broń nas od wszelkiego złego” (zdj na str. 16).

Kilkaset metrów dalej, stoi figura ufundowana w 1960 r. przez śp. Jana Gąbkę i Katarzynę z domu Lepiech. Na jej froncie jest taki sam napis, jak na wcześniejszej figurze. Na bocznej ścianie natomiast umieszczono słowa: „O Mario przyczyni się za nami którzy się do Ciebie uciekamy”. Miejscem tym opiekują się wnuki fundatorów.

Kolejnym przystankiem jest kamienna figura postawiona w latach powojennych „Bogu na chwałę za ocalenie rodziny w czasie wojny 1939–1944” przez śp. Annę i Stanisława Bochniaków. Opiekuje się nią córka fundatorów, P. Maria Jarosz z Wólki Czernięcińskiej, a także P. Maria Bochniak.

Idąc dalej, widzimy po lewej stronie stary, drewniany krzyż. Ma podwójne ramiona, co wskazuje na jego „charakter epidemiczny”. Pochodzi on z XIX wieku i upamiętnia epidemię cholery. Po przeciwległej stronie skrzyżowania, na początku Księżyzny, wyrastają nam przed oczami potężne trzy lipy, pomiędzy którymi kryje się zabytkowa figura z 1909r. Ufundowana przez Kazimierza Kolano, przodka wielu mieszkańców wschodniej części Rokitowa, między innymi i mojego. Napisy na bokach pomnika świadczą o jego błagalnym charakterze: „Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył prosiemy Cię Panie”, czy część suplikacji „Od powietrza głodu ognia i wojny wybaw nas Panie” i wreszcie na frontowej ścianie „Pod Twoje obrone uciekamy się Święta Boża Rodzicielko”. Pisownia tych tekstów wskazuje na czas zbudowania tej figury. Przez kilkadziesiąt lat, aż do 2007 roku figura ta była miejscem, gdzie odbywały się



Figura p. Bochniaków



Figura p. Podkościelnych

Sabina i Stefan Ogorzałkowie i wiele innych osób. Kto mógł, przynosił pierwszego maja ławy, które służyły aż do ostatniej czerwcowki (odprawiane tylko w niedziele i święta). Po litanii loretańskiej odśpiewywano „Pod Twoją obronę”, suplikacje z kilkoma dodatkami, następnie 2 lub 3 pieśni wybierane spośród około 60-ciu do Matki Bożej a w czasie nabożeństw czerwcowych także pieśni do Serca Pana Jezusa (pieśni były drukowane bądź pisane ręcznie w specjalnie przygotowanych do tego zeszytach). Śpiewano również często „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, z trochę zapomnianą piątą zwrotką i Apel Jasnogórski. Obecnie pod tym pomnikiem odbywają się poświęcenia pól, natomiast nabożeństwa zostały przeniesione pod krzyż P. Jana Snopka w Rokitowie oraz pod figurę Serca Jezusowego w Księżyźnie – kolejny przystanek na naszej drodze. Figura ta została ufundowana w 2000 roku z okazji jubileuszu chrześcijaństwa przez śp. Helenę i Stanisława Powęzków oraz przez Ojca Petroniusza Powęzkę. W kontekście niedawnej śmierci P. Heleny, a wcześniej Stanisława, uderza motto z Listu Św. Pawła do Galatów umieszczone na froncie figury „Dopóki mamy czas, czynimy dobrze wszystkim”. Obecnie pomnikiem opiekuje się rodzina P. Władysława Powęzki, brata fundatorów.

W momencie przeniesienia majówek pod tę figurę Pan Władysław zakupił 5 dębowych ławek przeznaczonych wyłącznie na maj i czerwiec. W chwili obecnej na majówce przychodzi od 7 do 15 osób, przy czym nie sposób wymienić zaangażowania opiekuna tego miejsca, a także P. Jana Lepiecha. W maju tego roku odwiedził nas



Figura p. Powęzków

śpiewane majówki (około 30 - 40 minutowe), na które przychodziło od 10 do 30 osób. Dawniej, modliły się tu dzieci w towarzystwie już nieżyjącej śp. Agnieszki Ogorzałek. W ostatnich latach szczególnie wkład w przygotowanie nabożeństw mieli m.in. Henryka Kolano, opiekująca się zarówno figurą, jak i wcześniej wspomnianym krzyżem,

jeden z fundatorów figury O. Petroniusz, który przybył w rodzinne strony z okazji uroczystości jubileuszowych, jakie miały miejsce w sanktuarium św. Antoniego w Radecznicy. Warto dodać, że nabożeństwa były dwukrotnie filmowane: 1 czerwca 2004 r. oraz 29 czerwca 2007 r.

Następnym naszym przystankiem jest krzyż, którym opiekuje się P. Ryszard Polski. W 2004r. wymieniono zniszczony, drewniany krzyż, na nowy, metalowy i ogrodzono go płotkiem. W tym miejscu w czasach II wojny światowej również śpiewano nabożeństwa majowe. Jeszcze kilka lat temu obok starego krzyża rosła potężna wiekowa lipa, jednak z biegiem czasu uschła i została ścięta.

Kolejna figura mieszcząca się obok domu P. Józefa Kolano, została postawiona na pamiątkę „zamordowanych kulo morderczo” dwóch mieszanek Rokitowa. Zbrodni tej dokonano we wsi 10 października 1931 roku. Zamordowano wtedy dwie siostry – Henrykę i Anielę Brodaczewską. Pewien kawaler z Żurawia starał się o względy jednej z nich, lecz bez wzajemności. Sfrustrowany tym faktem, zastrzelił dziewczynę i jej siostrę. Była noc. Henryka i Aniela spały w jednym łóżku. Ranił je jeden śmiertelny strzał przez ścianę. Figurę ufundowali ich rodzice.

Następna, ostatnia już kapliczka, znajduje się blisko domu Państwa Rzepków. Jest to mały, drewniany budynek liczący kilkadziesiąt lat. Obok niego, kilka lat temu opieku-



Krzyż p. Snopków

jący się tym miejscem śp. Stefania i Adolf Żyśko postawili metalowy krzyż. Co roku, w Wielką Sobotę, odbywają się tu poświęcenia pokarmów na stół wielkanocny – dokonywane przez księży z parafii Czernięcin. Z koszyczkami przychodzi tu większość mieszkańców Księżyzny. Tutaj też, kończyła się kiedyś procesja z okazji poświęcenia pól.

Elementem łączącym prawie wszystkie rokitowskie krzyże i figury jest to, że rosły tam lub rosną nadal wiekowe lipy. Pod tymi lipami chronili się często ludzie od deszczu na majówkach. Drzewa te swoją wielkością uświadamiają nam też wyższość tego, co poświęcone Bogu, od całej reszty stworzenia. Większość z fundatorów rokitowskich krzyży i kapliczek już nie żyje, lecz pozostawili oni swoje dzieci, czy wnuki, by opiekowali się tymi miejscami na chwałę Bożą. Ci zmarli fundatorzy chcieli coś ważnego po sobie zostawić, coś co świadczyło o ich przywiązaniu do wiary i chrześcijańskich wartości. Dlatego do wiersza ks. Jana Twardowskiego, którego fragment widnieje na figurze P. Powęzków „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą/zostaną po nich buty i telefon głuchy”, należałoby dodać jeszcze jedno: zostaną figury, krzyże, kapliczki.

Tekst i zdjęcia
Wojciech Górny,
Rokitów

KONKURSOWY MAJ W ZESPOLE SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH W TUROBINIE

W maju 2014 roku w ZSOiZ w Turobinie miały miejsce liczne konkursy przygotowane przez młodzież i nauczycieli uczących w liceum i studium. Gimnazjaliści i licealiści próbowali swoich sił w zmaganiach przedmiotowych.

22 maja odbył się konkurs informatyczny „SERWISANT KOMPUTERA 2014”, adresowany do młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Konkurs wspólnie przygotowali studenci I i II roku Studium Policealnego w zawodzie technik informatyk pod kierunkiem P. Adama Skiby. Uczestniczyły w nim 3 drużyny. Zwyciężyła drużyna z „Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju.

27 maja odbył się konkurs recytatorski pt. „W kręgu poezji Jana Pawła II”. Do współzawodnictwa przystąpili gimnazjaliści z Turobina, Radecznicy, Sułowa i Żółkiewki. Uczestnicy próbowali swoich sił recytując utwory autorstwa naszego Papieża Polaka. Wszyscy prezentowali wysoki poziom artystyczny, wykazali się umiejętnością pięknej interpretacji głosowej utworu poetyckiego. Po wysłuchaniu wszystkich konkursowych prezentacji jury wyłoniło zwycięzców: **I miejsce zajęła Aleksandra Pawłowska, reprezentująca gimnazjum w Turobinie, II miejsce Karol Ścibak, uczeń gimnazjum w Żółkiewce, natomiast III miejsce Aneta Peichert z gimnazjum w Turobinie oraz Anna Maria Charkot z gimnazjum w Radecznicy.** Za trud włożony w przygotowanie się do konkursu wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe.



Laureaci konkursu informatycznego 2014 r. z dyrektorem szkoły

29 maja odbył się kolejny konkurs informatyczny pt. „WORDMANIAK 2014”. Jego celem było rozwijanie zainteresowań programami użytkowymi wśród uczniów szkół gimnazjalnych, propagowanie kultury informatycznej i umiejętności korzystania z nowoczesnych nośników informacji oraz promowanie i nagradzanie uczniów posiadających ponadprzeciętną wiedzę i zdolności w posługiwaniu się technologią informacyjną. W zmaganiach konkursowych najlepiej poradzili sobie następujący uczniowie:

I miejsce: Marcin Padyjasek uczeń klasy II

II miejsce: Paulina Kłodnicka uczennica klasy II

III miejsce: Kamil Gałka uczeń klasy II

Dla wielu uczestników udział w konkursach był okazją do bliższego poznania szkoły w Turobinie. Wszyscy wyrazili chęć udziału w kolejnych edycjach konkursów.

Oprócz zmagani przedmiotowych w maju i w czerwcu, młodzież ZSOiZ w Turobinie, uczestniczyła też w licznych zawodach sportowych.



Finalistka powiatowych biegów Bernadeta Krukowska

5 maja 2014r. dziewczęta i chłopcy z gimnazjum w Turobinie, Goraju i Frampolu uczestniczyli w międzyszkolnym Turnieju Piłki Nożnej. Dziewczęta wywalczyły **I miejsce** nagrodzone awansem na zawody na szczeblu powiatowym. Chłopcy zajęli **III miejsce**.

7 maja uczniowie ZSOiZ wzięli udział w powiatowej gimnazjadzie w lekkoatletyce. W zawodach wystartowało ponad 250 zawodników z 16 szkół gimnazjalnych naszego powiatu. Do etapu rejonowego zakwalifikowali się następujący uczniowie: Bernadeta Krukowska, Rafał Pawelec, Agata Korkosz

W klasyfikacji punktowej powiatu biłgorajskiego reprezentanci naszej szkoły w kategorii **dziewcząt zajęły IV miejsce**, zaś w kategorii chłopców **III miejsce**.

21 maja w rejonowej gimnazjadzie w Kraśniku Bernadeta Krukowska zajęła III miejsce zapewniając sobie awans do zawodów wojewódzkich, podczas których zajęła 12 miejsce.

26 maja 2014r. w Turobinie odbył się IV Turniej Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora ZSOiZ w Turobinie. Celem turnieju była popularyzacja piłki nożnej wśród młodzieży, podniesienie poziomu sprawności fizycznej oraz wyłonienie najlepszych zespołów. W klasyfikacji końcowej drużyna dziewcząt z Turobina uplasowała się na I miejscu, natomiast drużyny chłopców na III i V miejscu. Najlepszą zawodniczką turnieju została **Weronika Antończak**, zaś najlepszą bramkarką **Dominika Chmiel**.

Podczas powiatowych zawodów w halowej piłce nożnej chłopców szkół ponadgimnazjalnych, które odbywały

się w Biłgoraju reprezentacja liceum z Turobina zajęła **IV miejsce**. Natomiast w powiatowych zawodach w piłkę



Drużyna dziewcząt z gimnazjum w Turobinie z nauczycielką w-f

ręczną chłopców szkół ponadgimnazjalnych uczniowie naszej szkoły zajęli **VI miejsce**.

Sukcesem zakończył się udział reprezentacji liceum w powiatowych indywidualnych zawodach w tenisie stołowym. Uczniowie naszej szkoły zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, a zwłaszcza **Izabela Dziura** zajmując **VI miejsce**.

Z roku na rok wzrasta ilość zawodów sportowych, w których bierze udział młodzież ZSOiZ w Turobinie. Cieszy fakt, iż zajmują oni coraz wyższe pozycje na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Justyna Brzozowska
– nauczyciel ZSOiZ w Turobinie

Fot. Adam Skiba

Z MYŚLĄ O DZIECIACH...



Plaster miodu w kształcie naszej Ojczyzny

Wszechstronny rozwój dziecka, to podstawowy cel edukacji szkolnej. By go zapewnić każda placówka stara się urozmaicać proces dydaktyczno-wychowawczy.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Czerniecinie, biorą udział w różnych przedsięwzięciach, motywowani przez nauczycieli do prezentowania swojej wiedzy, zdobywania nowych umiejętności i doświadczeń. W roku szkolnym 2013/2014 aktywnie włączyliśmy się w działania wspierające Akademię Przyjaciół Pszczół. Efektem zajęć przeprowadzonych w klasach 0 - VI, oprócz wiedzy i nowych umiejętności były dekoracje tematyczne na głównym korytarzu szkoły. Łąkę pełną owadów pszczołowatych, kwiatów miododajnych z ułem w roli głównej pt. „Raj dla pszczoł” przygotowali uczniowie klas 0 - III. Plaster miodu natomiast, w kształcie naszej Ojczyzny pt. „Lubelskie jest słodkie”, uczniowie klas starszych. Kwiecień był czasem trwania konkursu fotograficznego pt. „Pracowite pszczoły”. Chętni uczniowie wykonywali zdjęcia owadów pszczołowatych. Dzięki zaangażowaniu uczniów i nauczycieli 15 kwietnia odbył się w szkole „Dzień pszczoły”. Zgromadziliśmy sprzęt pszczelarski m. in. ramki, podkurzacze,

węzy, stroje pszczelarskie, kapelusze, sita itp., które stanowiły uzupełnienie interesującego wykładu P. Zbigniewa Derkacza, nauczyciela, który pasjonuje się pszczelarstwem. Z zaprzyjaźnionego gospodarstwa apiturstycznego „Ulik”, dzięki P. dyrektor Małgorzacie Sikorze, otrzymaliśmy do degustacji naturalne miody pszczele m.in. miód fasolowy z kwiatów fasoli tyczkowej „Piękny Jas”, który jest produktem tradycyjnym Roztocza Szczębrzeszyńskiego. Poznaliśmy nie tylko walory smakowe, ale i lecznicze zgromadzonych „zdrowych słodczy”. Mamy nadzieję, iż podjęte działania pomogą uczniom zrozumieć, jak ważną rolę w przyrodzie odgrywają pszczoły i jak chronić te niezwykle interesujące i tak wyjątkowe owady.



Naturalne miody pszczele wszystkim smakowały

W ramach pracy grupowej, uczestnicy konkursu National Geographic Channel „Odkrywcy Kosmosu”, stworzyli dwa pomysłowe i oryginalne Układy Słoneczne. Efekty pracy dwóch grup uczniów klasy IV, nauczyciel przyrody, przedstawił w postaci pliku wideo i przesłał za pomocą aplikacji konkursowej na stronę Organizatora. Jedną z konkursowych prac można obejrzeć na stronie www.youtube.com/embed/0bdAL5RLCEg.



W Centrum Nauki „Kopernik”

Wycieczka dydaktyczna, to obok lekcji druga forma organizowania procesu nauczania. Uatrakcyjnią przekazanie wiadomości oraz zwiększa twórczą aktywność uczniów na lekcjach z różnych przedmiotów. Uczniowie mieli okazję w tym roku szkolnym odwiedzić m. in. stolicę Polski. W programie było zwiedzanie trasą piłkarza, Stadionu Narodowego, spacer po Starówce oraz Centrum Nauki „Kopernik” – wymarzony obiekt dla nauczyciela i ucznia. Zwiedzający, poznają prawa przyrody, poprzez samodzielne przeprowadzanie doświadczeń na interaktywnych wystawach. Zainstalowane w głównym holu Centrum Nauki „Kopernik” Wahadło Foucaulta robi na zwiedzających olbrzymie wrażenie. Zainteresowanie wzbudza zresztą każda wystawa i każdy prezentowany obiekt. Celem Centrum jest promowanie i popularyzacja nowoczesnej komunikacji naukowej.

Od pierwszych szkolnych wycieczek zależy, czy uczeń rozwinie się w kierunku człowieka aktywnego, ciekawego życia, szukającego odpowiedzi na nurtujące tajemnice natury.

Na te czerwcowe dni, niektórzy uczniowie, czekali przez cały rok szkolny. Cel naszej podróży Bieszczady. Przewodnik bieszczadzki P. Lucyna Pściuk zaszczerpiła w nas miłość do tych wyjątkowych, polskich gór. Zaproponowała nam wejście na Poloninę Wetlińską, zwiedzenie kościoła w Czarnej, dawnej cerkwi greko-katolickiej z pięknym



Ogród Biblijny w ośrodku Caritas w Myczkowcach

wnętrzem i z zachowanym ikonostasem, wizytę w pokazowej zagrodzie żubrów w Muczmem, rejs statkiem po Jeziorze Solińskim, wizytę w ośrodku Caritas w Centrum Promocji Obszarów Natura 2000.

W ośrodku Caritas w Myczkowcach zwiedziliśmy Ogród Biblijny. Jest on nie tylko sposobem upiększenia otoczenia roślinnością Bliskiego Wschodu, ale przede wszystkim stanowi specyficzny zapis teologii biblijnej. Jednocześnie zawiera przemyślaną i uporządkowaną katechezę o biblijnej historii Zbawienia. Zajmuje powierzchnię 80 arów w układzie klinowym o długości 230 m.



Centrum Kultury Ekumenicznej im. św. Jana Pawła II

Ponadto ciekawym miejscem w Ośrodku jest Centrum Kultury Ekumenicznej im. św. Jana Pawła II. Jest to park miniatur architektury drewnianej, skupiający makiety kościołów i cerkwi. Jednym z celów jego powstania było pokazanie różnorodności stylów sakralnej architektury drewnianej, właściwej poszczególnym grupom etnicznym na obszarze dzisiejszego pogranicza polsko-słowacko-ukraińskiego.

To szczególne miejsce zostało otwarte i poświęcone w dniu 16 października 2007 roku, w 29. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Jemu zostało ono dedykowane, jako wielkiemu zwolennikowi pojednania między chrześcijanami.

Nie są to wszystkie atrakcyjne miejsca, zainteresowanych odsyłam na stronę internetową Ośrodka.

Organizowane przez nas wycieczki sprzyjają nie tylko osiągnięciu określonych celów dydaktycznych, lecz również wychowawczych, zwłaszcza umacnianiu zespołu klasowego i lepszemu poznaniu uczniów. Wycieczki wyrabiają wytrzymałość fizyczną i odporność psychiczną, a także zaufanie do własnych sił i możliwości. Umożliwiają też odczuwanie piękna w przyrodzie i dziełach człowieka.

Nauczyciele stanowią tę grupę zawodową, która najliczniej i najbardziej intensywnie uczestniczy w różnorodnych formach pracy na rzecz środowiska. Dzieje się tak dlatego, że nauczyciele w tej pracy widzą jedno z podstawowych zadań szkoły. Dzisiaj szkoła nie tylko wpływa na środowisko, lecz również sama bierze wiele ze środowiska, wykorzystując różne jego elementy w swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej z dziećmi. Ostatnio współorganizowaliśmy festyn z okazji Dnia Dziecka. Występy artystyczne uczniów z terenu gminy, plac zabaw, pyszne smakołyki przygotowane

przez rodziców i panie z Kół Gospodyń Wiejskich, występ scholi dziecięcej „Małe Oremus”, występ grupy ogniowej, część sportowo-rekreacyjna zapewniły dzieciom w dniu Ich święta porcję świetnej zabawy.

Nie sposób tu wymienić wszystkich osób, które wspomagają nas w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Jednak szczególne podziękowania składam w imieniu dyrekcji

i Głównego Pedagogicznego rodzicom naszych uczniów. Dzięki ich zaangażowaniu i efektywnej współpracy możemy zapewnić uczniom wszechstronny rozwój.

Tekst i zdjęcia:

Marzena Antończak

nauczyciel Szkoły Podstawowej w Czernięcinie

JAK TO NA WESELACH BYWAŁO

W licznych dziełach literackich znajdujemy opis wiejskich wesel. Ja nie staram się dorównać mistrzom, lecz chcę przypomnieć starszym czytelnikom, a młodszym ukazać zwyczaje wesel z okresu mojego dzieciństwa.

Kiedy ksiądz czytał zapowiedzi przedślubne w parafiach naręczonych, przynajmniej na trzy tygodnie przed planowanym terminem ślubu, zapraszali oni gości. Narzeczonej towarzyszyła „starsza drużna”, narzeczonemu „starszy swat”. Zasadą było, że obie te pary miały jednakowe stroje. Chodzili oni do domów tych, których chcieli zaprosić na wesele, a do tych, którzy mieszkali dalej, jeździli paradnym wozem lub saniami a latem także rowerami. Nie pamiętam, niestety formuły wypowiedzianej przez zapraszających, gdy wchodził do domów przyszłych gości.

Wesela odbywały się najczęściej w soboty, ale zdarzało się czasem, że również w środku tygodnia. Orkiestrę zamawiał pan młody i rano – w dniu wesela przybywali muzycy do jego domu. Goście, którzy przychodzili do domu pana młodego witani byli przez orkiestrę (dętą) marszem. W tym samym czasie w domu panny młodej zbierali się jej goście. Młode dziewczęta przychodziły w towarzystwie kawalerów, którzy udawali się wcześniej do ich domów, aby razem pójść na wesele. Goście po przybyciu do jednego z domów, zasiadali do nakrytych stołów i już mogli częstować się zakąskami i napojami.

W domu pana młodego odbywało się pożegnanie i błogosławieństwo, którego udzielali mu rodzice i chrzestni. Następnie orszak weselny wraz z orkiestrą udawał się do domu panny młodej. Rzadko się zdarzało, aby można było tę drogę pokonać pieszo, ze względu na odległość. Jechali więc paradnymi wozami lub zimą saniami. Panu młodemu towarzyszyła dziewczyna, byli też staroscina i starosta, starszy swat i wszyscy młodzi: panny i kawalerowie zaproszeni na wesele. Orkiestra grała przez całą drogę, staroscina rzucała stojącym przy trasie dzieciom cukierki. Po przybyciu do domu panny młodej orkiestra grała dla gości, a młodzież, która przyjechała z orszakiem zasiadała na poczęstunek. Następnie było pożegnanie i ubieranie strojów do ślubu przez oboje młodych. Często, ze względów lokalowych odbywało się to w domu sąsiadów. Dalej było błogosławieństwo rodziców i młodzi wyruszyli do kościoła, oczywiście w parafii panny młodej. Na ślub nie jechali starsi ani dzieci lecz tylko młodzież: kawalerowie i panny. Nie jeździli też na ślub rodzice młodych (?). Warto zaznaczyć, że ślub odbywał się około południa i nie był połączony z mszą świętą – odbywała się sama ceremonia zaślubin.

Wspomnę jeszcze o jednej postaci z orszaku tzw. „marszałku”. Był to mężczyzna, który miał wykonaną ze

sztucznych kwiatów tzw. „różgę”. W czasie całej podróży do ślubu i z powrotem, stał na wozie i w takt grającej orkiestry wymachiwał ową różgą. Po ślubie cały orszak, a wszyscy w nim byli oznaczeni specjalnymi białymi kokardkami z gałązką asparagusa, które przypięła im starsza drużna przed wyjazdem do ślubu, udawał się do domu tego z młodych, który go opuszczał. Młodzi bowiem po ślubie zamieszkiwali z jednymi z rodziców, co było wcześniej ustalone. Wyjeżdżających do ślubu, gdy już uformowany orszak ruszał, na pożegnanie kropiono wodą święconą, a gdy wracali wtedy nowożeńców witano chlebem i solą. Było rzeczą charakterystyczną, że podczas jazdy, powożący wozami lub saniami lubili się ścigać. Nie było to bezpieczne, ale przynosiło dużo radości.

Po przyjeździe od ślubu orszak zasiadał wraz z uczującymi od rana gośćmi. Nowożeńcy mieli wybrane, honorowe miejsce nad którym wisiał obraz Matki Boskiej. Była też okazja do tańca przy grającej orkiestrze. Dalszą „ceremonią” były tzw. „oczepiny”. Przygrywała orkiestra, goście tańczyli z nowożeńcami i składali datki pieniężne. Muzycy śpiewali przy tym takie np. piosenki:

Dajcie, dajcie nie żałujcie

na czepyczek podarujcie.

Dajcie, dajcie na niecułki

aby miała ładne córki.

Dajcie, dajcie na bursztyny

aby miała ładne syny.

Obdarowujący młodych byli częstowani piwem i bardzo smacznym miodowym piernikiem. Dalej przychodziła pora na dalszą podróż orszakiem. Cała młodzież wraz z „funkcyjnymi”, orkiestrą i oczywiście młodą parą wyruszyła do domu, w którym młodzi już mieli pozostać razem. Tam wszystko odbywało się jakby od nowa: powitanie, poczęstunek i oczepiny, ale jeszcze na koniec tzw. „karczma”, tj. taniec i młodych i starszych. W okresie ciepłego lata odbywało się to „na ogrodzie”, na wolnym powietrzu, w okresie zimowym tańce były w domu pobliskiego sąsiada. Uroczystość w tym dniu kończyła się w godz. 20:00 - 22:00 i wszyscy rozchodzili się do domów.

Na drugi dzień (w niedzielę) od południa odbywały się „poprawiny”. Te jednak były tylko u jednego z młodych, najczęściej w tym domu, gdzie młodzi mieli zamieszkać. Przychodzili więc wszyscy zaproszeni goście, rzadko już młodzież. Była też orkiestra ale nie w pełnym składzie, lecz 2–3 grających, albo nawet jeden grajak. Ucztowano do późnego wieczora, a czasem nawet do północy. W poprawinach brali też udział rodzice drugiego z młodych, którzy przybyli ze swoją najbliższą rodziną. Był też taki zwyczaj, że ta „delegacja



Wesele w Żabnie, koniec lat 50-tych

przywoziła tzw. posag – ubiory, proste sprzęty gospodarcze, drobne meble ale zdarzało się, że również coś z inwentarza żywego, zwykle krowę.

Poprawiny dla drugiej strony odbywały się we wtorek od południa i też z udziałem młodej pary, wszystkich gości tego domu i reprezentacji drugiej strony.

Idąc na wesele, rodzina zabierała ze sobą prezenty – mężczyźni często przynosili różne trunki. Na poprawiny gospodyni zabierała ciasto, mężczyźni zaś to samo co na wesele. Młodzież była z tych obowiązków „zwolniona”, tylko w czasie oczepin panny i kawalerowie wręczali młodym, (kładąc na talerzu) datki pieniężne.

W czasie zarówno biesiady weselnej jak i poprawin uczestnicy dużo śpiewali. Modne były przyśpiewki na zasadzie „jeden drugiemu”. Były na wsi osoby utalentowane. Nie miały one wykształcenia muzycznego, ale posiadały dobry słuch i pięknie śpiewały. Potrafiły „na gorąco” dobierać słowa i melodię. Była to piękna zabawa dla wszystkich uczestników wesela.

Oto kilka strof zapamiętanych przeze mnie przyśpiewek weselnych:

- I. Oj, daliście mnie dali
za kogoście chcieli.
Oj, teraz se będziecie
sami z nim siedzieli.**
- II. Oj, daliście mnie dali
za takiego woła.
Oj, ani z nim do ludzi
ani do kościoła**

**III. Oj, daliście mnie dali
za góry, za lasy.
Oj, żebym nie chodziła
do komory waszy.**

**IV. Oj, do komory waszy,
do obory naszy,
Oj, daliście mnie dali,
za góry, za lasy.**

Na wesele zapraszano sąsiadów, rodzinę bliższą i dalszą. Jeżeli nawet z danego domu nie zapraszano osób starszych, to młodzież była zapraszana prawie z całej wioski.

Nie istnieje już chyba zwyczaj tzw. „surowców”. Były to osoby (częściej mężczyźni niż kobiety), którzy nie byli zaproszeni na wesele ale przychodzili, aby potańczyć wraz ze wszystkimi uczestnikami na „karczynie”. Bywało, że gospodarz wesela zadbał i dla nich o poczęstunek.

Kuchnię weselną prowadziła tzw. „gospośia”. Była to doświadczona gospodyni, która nadzorowała zarówno przygotowania posiłków jak i podawanie w czasie uroczystości. Starano się, aby przez cały czas nikomu nie zabrakło i jedzenia i picia. Przeważały zimne zakąski – kielbasa i inne wyroby mięsne. Ja jako dziecko lubiłem bardzo tzw. klopsa – mięso przyrządzone podobnie do pieczeni rzymskiej. Były swojego wypieku ciasta, w tym pierniki. Do picia podawano piwo, lemoniadę i alkohol (dla dorosłych!). Z ciepłych posiłków często pojawiał się kapuśniak lub bigos, kasza gryczana z rosołem. W okresie lata były podawane pomidory lub ogórki ze śmietaną, a nawet czasem szczypior, oczywiście jako dodatek do mięs. Wtedy te wszystkie produkty były na pewno zdrowe i w pełni ekologiczne.

Wiem z całą pewnością, że takich wesel już nie ma w Czernięcinie (sam to widziałem). Nie wiem czy to źle, czy dobrze. Ale sądzę, że warto pamiętać jak to było 50 lat temu i wcześniej. Może Czytelnicy znają więcej szczegółów, może pamiętają przyśpiewki weselne charakterystyczne dla okolic Turobina. Jeśli wspólnie uratujemy ten kapitał od zapomnienia, to będzie to z naszej strony piękny ukłon dla minionych pokoleń, dzięki którym i my dzisiaj żyjemy.

**Stanisław Wójcik,
Toruń**

Zdjęcie ze zbiorów P. Romańskich

CIEKAWOSTKI PRZYRODNICZE XXI WIEKU

W czasach mojej zamierzchłej młodości niekiedy zdarzały się dziwne rzeczy. Niektóre z nich ludzi śmieszyły, inne drażniły, jeszcze inne budziły oburzenie lub zaboronny lęk. Ale ludzie do wszystkiego się przyzwyczajają. Pewien mój znajomy (Panie świeć nad jego duszą), twierdził, że nawet do żony można się przyzwyczaić. Tak więc ludzie przywykli do tych dziwacznych spraw i przedstawiali na nie zwracać uwagę, niektóre z nich same zniknęły i życie biegło spokojnie nadal. Teraz pojawiają się nowe. Będę je zapisywać:

1. Eysy dziadek z warkoczykami jak u dziewczynki z przedszkola (bez komentarza)

2. Siwy, lekko wyłysiały nastolatek. Wprawdzie dość dawno przekroczył pięćdziesiątkę (lub może nawet sześćdziesiątkę), ale nadal myśli i zachowuje się tak jakby miał piętnaście lat.

Spotykam kilku takich na co dzień. Łatwo ich rozpoznać po wyglądzie i po wyrazie twarzy.

3. Ulicą idzie elegancki mężczyzna w granatowym, odprasowanym garniturze, pod krawatem i ... w tenisówkach.

4. Biegacze

Środki masowego przekazu i różni mądrzy ludzie od pewnego czasu nawołują do aktywności fizycznej,

także do biegania. W ciągu ostatniego roku te nawoływania zaczęły przynosić skutek. Z każdym miesiącem spotykam na ulicach coraz więcej biegających ludzi. Należałoby się cieszyć, ale:

- dlaczego biegają po chodnikach a nawet po asfaltowej jezdni, gdzie śmierdzą spaliny i łatwo o wypadek
- ulegający modzie „biegacze” nie umieją biegać. Walał piętami w chodnik, aż ziemia dudni.

Przy takim bieganiu na piętach, prędzej czy później wysiadzie kręgosłup. Jedyna nadzieja, że wcześniej ulegną zużyciu stawy, albo minie moda na bieganie. Wprawdzie prawdziwi maratończycy biegają nieco inaczej niż biega się na 100 lub 10.000 metrów i wykorzystują także pięty, ale jest mało prawdopodobne, że wszyscy zaobserwowani przeze mnie biegacze to są maratończycy.

- można zrozumieć ludzi mieszkających w Śródmieściu, z dala od miejsc nadających się do biegania. Zalecałbym jednak przejechać tramwajem parę przystanków do jakiegoś parku a jeśli i to jest niemożliwe, to przynajmniej wybierać do biegania ulice, po których jeździ mniej samochodów. No i na twardym, betonowym podłożu używać specjalnego, amortyzującego obuwia.

Jaki z tego wniosek? Moda na bieganie jest cenna, ale ludzi trzeba nauczyć biegać.

Najlepiej to robić na lekcjach wychowania fizycznego w szkole. To nie jest wcale proste, bo nauczyciele WF muszą o tym wiedzieć i stosować, rodzice nie zwalniać dzieci z zajęć (bo się dziecko spoci), lekarze nie dawać lewych zwolnień, a nauczyciele i dyrekcja szkoły nie honorować tych zwolnień, jeśli się pojawia. Bieganie nie jest dziwactwem, ale bieganie na piętach po betonie, w smrodzie spalin – tak.

I jeszcze jedno; teraz zrobiła się moda na bieganie maratonu. Z tego co słyszę, a czasem nawet widzę, wielu „maratończyków” wcale nie trenuje i jedynym biegiem w roku, na jaki się zdobywają, w myśl panującej mody, jest jakiś sławny, doroczny maraton.

Kiedys poważnie uprawiałem lekkoatletykę (nawet wyczynowo) i do głowy mi nie przychodziło, aby bez treningu próbować przebiec dystans dłuższy niż 100 metrów. A teraz faceci bez przygotowania biegają maraton! Kiedys to się źle skończy. Obym był złym prorokiem.

5. Temperatura otoczenia trzydzieści pięć stopni w cieple, żar leje się z nieba, a tu co chwila spotykam na ulicy młodych ludzi we włóczkowych czapeczkach naciągniętych na głowę, jak gdyby wybierali się na narty w mroźne, górskie rejony.

Może są chorzy na głowę i współczesna, burzliwie rozwijająca się medycyna wymyśliła taki sposób na ochronę tej głowy. A może to tylko elegancja?

6. Warunki pogodowe jak wyżej, a na ulicy, obok tych we włóczkowych czapeczkach, chodzą faceci w kapturach.

Od paru lat w kapturach chodzą różnego rodzaju bandyci, którzy w czasie ulicznych lub stadionowych

rozróbek w ten sposób zakrywają twarz, aby ich nie rozpoznano i nie ułożono w więzieniu, tam gdzie ich miejsce. Ale chyba kapturowa moda ma większy zasięg. Gdy widzę piętnastoletniego chłopczykę z buzią delikatnej panienki, ubranego w kaptur, to zaczynam podejrzewać, że tu chodzi o pokazanie, że to nie jest chłopiec, ale groźny superman, z którym należy się liczyć.

7. Skracający samochód (zwłaszcza w prawo). Sto lat temu mądrzy ludzie wymyślili kierunkowskazy. Pamiętam czasy, gdy kierunkowskazy były używane do tego, aby uprzedzić innych użytkowników drogi, że za jakiś czas zamierzam skręcić w lewo lub w prawo. Teraz kierunkowskazy służą do:

- potwierdzenia, że właśnie skręciłem w prawo
- potwierdzenia, że stoję na środku drogi i nie mogę skręcić w lewo, bo jadą samochody z przeciwka. Mam wątpliwości, czy to potwierdzanie jest komukolwiek potrzebne. Widzę dwa możliwe rozwiązania problemu kierunkowskazów:
- konsekwentnie karać mandatami za skręcanie bez uprzedzenia kierunkowskazem
- zlikwidować kierunkowskazy; samochód będzie wtedy o parę złotych tańszy.

8. Od pewnego czasu przy autostradach i przy drogach szybkiego ruchu zaczęły pojawiać się „ekrany”, jak początkowo sądziłem, przeznaczone do ochrony pobliskich mieszkańców przed hałasem. Sporo jeżdżę samochodem i to przypuszczenie nie potwierdziło się. Więcej niż połowa „ekranów” stoi tam, gdzie nikogo chronić nie trzeba. Widać gołym okiem, że głównym celem stawiania ekranów jest zarabianie dużych pieniędzy przez tych, którzy te ekrany produkują i ustawiają. A może jeszcze przez kogoś? Ktoś chyba wyznacza miejsca, w których mają stać i udziela zgody na ich ustawienie. Bardzo chciałbym wiedzieć, czy miejsca ustawiania ekranów to efekt niereformowalnej głupoty, czy też szeroko rozprzestrzenionej korupcji... Nie wykluczam, że jedno i drugie. Niestety żadnych innych przyczyn tego zjawiska nie znalazłem, a słyszałem już wiele tłumaczeń: tego wymaga Unia Europejska, daje na to pieniądze, więc korzystajmy z okazji, w tych miejscach w przyszłości będą stały domy itp. Absurdalności tych tłumaczeń nie będę udowadniać, aby czytelnik nie uznał przypadkiem, że uważam go za durnia, który sam tego nie widzi. A jeśli ktoś mieszka w Warszawie lub niezbyt daleko, to zapraszam na Rondo Ignacego Mościckiego, na skrzyżowaniu ulic Ostrobramskiej i Grochowskiej, gdzie nie ma kogo chronić, ale można podziwiać setki metrów niepotrzebnych ekranów. Jest na co popatrzeć. To nie jedyne takie miejsce w Warszawie. Ciekawe ile to kosztuje? A w skali kraju?

Materiał przygotował:
Andrzej Kielczewski,
Warszawa

FOTOREPORTAŻ II

Z DZIAŁALNOŚCI SZKÓŁ W TUROBINIE I CZERNIECINIE



Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Turobinie podczas występu w kościele parafialnym, 3 Maja 2014 r.



Poczty sztandarowe gimnazjum i liceum zawsze obecne na różnych uroczystościach – Turobin, 19 maja 2014 r.



Młodzież z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II w trakcie okolicznościowego występu z okazji Święta Szkoły



Dyrektor ZSOiZ P. Marek Majewski wręcza pamiątkowy dyplom Aleksandrze Pawlos – laureatce konkursu recytatorskiego



Zwycięzcy konkursu recytatorskiego z nauczycielami i dyrektorem szkoły



Zwycięzcy konkursu Wordmianiak w ZSOiZ w Turobinie z wychowawcą i dyrektorem szkoły



Wyprawa na Połoninę Wetlińską dzieci ze szkoły podstawowej w Czerniecinie



Festyn z okazji Dnia Dziecka – Czerniecin, 1 czerwca 2014 r.

FOTOREPORTAŻ III

Z ŻYCIA PARAFII ŚW. DOMINIKA W TUROBINIE, KWIECIEŃ - CZERWIEC 2014 R.



My już zakupiliśmy palmy
– w tym roku sprzedaż palm
prowadził turobiński oddział KSM



Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, Turobin
– kościół św. Dominika, 20 kwietnia 2014 r.



Poświęcenie sztandaru gminy przez ks. Dziekana
Władysława Trubickiego, 3 Maja 2014 r.



Nabożeństwo majowe w Żabnie



Ucałowanie relikwii bł. Karoliny na zakończenie mszy świętej KSM
– Turobin, 31 maja 2014 r.



Ks. Biskup Józef Wróbel przewodniczył uroczystościom odpustowym
w dniu 15 czerwca 2014 r.



Podziękowania dla ks. Biskupa i życzenia dla ks. Dziekana
z racji 35. rocznicy kapłaństwa, 15 czerwca 2014 r.



Pierwsza rocznica Komunii Świętej dzieci klas trzecich
– Turobin, 15 czerwca 2014 r.



Zakończenie oktawy Bożego Ciała – Turobin, 26 czerwca 2014 r.

FOTOREPORTAŻ IV

BOŻE CIAŁO DZISIAJ I DAWNIEJ



Podczas mszy świętej – okadzenie ołtarza, Boże Ciało 2014 r.



Przy pierwszym ołtarzu – kapliczka św. Marka



Małe dzieci zawsze chętnie biorą udział w procesji Bożego Ciała



Na ulicy Staszica



Drugi ołtarz jak zawsze przygotowany przez P. Biziorków



Wierni każdego roku licznie gromadzą się na uroczystości Bożego Ciała



Boże Ciało, Turobin 1974 r. przy ołtarzu u P. Biziorków.
Na zdjęciu od lewej ks. Dziekan Piotr Kimak,
ks. Roman Jaworski (czyta Ewangelię) i ks. Edward Kozyra



Procesja Bożego Ciała na ulicy Sądowej, Turobin 1974 r.

FOTOREPORTAŻ V

PRACE PRZY WYMIANIE DACHU NA STAREJ PLEBANII



Usuwanie starego pokrycia dachowego, Turobin – 2 kwietnia 2014 r.



Pierwsze arkusze blachy miedzianej już założone



Udało się już wykonać dużą część prac przy północnej stronie dachu na starej plebanii – 10 kwietnia 2014 r.



Nie zawsze warunki atmosferyczne były sprzyjające – 14 kwietnia 2014 r.



Pozostała jeszcze ściana wschodnia



Dekarze pracują bardzo intensywnie – 26 kwietnia 2014 r.



Wymiana poszycia dachowego prawie zakończona – 30 kwietnia 2014 r.



Nad przebiegiem prac czuwał ks. Dziekan Władysław Trubicki

GMINA TUROBIN – SPOJRZENIE NA TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ

Nie ma idealnej gminy, idealnego środowiska. Każdy z nas posiada swoje oczekiwania i inną wizję miejsca zamieszkania – swojej Małej Ojczyzny. Jak wiele gmin w kraju, Turobin od lat boryka się z brakiem pieniędzy, ale w miarę możliwości, z funduszy własnych oraz pozyskując je ze źródeł zewnętrznych, rozwija się. W ostatnich latach na terenie Gminy Turobin wykonano wiele zadań poprawiających byt jej mieszkańców. Patrząc na poniższe wymienione inwestycje i wydarzenia kulturalne można stwierdzić, że wiele już zrobiono, ale dużo jest jeszcze przed nami. Do zrealizowanych inwestycji należy remont mostu w Czernięcinie Poduchownym, będący łącznikiem drogi wojewódzkiej i powiatowej, ale przede wszystkim umożliwiający mieszkańcom swobodny i bezpieczny przejazd do sąsiadujących ze sobą wsi, do kościoła oraz położonych na tej trasie pól uprawnych i łąk. W ciągu trzech tygodni żołnierze z 1 dęblińskiego batalionu drogowo-mostowego wyremontowali most i dostosowali go do potrzeb komunikacyjnych. Korzystając po raz drugi ze współpracy z wojskiem Gmina w 2013 r. wykonała remont drogi w Żurawiu.

Tę inwestycję, w całości finansowaną z budżetu gminy, zrealizowali żołnierze 16 tczewskiego batalionu saperów w Nisku. Finansowy wkład gminy objął zakwaterowanie żołnierzy, wyżywienie, niewielkie środki wypłacane z tytułu rozłuki oraz zakup paliwa.

Priorytetem działań Gminy są drogi, ich modernizacja i remonty. W ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych – Etap II Bezpieczeństwo – Dostępność – Rozwój, w latach 2011–2012 został wykonany ciąg dróg Olszanka, Zagroble do cmentarza parafialnego w Turobinie oraz przez Tarnawę Małą. W porozumieniu z Powiatem Biłgorajskim wykonano remonty dróg powiatowych w Zabłociu, Gaju Czernięcińskim, Wólce Czernięcińskiej, Gródkach.

W ramach narodowego programu zabezpieczenia przeciwozdrojowego wąwozów wykonano odcinek wąwozu z Załawcza w kierunku Gródek. Z budżetu gminy i ze środków Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie wykonano remont drogi wojewódzkiej nr 848 w Turobinie wraz z chodnikami. Ponadto, w ciągu ostatnich trzech lat nowe nawierzchnie bitumiczne położono na drogach w Nowej Wsi po tzw. torze, Żurawiu, Czernięcinie Głównym, Czernięcinie Poduchownym. W przypadku dwóch z tych zadań zostały wykorzystane środki z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. W 2013 r. w ramach poprawy bezpieczeństwa na drogach przeprowadzono wymianę lamp elektrycznych na kwotę 49 758,79 zł.

Wykonane dotychczas remonty dróg są przysłowio-
wą „kroplą w morzu potrzeb”. Brak środków spowalnia a w wielu przypadkach uniemożliwia podjęcie kolejnych prac. Niemniej Gmina stara się pozyskiwać środki z zewnątrz, by w miarę możliwości modernizować

kolejne odcinki dróg. W bieżącym roku w ramach PROW rozpoczęła się budowa chodnika w ciągu drogi nr 848 przez dwie miejscowości gminy: Czernięcin Główny i Poduchowny. Koszt przedsięwzięcia wynosi 1.078 766,45 zł, z czego 893 440,00 to środki pozyskane z PROW i Urzędu Marszałkowskiego.

W ramach programu tzw. zabezpieczenia przeciwozdrojowego wąwozów lessowych zostanie utwardzone dno i odwodniony wąwóz we wsiach Rokitów i Załawcze. Koszt tych obydwóch przedsięwzięć to 726 983,86 zł, a środki pozyskane 419 000,00 zł. Zostały podpisane umowy na wykonanie przebudowy dróg w miejscowościach: Elizówka, Gródki Pierwsze, Turobin ul. Polna oraz modernizację ciągu dróg gminnych w Turobinie, ul. Targowa oraz Rokitowie. Zadania te zostaną ukończone w III kwartale tego roku. W związku z powtarzającym się zalewaniem drogi oraz posesji mieszkańców przy ul. Szczepiebrzeskiej w Turobinie, na przełomie czerwca i lipca, rozpocznie się budowa odcinka kanalizacji deszczowej, odwadniającej tą ulicę z udziałem środków WFOŚ w Lublinie. Wzorem lat poprzednich, z powiatem biłgorajskim w ramach zadań współpracy, zostanie wyremontowana droga powiatowa w Tokarach.

W ramach małych projektów z ww. programu pozyskano środki na: witacze jako element identyfikacji i promocji Gminy, wyposażenie w sprzęt sportowy świetlicy w Żurawiu oraz na dwa festyny rodzinne. Wykonano ogrzewanie elektryczne w budynku remizy w Turobinie za kwotę 18 290,10 zł, z czego środki pozyskane to 10 616,00 zł. W maju bieżącego roku ukończono remont wnętrza remizo-świetlicy w Rokitowie za kwotę 38 597,30 zł, środki pozyskane to 23 161,88 zł. Została zmieniona konstrukcja i pokrycie dachu oraz wykonano docieplenie budynku remizo-świetlicy w Czernięcinie Poduchownym.

Niektóre przedsięwzięcia poprawiające jakość życia oraz aktywizujące lokalną społeczność realizowane są w ramach Funduszu Sołeckiego. Środki te w poprzednich latach przeznaczone były m.in. na prace remontowe w remizach OSP na terenie gminy, zakup i dostawę materiałów kamiennych na poprawę i remont dróg, przepustów i rowów odwadniających. W 2014 r. na zadania w ramach tego funduszu zaplanowano kwotę 321 772,00 zł. Są to głównie zadania związane z zakupem materiałów kamiennych na utwardzenie dróg gminnych, oczyszczanie rowów przy drogach gminnych oraz poprawienie estetyki miejscowości, poprzez modernizację przystanków a także remonty świetlic wiejskich. W bieżącym roku na dostawę materiałów kamiennych zaplanowano kwotę 205 839,92 zł. W trakcie realizacji jest wykonanie ogrzewania w remizo-świetlicy w Żurawiu. Z Funduszu Sołeckiego, w ramach promocji gminy, zakupione zostały mundury strażackie oraz stroje ludowe dla Kół Gospodyń

Wiejskich. Niektóre z tych zadań będą realizowane przy współdziałaniu ze środkami pochodzącymi z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

W 2012 r. w ramach tego programu Gmina pozyskała dofinansowanie w kwocie 54 tys. zł na budowę odkrytych trybun na stadionie w Turobinie. Koszt całej operacji wyniósł ponad 100 tys. zł.

W bieżącym roku rozpoczęto działania nad projektem budowy przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy. Środki na ten cel w wysokości 865 500,00 zł zostaną pozyskane z Programu Wspierania Obszarów Wiejskich. Gmina jest na etapie podpisywania umów z mieszkańcami. Ważnym zadaniem jest usuwanie wyrobów zawierających azbest. Na ten cel otrzymaliśmy dofinansowanie z WFOŚ i GW w wysokości 12 511,65 zł. Rozpoczęto prace nad dociepleniem budynku hydroforni w Żurawiu za kwotę 38 618,84 zł. W planie jest wykonanie izolacji murów fundamentowych budynku Ośrodka Zdrowia w Turobinie. Koszt tego zadania to 36 265,89 zł.

Jednym z ważnych działań gminy jest rozwój i zaspakajanie potrzeb oświatowych, kulturalnych i informacyjnych mieszkańców oraz upowszechnianie wiedzy i kultury. Działalność ta prowadzona jest na bazie Biblioteki Publicznej w Turobinie, która jest organizatorem lub współorganizatorem wielu imprez m.in. Dnia Kobiet, Dnia Działacza Kultury, Dnia Dziecka, Dnia Strażaka, Dożynek Gminno-Parafialnych, Festynu „Sianokosy i Sobótki”. Miłą tradycją, oczekiwaną przez mieszkańców stała się „Gminna Wieczerza Wigilijna” i „Kolędowanie pod chmurką”. W ostatnich latach odbyło się wiele turniejów sportowych oraz imprez propagujących zdrowy styl życia. Gmina Turobin od kilku lat uczestniczy i sponsoruje Ogólnopolski Rajd Rowerowy Jastrzębia-Zdebrz.

Na terenie gminy Turobin funkcjonuje 18 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych oraz dwie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze. Strażacy, oprócz zapewniania mieszkańcom bezpieczeństwa, biorą czynny udział w ważnych uroczystościach religijno-patriotycznych, gminnych i państwowych oraz zabezpieczają wiele imprez kulturalnych organizowanych na terenie gminy.

Mając na celu wyposażenie Gminy i jej mieszkańców w trwale znamiona tożsamości i przynależności do wspólnoty samorządowej, w 2013 r. gmina wystąpiła do Komisji Heraldycznej działającej przy Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji w Warszawie, z wnioskiem o zaopiniowanie wzorów symboli Gminy Turobin. Po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku, Rada Gminy Turobin podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi, banneru, sztandaru i pieczęci Gminy Turobin, oraz zasad ich używania. Święto Narodowe 3 Maja tego roku zapisało się w pamięci mieszkańców gminy w sposób szczególny, gdyż w tym dniu odbyły się uroczystości związane z poświęceniem i prezentacją sztandaru gminy.

Największym wyzwaniem dla samorządu gminnego jest oświata, która pochłania znaczącą część jego budżetu. Znając wagę wykształcenia, dostępu do nauki i wyrównywania szans edukacyjnych, gmina w miarę

możliwości własnych i pozyskanych ze środków zewnętrznych, wspiera szkoły kierując te środki bezpośrednio do ucznia lub placówki oświatowej. W 2012 r. gmina wraz z Ministerstwem Sportu i Turystyki sfinansowała naukę pływania uczniów szkół gminnych: podstawowych i gimnazjum. Każda ze szkół miała możliwość pięciokrotnego uczestnictwa w wyjazdach na basen, program nauki był bezpłatny. W latach 2013–2014 gmina była beneficjentem projektu: „Inwestycja w przyszłość” Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, wspierającego wszystkie funkcjonujące na terenie gminy szkoły. Ogólny koszt projektu wyniósł 549 760,10 PLN, w tym wkład własny Gminy w formie wolontariatu 70 400 PLN, a dofinansowanie wyniosło 479 360,10 PLN. Celem projektu, było wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci, o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zapewnienie wysokiej jakości usług edukacyjnych dla 503 uczniów. W 2013 r. Gmina organizowała zajęcia sportowe dla młodzieży i dorosłych w Czernięcinie i Turobinie oraz współfinansowała przejazdy dzieci ze szkół podstawowych na wypoczynek wakacyjny. W bieżącym roku pozyskaliśmy środki z Ministerstwa Sportu i Turystyki dla uczniów klas III z terenu Gminy w programie Powszechna Nauka Pływania „Umiem pływać”. Wzorem roku ubiegłego w miesiącu lipcu zorganizowano wypoczynek wakacyjny dla dzieci z terenu Gminy nad morzem.

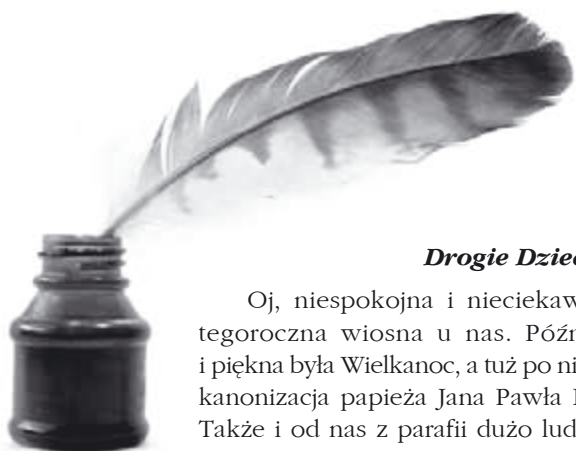
Sięgając po innowacje Gmina Turobin ma w planie korzystanie z odnawialnych źródeł energii. Planujemy rozpocząć instalację solarów, jesteśmy na liście rezerwowej. Na etapie końcowym są prace związane z lokalizacją pod inwestycje wiatrowe. Posiadamy decyzje lokalizacyjne na fotowoltaikę, czekamy na ostateczną decyzję na realizację tego przedsięwzięcia. Biorąc pod uwagę, że w sąsiedniej gminie prowadzone są prace związane z poszukiwaniem gazu łupkowego, mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będzie na tym mogła skorzystać i nasza gmina. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy są ujęte tereny i obszary pod inwestycje np. elektrowni wiatrowych, biogazowni. Gmina nawiązała współpracę z inwestorem zagranicznym, który przejawia zainteresowanie budową przetwórci owocowo-warzywniej, dla której surowcem będą warzywa i owoce pochodzące z upraw naszych rolników. Posiadamy obiekty, które możemy zbyć pod inwestycje, np. nieruchomości po Szkole Podstawowej w: Żabnie, Tamawie Dużej i Hucie Turobińskiej. Położenie gminy Turobin, jej walory przyrodnicze, czyste ekologicznie tereny, liczne ścieżki rowerowe zachęcają do rozwoju turystyki i agroturystyki.

Od 2011 jesteśmy w projekcie „Decydujemy razem”, który polega na odpowiedzi władz na działania oddolne i wspólnym decydowaniu o ważnych aspektach życia społecznego. Chcemy tworzyć nowe, ale na mocnych podstawach tego, czego dokonali nasi przodkowie. Zwiększenie tempa przeobrażenia Gminy nie jest możliwe bez zaangażowania nie tylko władz, ale też i mieszkańców, którzy postawę roszczeniową winni zamienić na wspólne działania.

Materiał otrzymany z Gminy

Listy otwarte

LIST Z POLSKI (10)

**Drogie Dzieci**

Oj, niespokojna i nieciekawa tegoroczna wiosna u nas. Późna i piękna była Wielkanoc, a tuż po niej kanonizacja papieża Jana Pawła II. Także i od nas z parafii dużo ludzi pojechało do Watykanu, żeby wziąć

udział w uroczystościach. Wracali w różnych nastrojach, bo albo niewiele widzieli, albo zmęczenie i ścisk zwaliły ich z nóg. Podobno kiepska była organizacja na samym placu Św. Piotra, a ludzie się tłoczyli w bocznych uliczkach. My wszystko oglądaliśmy i przeżywaliśmy z telewizora. Staraliśmy się nie patrzeć na obecnych tam polityków, tylko bardziej słuchać i modlić się z papieżem Franciszkiem. A potem byliśmy jeszcze w naszym kościele, choć podobno dla takich starych jak my msza św. z telewizora też jest ważna.

Na początku maja byliśmy już obrobieni w ogrodzie, bo pogoda sprzyjała. Niestety, potem przyszedł deszcz i lało przez kilka dni. Z tego powodu były podtopienia i zaczynała się powódź. Na naszym polu za stodołą „w dołku” też stała przez kilka dni woda i wymokły nam ziemniaki i trochę buraków. Mówi się trudno, a te, co zostały, powinny nam wystarczyć. Miałem wtedy okazję pojechać do Zamościa i widziałem prawdziwą powódź w okolicach Nielisza, bo spuścili tam wodę z tego zalewu, co mają. Tam narobiło się nieszczęścia aż za Krasnystaw. Zalane były łąki, pola i domy wzdłuż biegu Wieprza. Całe szczęście, że my mieszkamy w takim miejscu, gdzie od lat nic takiego się nie dzieje. Owszem, woda płynęła z lasów rowami i szosą, ale rozlała się po łąkach, nie robiąc szkód.

Przez cały maj wieczorami chodziliśmy – jak co roku – pod figurę na majówki. Obyczaj ten podtrzymują starsi mieszkańcy wsi, bo młodzi nie garną się na litanie, ale przychodzi też grupka dzieci. Modliliśmy się i śpiewaliśmy do zmierzchu, żeby jeszcze za widna do domu wrócić. Zawsze to jakaś okazja do pogadania z innymi, dowiedzenia się czegoś nowego. No i wieczory szybciej nam upływały, a spacer przez wieś dobrze robił na zdrowie i mocny sen. Gdy wracałem z Zamościa, to też widziałem grupki ludzi pod kapliczkami i figurami, jak gromadzili się na majówki. Zawsze to lepiej pomodlić się z innymi, niż pić wódkę albo i piwo pod sklepem. A dopóki zdrowie jako takie i nogi się słuchają, to chodzić trzeba i podtrzymywać starą, polską tradycję.

Potem, było u nas wielkie zamieszanie w kraju, przy okazji pogrzebu gen. Jaruzelskiego. Do czego to doszło! Widziałem w dziennikach, jak ludzie protestowali na cmentarzu, że ma pochówek z honorami. Puszczali mu jakieś ruskie marsze z głośników i gwizdali. Moim zdaniem, nie powinno dochodzić do takich scen. Już dawno powinno się go zdegradować, a po śmierci pochować bez rozgłosu. Był parę lat starszy ode mnie i pamiętam, jak robił karierę polityczną i wojskową, zaprzędając się komunistom. Nie lubiłem go całe życie, bo wiele zła uczynił ludziom na Wybrzeżu w roku 1970, a potem w stanie wojennym i cofnął Polskę w rozwoju. To, że musieliście za granicą szukać normalnego życia, to też głównie jego „zasługa”. Dziwiłem się, że obecne władze Polski, tak go honorowały aż po grób.

A teraz władze mają lepsze zmartwienie, bo wielu polityków dało się nagrać podczas zakrapianych rozmów w restauracjach warszawskich. Wygadywali tam różne dziwne opinie i załatwiali swoje sprawy nie całkiem legalnie. Pewnie o tym wiecie, bo jeden minister obśmadował premiera Anglii i prezydenta USA, o czym oni na pewno się dowiedzieli i teraz Polsce głupio. Sąsiad puszczał mi te nagrania z komputera. To u nas chłopci pod sklepem przy sikaczu bardziej ważą słowa, niż ci słynni politycy przy francuskich koniakach. Podobno jedli przy tym jakieś pieczone ogony wołowe w piklach? U nas na wsi, po uboju, takie ogony to się psom pod płot rzucało, a teraz takie smażą w Warszawie? Widać naszły jakieś dziwne czasy.

A co do zmiany roboty i Waszego wyjazdu z Anglii, to ja nie jestem za tym. Nie patrzcie tylko na większe pieniądze, jakie Niemcy proponują. Anglia to zawsze wyższa kultura i tam macie jakieś poszanowanie po swoich studiach. Z tego co słyszę, Polacy pracujący u Niemców musieli pochować swoje dyplomy uniwersyteckie i tyrają ciężko przy najgorszych pracach fizycznych albo w gospodarstwach rolnych. Serce boli, jak się słucha różnych historii o tym, czego nasi tam doświadczały przez lata! Wasz rówieśnik, daleki kuzyn z Żabna pytał niedawno o Was. On wrócił z Niemiec i teraz chce jechać do Szwajcarii. Wprawdzie ma jakiś wielki samochód, ale ledwo go poznałem – taki zmarnowany. Planuje jeszcze zarobić więcej i kupić mieszkanie w Lublinie. Ożenił się już dawno, ale dzieci nie mają. Opowiadał, że miliony Polaków poniewierają się po całej Europie, że są liczne samobójstwa i ludzie giną bez śladu, że domy publiczne wypełnione są Polkami i Ukrainkami. Ja sam widziałem w Zamościu na Pekaesie autokar do Niemiec wypełniony po brzegi. Podobno tak jest na każdym kursie.

Tak się dzieje, gdy nie ma w Polsce dobrego gospodarza. Robią z nas skansen i traktują nas jak kolonię. A podobno mamy najlepszych w świecie komputerowców, najodważniejszych żołnierzy i najpiękniejsze dziewczyny. Mamy też wielką historię i zapomnianą dumę;

mamy piękne lasy, jeziora, góry i Bałtyk. Wulkany u nas nie wybuchają, ziemia się nie trzęsie. Żyć, nie umierać! Tylko, czemu w tym kraju nie ma widoków na normalne życie dla młodych? Co powinno się zrobić politykom, którzy mogą bardzo wiele, jedynie handlują własnym narodem i jego majątkiem? Zapewne zmienić ich na lepszych – tylko skąd wziąć takich?

Przemyślcie sobie to wszystko i podejmijcie rozsądną decyzję. My modlimy się za Was, bo Wy i na to pewnie czasu nie macie.

Jak zawsze, ściskamy Was ciepło i serdecznie.

Dziadek Stach

List podpisałem sam, bo Wasza babcia stwierdziła, że pod moimi „wypocinami o polityce”, to ona się nie podpisze.

5 lipca 2014 roku

UŚMIECH – SYMBOLEM OKAZYWANIA SERDECZNOŚCI I RADOŚCI

Dla przeciwwagi wielu uciążliwości życia niebo ofiarowało człowiekowi trzy rzeczy: nadzieję, sen i śmiech

Immanuel Kant

W młodości czytaliśmy wiele bajek. Dużo z nich opowiadali i czytali nam rodzice, babcie, dziadkowie, a także nauczyciele w przedszkolu i w szkole.

Jan Brzechwa w bajce o Królu Palemonie napisał takie oto słowa:

*Trzy królewne były cudne:
zgrabne, gładkie, białe, schludne,
czwartej zaś los figla spletał,
czwarta była piegowata.
Niepozorna i brzydula, ale
uśmiechała się do króla.
A ślicznotki trwały dumnie.
„Brzyduleniko, zbliż się ku mnie –
rzecze król Palemon czule...
Chcę za żonę mieć brzydulę.”*

Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak uśmiech jest ważny w naszym młodym i dojrzłym życiu.



Bez niego nic nie znaczmy. Proszę zrobić sobie krótki test: zamknijmy oczy i przypomnijmy sobie jakieś miłe spotkanie, odwiedzin. Co w nich było najważniejsze? Co zostało w pamięci? Bez wątpienia serdeczność okazywana nam przez innych, jakaś przyjemna sytuacja, czy też uśmiech.

Nie jest tajemnicą, że prawie każdego człowieka można zdobyć uśmiechem. Ludzie, którzy się uśmiechają – ale szczerze i z sympatią – są na ogół lubiani. Każdy szuka kogoś, kto jest prawdziwie radosny i z takim człowiekiem radośnie przebywa i odwrotnie: ludzi z minami skwaszonymi najczęściej unikamy.

Kiedy będziemy próbowali słowami powiedzieć komuś o przyjaźni, zapewne nic nie osiągniemy. Kiedy jednak uczynimy coś dobrego, momentalnie druga osoba zaczyna nam wierzyć.

To samo jest z uśmiechem. Słowa wyrażające sympatię mogą krępować, uśmiech nigdy. Byle był szczerzy i prawdziwy. Uważam, że nigdy nie należy udawać uśmiechu. Uśmiech sztuczny budzi odrazę. Co więcej, uśmiech mówi o człowieku i jest nam bardzo potrzebny na co dzień. Często bywa jednak w życiu inaczej. Zamiast uśmiechu jest chłodne spojrzenie, milczenie, cierpkie ostre słowa, które otrzymujemy od innych, a te niestety bardzo ranią. Prawdziwy uśmiech to znak, że:

- ktoś mnie lubi,
- interesuje się mną,
- jestem akceptowany,
- nie jestem nudny itd.

Uśmiech jest zatem symbolem okazywania serdeczności i radości. Ludzie zresztą odpłacają tym samym: grymasem na grymas, uśmiechem na uśmiech.

Dzieje się tak dlatego, że z nami jest jak z lustrem. Jeśli śmieją się do nas inni, to i my śmiejemy się do nich, a więc uśmiech będzie otwierać nam ludzkie serca. Poważna zaś twarz niekiedy może je zamykać.

Jeśli chcemy, by ludzie nas lubili, akceptowali, kochali bądźmy dla nich wyrozumiali, a przede wszystkim dawajmy im dużo uśmiechu.

***Opr. Edward Wojtyła,
Turobin***

TROCHĘ HUMORU

- Prosem księdza, dziś zrobiłam dobry uczynek – chwali się Marysia na religii – Pomogłam jednej pani zdążyć na autobus.
- Bardzo ładnie, Marysiu. A jak to zrobiłaś?
- Poszłam ją naszym Bućkiem...
- Jasiu, powiedz nam – pyta ksiądz na lekcji religii – Co musimy zrobić, aby otrzymać rozgrzeszenie?
- Musimy grzeszyć, prosem księdza – pada odpowiedź.

Letnicy, widząc że gospodarz całymi dniami wysiaduje na pniaku przed chałupą, podchodzą i pytają:

- Gazdo, co wy robicie, kiedy macie czas?
- Siedzim i myślę.
- A kiedy nie macie czasu?
- Aaa...Wte to ino siedzem!

Turystka pyta na dworcu „naganiacza”, oferującego jej pokój:

- A ciepła woda jest?
- Jest, paniusiu.
- A toaleta?
- Tyż je.
- A ładny tam widok?
- No, to nie barzo, paniusiu, bo syćko góry zasłaniajom.

Na dworcu PKS Jasiek podchodzi do kasy i prosi o bilet do Krakowa

- Normalny ? – pyta kasjerka.
- A coście, pani, myślała, że ja jest idiota?

*Wybrała Magdalena Romańska
na podstawie malej antologii humoru góralskiego –
„Góralskie jaja”, Zakopane 2004 r.*

KRZYSZTOF SKIBA LAUREATEM MIĘDZYNARODOWEJ NAGRODY W GENEWIE

P. Krzysztof Skiba pochodzący z Przedmieścia, absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Turobinie zdobył złoty medal na wystawie wynalazków w Genewie. Gratulujemy.

P. Krzysztof po zdaniu matury studiował na Politechnice Lubelskiej – Wydział Mechaniczny, kierunek – Komputerowe Wspomaganie Projektowania Maszyn. Pracę dyplomową, magisterską pisał o turbinach wiatrowych a konkretnie turbinach o pionowej osi obrotu. W turbinie zostało zastosowane innowacyjne rozwiązanie zespołu wirników, dzięki czemu turbina jest przystosowana do polskich warunków klimatycznych. Praca P. Krzysztofa została zgłoszona na konkurs,

„Student – wynalazca” organizowany przez Politechnikę Świętokrzyską. P. Krzysztof Skiba został jednym z 5 laureatów. Tym samym mógł pojechać do Genewy, gdzie corocznie organizowane są wystawy wynalazków. W tym roku była już 42. wystawa. W Genewie jak wspomnieliśmy wcześniej P. Krzysztof zdobył złoty medal. Obecnie jest doktorantem w Katedrze Termodynamiki, Mechaniki Płynów i Napędów Lotniczych Politechniki Lubelskiej. Jego wynalazek jest zgłoszony do urzędu patentowego. W następnym numerze „Dominika Turobińskiego” zamieścimy wywiad z naszym laureatem.

(Red.)

POWSTANIE WARSZAWSKIE – CEL I SENS



Janusz Bugała

1 sierpnia bieżącego roku będziemy obchodzili 70. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Było to jedno z najbardziej tragicznych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Od samego początku, jeszcze w trakcie jego trwania, budziło liczne kontrowersje i wiele sprzecznych opinii, zarówno wśród historyków jak i polityków. Nie zamierzam w tym miejscu opisywać przebiegu powstania, lecz chciałem skupić się na jego przyczynach, celach

i sensie. Przez wiele lat po jego zakończeniu skutecznie budowano „czarną legendę” powstania, zrzucając powstańcom, a szczególnie ich dowódcom winę za zniszczenie miasta i śmierć ponad 150 tys. ludności cywilnej. Te negatywne oceny powstawały głównie w okresie PRL, komunistom z oczywistych powodów nie zależało na gloryfikacji powstania. Aby właściwie

zrozumieć motywację postępowania AK i jej dowódców potrzebne jest przeanalizowanie sytuacji, w której przyszło im działać oraz rozpatrzenie alternatyw jakie mieli do wyboru. Dlatego musimy zadać sobie dwa podstawowe pytania. Po pierwsze – jakie cele chciało osiągnąć dowództwo Armii Krajowej podejmując decyzję o wybuchu powstania w Warszawie? i po drugie – jakie były szanse na zwycięskie zakończenie powstania?

Jesienią 1943 roku stało się jasne, że Polska nie zostanie wyzwolona spod **okupacji niemieckiej** przez wojska aliantów zachodnich, lecz przez **Armię Czerwoną**. Fakt ten niósł za sobą daleko idące konsekwencje polityczne. Kolejne agresywne posunięcia **Stalina**, zerwanie stosunków dyplomatycznych z **Rządem RP na uchodźstwie**, kwestionowanie przedwojennej granicy polsko-radzieckiej, inspirowanie ośrodków politycznych konkurencyjnych wobec legalnego rządu, stawiały pod znakiem zapytania nie tylko zachowanie integralności terytorialnej Polski, lecz również jej politycznej niezależności. Rząd RP na uchodźstwie nie mógł w tym zakresie liczyć na skuteczną pomoc ze strony pozostałych członków „**Wielkiej Trójki**”, gdyż dla mo-



Najmłodsi powstańcy

carstw anglosaskich absolutnym priorytetem pozostawało utrzymanie **ZSRR** w szeregach **koalicji antyhitlerowskiej**. Już podczas **konferencji teherańskiej** przywódcy „Wielkiej Trójki” wstępnie uzgodnili, że wschodnia granica Polski z ZSRR zostanie oparta o tzw. **Linie Curzona**. Informacje o ustaleniach podjętych podczas konferencji w **Teheranie** nie zostały jednak

przekazane polskiemu rządowi na uchodźstwie. Początkowo kierownictwo **Polskiego Państwa Podziemnego** oraz rząd w Londynie zakładały, że w momencie załamania się niemieckiej machiny wojennej oraz dotarcia wojsk aliantów do granic Polski, **Armia Krajowa** rozpocznie ogólnokrajowe powstanie zbrojne. Komendant główny AK, gen. **Tadeusz Komorowski** ps. „Bór” był wtedy zdecydowanie przeciwny planom powstania, 14 października 1943 na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej, wygłosił referat temu poświęcony. Po zaprezentowaniu przewagi okupanta nad siłami konspiracji zapytywał „Czy wobec takiego stanu rzeczy powstanie we współczesnych warunkach jest w ogóle realne i nie będzie jedynie zbrodnią takiego skrwawienia narodu, że może być to równoznaczne z wykreśleniem jego istnienia z historii?”. 20 listopada 1943 generał „Bór” wydał rozkaz w sprawie przeprowadzenia tzw. **akcji „Burza”**. „Burza” miała rozpocząć się na **Kresach Wschodnich**, a następnie w miarę przesuwania się frontu obejmować pozostałe części kraju. Przewidywano, że oddziały AK będą prowadzić wzmoczoną działalność **dywersyjną** na tyłach wycofującej się armii niemieckiej, nawiązując, o ile to możliwe, taktyczne współdziałanie z Armią Czerwoną. Po wyparciu Niemców oddziały AK, wraz z ujawniającymi się przedstawicielami cywilnych władz Podziemnego Państwa Polskiego, miały witać wojska sowieckie w charakterze „prawowitych gospodarzy”, manifestując w ten sposób przynależność wyzwolonych ziem do Polski oraz fakt, iż kontrolę nad nimi sprawuje legalny Rząd RP. W ten sposób akcja „Burza” pozostawała wymierzona militarnie przeciw Niemcom, politycznie jednak była skierowana przeciw ZSRR oraz polskim **komunistom**. O ile militarnie akcja „Burza” zakończyła się sukcesem, o tyle poniosła polityczną klęskę. Armia Czerwona chętnie przyjmowała pomoc polskich partyzantów, często wyrażając podziw dla ich bohaterstwa, a po wyparciu Niemców, przystępowała do rozbrajania oddziałów AK. Masowo aresztowano oficerów oraz przedstawicieli cywilnych władz Polskiego Państwa Podziemnego, a szeregowym żołnierzom dawano zazwyczaj do wyboru wstąpienie do **Armii Polskiej w ZSRR** lub wywózkę do **łagru**. W ten sposób Sowieci postąpili m.in. na **Wołyniu**, w **Wilnie** oraz we **Lwowie**.

Po tych wydarzeniach grupa oficerów Komendy Głównej AK, skupionych wokół generałów **Leopolda Okulickiego** ps. „Kobra” i **Tadeusza Pełczyńskiego** ps. „Grzegorz”, zaczęła forsować koncepcję wywołania powstania w **Warszawie**. Powstanie miało wstrząsnąć sumieniem świata i zmusić aliantów

zachodnich do reakcji na sowiecką politykę faktów dokonanych. W lipcu 1944 r. wojska radzieckie znajdowały się już bardzo blisko linii Wisły. Gen. Tadeusz Komorowski bardzo długo zwlekał z decyzją o wybuchu powstania; 21 lipca na spotkaniu z generałami Pełczyńskim i Okulickim, wydał wstępną zgodę zastrzegając jednak, że data wystąpienia zostanie ustalona w terminie późniejszym i będzie uzależniona od rozwoju sytuacji na froncie. Plan wywołania powstania zaakceptował również Delegat Rządu na Kraj, Jan Stanisław Jankowski. 25 lipca gen. Komorowski poinformował rząd w Londynie, że Armia Krajowa gotowa jest do walki o stolicę, rząd zdecydował aby decyzję w sprawie rozpoczęcia powstania pozostawić do podjęcia rezydującemu na miejscu Delegatowi Rządu. Następnego dnia na odprawie w KG AK zarysowała się wyraźna różnica zdań. Dowódca wywiadu AK, pułkownik **Kazimierz Iranek-Osmecki** ps. „Heller” i pułkownik **Antoni Chruściel** ps. „Monter”, dowódca **Okręgu Warszawskiego AK**, informowali o koncentracji wojsk niemieckich dookoła Warszawy i fatalnym stanie uzbrojenia oddziałów AK. Jeszcze 30 lipca emisariusz z **Londynu**, Jan Nowak-Jeziorański ostrzegł Komendę Główną Armii Krajowej, że w przypadku wybuchu powstania, AK nie będzie mogła liczyć ani na wzmocnienie przez stacjonującą w Wielkiej Brytanii polską **Samodzielną Brygadę Spadochronową**, ani na duże zrzućty broni. Wskazał również, że z politycznego punktu widzenia „efekt powstania i wpływ na rządy i opinię publiczną w obozie sojuszniczym” stanowić będzie „burzę w szklance wody”. Zasugerował jednak, że powstanie może wzmocnić pozycję Mikołajczyka podczas rozmów w Moskwie. 31 lipca około 17:00, w lokalu kontaktowym pojawił się pułkownik Antoni Chruściel „Monter”, który poinformował oczekujących już Tadeusza Bora-Komorowskiego, Tadeusza Pełczyńskiego i Leopolda Okulickiego, że Armia Czerwona wyzwoliła **Radość, Miłosną, Okuniew, Wołomin i Radzymin**, a sowieckie czołgi były widziane na **Pradze**. Pod wpływem tych wieści generał „Bór” wymógł na delegacie Jankowskim wydanie decyzji o rozpoczęciu powstania. Postanowiono, iż rozpocznie się ono następnego dnia o godz. 17:00. Jednocześnie 31 lipca rozpoczęła się **bitwa pancerna pod Wołominem**, która zakończyła się zwycięstwem Niemców i spowolnieniem sowieckiego marszu na polską stolicę. W tym momencie stało się jasne, że nadejście Armii Czerwonej może nie nastąpić tak szybko, jak się tego



Zawiszacy – harcerek pocztą polowa

spodziewano. Gen. Komorowski miał jeszcze czas na odwołanie rozkazu, ale tego nie zrobił. Świadkowie zgodnie stwierdzają, że był kompletnie załamany i powtarzał tylko: „Nic się już nie da zrobić” – wiedząc, że odwołanie rozkazu byłoby storpedowane przez Okulickiego (jak twierdził Jan Matlachowski – Londyn, lipiec 1971). Powstanie Warszawskie było wymierzone militarnie

przeciw Niemcom, a politycznie przeciw **ZSRR** oraz podporządkowanemu mu **polskim komunistom**. Dowództwo AK planowało samodzielnie wyzwolić stolicę jeszcze przed wkroczeniem **Armii Czerwonej**, licząc, że



Specjalne brygady niemieckie niszczące Warszawę

uda się w ten sposób poprawić międzynarodową pozycję **legalnego rządu RP** oraz zahamować realizowany przez **Stalina** proces **sowietyzacji** Polski.

Wielu wybitnych dowódców wojsk polskich na Zachodzie było zdecydowanie przeciwnych powstaniu, w tym wódz naczelny gen. Kazimierz Sosnkowski, który w depeszach do gen. Tadeusza „Bora” Komorowskiego z 28 i 29 lipca 1944 r. pisał: „W obliczu sowieckiej polityki gwałtów i faktów dokonanych powstanie zbrojne byłoby aktem pozbawionym politycznego sensu, mogącym za sobą pociągnąć niepotrzebne ofiary” oraz „W obecnych warunkach jestem bezwzględnie przeciwny powszechnemu powstaniu, którego sens historyczny musiałby z konieczności wyrazić się w zmianie jednej okupacji na drugą”. Już w trakcie powstania 23 sierpnia 1944 r. gen. Władysław Anders w depeszy z Włoch na ręce ministra obrony narodowej, raportował jeszcze bardziej krytycznie: „W sprawie pomocy dla Kraju zrobiłem i robię wszystko co możliwe, by powiększyć ilość przerzutów broni do Warszawy. Czujemy się mali wobec bohaterstwa Warszawy. Jesteśmy całym sercem i duszą z Wami... Żołnierz nie rozumie celowości powstania w Warszawie. Nikt nie miał u nas złudzenia, żeby bolszewicy pomimo ciągłych zapowiedzi pomogli stolicy. W warunkach tych stolica pomimo bezprzykładnych w historii bohaterstw jest z góry skazana na zagładę. Wywołanie powstania uważamy za ciężką zbrodnię i pytamy się, kto ponosi za to odpowiedzialność...”.

Dlaczego więc dowództwo AK zdecydowało się na wywołanie powstania? Przecież stan uzbrojenia powstańców był więcej niż fatalny; po doświadczeniach akcji „Burza” żaden rozsądny polityk nie mógł liczyć na pomoc Armii Czerwonej, nie można było też realnie liczyć na pomoc ze strony polskich sił zbrojnych na Zachodzie, ani aliantów zachodnich, a ewentualne zrzućty były mało skuteczne i utrudnione ze względu na odległość.

Zwolennicy powstania twierdzą, że:

- powstanie było logicznym następstwem wysiłków zbrojnych Polaków na wszystkich frontach wojny i nie było z góry skazane na porażkę. Dowództwo AK podjęło duże ryzyko, które było jednak konieczne, gdyż jedynym alternatywnym rozwiązaniem była całkowita kapitulacja wobec wkraczającej Armii Czerwonej;
- wybuch powstania był nieuchronny, ze względu na atmosferę panującą w stolicy, w sytuacji masowego wyczekiwania ludności na możliwość odwetu za pięć lat brutalnej okupacji, łatwo mogło dojść do spontanicznego wystąpienia, nad którym kontrolę przejęliby komuniści;
- nawet gdyby powstanie nie wybuchło, Warszawa najprawdopodobniej nie uniknęłaby zniszczenia, gdyż wobec niemieckich planów obrony linii Wisły stałaby się areną zacieklej bitwy miejskiej pomiędzy Wehrmachtem a Armią Czerwoną, co więcej, niemieckie plany powołania 100 tys. Polaków do pracy przy kopaniu umocnień

nad Wisłą wskazują, że w tej sytuacji ludność Warszawy mogłaby zostać przez Niemców wymordowana lub wywieziona na roboty przymusowe;

- powstanie warszawskie na cztery miesiące zatrzymało sowiecki marsz w głąb **Europy**, determinacja i bohaterstwo powstańców uzmysłowiły Stalinowi, jak wiele Polacy są gotowi poświęcić w obronie niepodległości. Dzięki temu instalowanie rządów komunistycznych miało w Polsce mniej brutalny przebieg niż w pozostałych państwach „demokracji ludowej” (czego wyrazem była m.in. rezygnacja z pośpiesznej **kolektywizacji rolnictwa** i rozprawy z **Kościółem katolickim**).

Przeciwnicy powstania sądzą zaś że:

- powstanie nie osiągnęło żadnego z zamierzonych celów, ani militarnych ani politycznych, zakończyło się ogromnym cierpieniem ludności, śmiercią co najmniej 150 tys. ludzi i całkowitym zniszczeniem miasta;
- zniszczenie Warszawy spowodowane wybuchem powstania sprawiło, że Polska utraciła główny ośrodek



Groby na warszawskich podwórkach

intelektualny, polityczny i kulturalny; liczne dobra kultury, znaczną część majątku narodowego oraz kwiat młodej **inteligencji**, której zabrakło w czasach PRL;

- powstanie nie miało szansy ocalić niepodległości Polski, gdyż w ówczesnej sytuacji politycznej niemożliwe było zakwestionowanie postanowień konferencji w Teheranie;
- powstanie było fatalnie przygotowane pod względem militarnym, czego dowodem jest zwłaszcza porażka poniesiona przez oddziały AK 1 sierpnia 1944; – wydaje się mało prawdopodobne, aby komuniści zdołali sprokować w Warszawie wystąpienia zbrojne, w które masowo zaangażowałaby się ludność stolicy lub by wybuchły one spontanicznie. Trudno przypuszczać także, aby bezbronna ludność cywilna rzuciła się do otwartej walki z Niemcami; ponadto dowództwo AK dysponowało wieloma środkami pozwalającymi na zneutralizowanie komunistycznej dywersji; – naiwnością było liczyć na pomoc Armii Czerwonej w sytuacji, gdy powstanie było politycznie wymierzone w ZSRR i polskich komunistów, co więcej dawało Stalinowi możliwość zniszczenia Warszawy rękami Niemców;
- nie można z góry zakładać, że Warszawa zostałaby zniszczona podczas walk Wehrmachtu z Armią Czerwoną (przykładem może być Kraków), natomiast powstanie dało Niemcom doskonały pretekst do rozprawiania się ze znienawidzonym miastem;
- rozbicie AK w stolicy, utrata młodej inteligencji oraz zniszczenie Warszawy osłabiły polskie środowiska niepodległościowe i podważyły zaufanie społeczeństwa do rządu RP na uchodźstwie, a tym samym znacznie ułatwiły Stalinowi sowietyzację Polski; Czytelnik musi sam rozważyć powyższe argumenty i wyrobić sobie własne zdanie na temat celu i sensu powstania.

Czy powstanie miało jakiekolwiek szanse na zwycięstwo? Wszelkie porównania sił powstańczych a szczególnie uzbrojenia



Spotkanie gen. Bora
z gen. Erichem von dem Bach-Zalewskim
(4 października)

mierna brawura części oficerów KG AK. Najsłabszą stroną powstańców było uzbrojenie. Dysponowali oni bowiem niemal wyłącznie bronią ręczną. Brakowało w szczególności efektywnej broni przeciwpancernej, której rolę pełnić musiały („koktajle Mołotowa”), granaty przeciwpancerne lub nieliczne granatniki przeciwpancerne. Co więcej, spłot kilku wydarzeń spowodował, że skromne konspiracyjne zapasy broni i amunicji zostały poważnie uszczuplone jeszcze przed wybuchem powstania. W związku z wyłączeniem Warszawy z akcji „Burza” z tamtejszych magazynów wysłano wiele broni do wschodnich okręgów AK. W rezultacie 1 sierpnia 1944 na stanie uzbrojenia Okręgu Warszawskiego AK znajdowało się zaledwie 3846 pistoletów, 2629 karabinów, 657 pistoletów maszynowych, 145 ręcznych karabinów maszynowych, 47 ciężkich karabinów maszynowych, 29 karabinów przeciwpancernych i granatników PIAT, 16 moździerzy i granatników, 2 działka przeciwpancerne, 30 miotaczy ognia, 43 971 granatów ręcznych i 416 granatów przeciwpancernych, ok. 12 tys. butelek zapalających i 1266 kg materiałów wybuchowych. Amunicji wystarczyło na 2–3 dni walki. Trzeba przy tym zaznaczyć, że tylko część magazynowanej broni i amunicji dostarczono na czas do oddziałów bojowych. Ze względu na dotkliwe braki w uzbrojeniu pułkownik „Monter” polecił, aby żołnierzy AK, dla których zabrakło broni palnej uzbrajać w siekiery, kilofy, łomy, a następnie przydzielać do grup szturmowych jako siły pomocnicze. W kolejnych dniach powstańcze zasoby broni i amunicji były uzupełniane dzięki produkcji własnej, alianckim zrztom oraz ze zdobyczy. Niedostatki uzbrojenia starano się kompensować improwizowanymi konstrukcjami, takimi jak samochód pancerny „Kubus”, jedyny pojazd pancerny skonstruowany przez ruch oporu w trakcie II wojny światowej. Granatniki projektu inż. Łopuskiego, konstruowane były z rur kanalizacyjnych, katapulty z resorów samochodowych, wykorzystywane do wyrzucania butelek z benzyną, granaty konstruowano z puszek po środkach czyszczących i karbidzie.

Ze względu na drastyczne skrócenie czasu mobilizacji przez dowództwo AK, jedynie część żołnierzy mogła wziąć udział w powstaniu. Gen. Jerzy Kirchmayer oceniał, że do walki przystąpiło ok. 23 tys. żołnierzy AK oraz ok. 1800 członków pozostałych organizacji podziemnych. Poziom wyszkolenia żołnierzy był nierówny. Największą wartość bojową prezentowały zaprawione w potyczkach z Niemcami oddziały Kedywu oraz inne jednostki dyspozycyjne Okręgu lub KG AK. Pozostali żołnierze nie mieli na ogół świeżego doświadczenia bojowego, wielu jednak uczestniczyło w wojnie obronnej 1939 r. Biorąc pod uwagę straty poniesione przez powstańców w pierwszym dniu walki oraz fakt, iż część jednostek AK uległa wówczas rozwiązaniu lub przeszła

i sił niemieckich użytych do tłumienia powstania, wyraźnie wskazują że zwycięstwo militarne było niemożliwe. Prawdopodobnie dowództwo Armii Krajowej zdawało sobie z tego sprawę jeszcze przed podjęciem decyzji o jego wybuchu. Przeważały jednak względy polityczne i nad-

do podwarszawskich lasów, Kirchmayer oceniał, że stan bojowy sił polskich przeciętnie w ciągu całego powstania wynosił od 25 do 28 tys. W momencie wybuchu powstania niemiecki garnizon liczył ponad 13 tys. żołnierzy: w tym od 5,6 do 6 tys. żołnierzy **Wehrmachtu**, ok. 4,3 tys. członków rozmaitych formacji SS i policji oraz ok. 3 tys. żołnierzy naziemnej obsługi lotnictwa. Doliczając jednostki pomocnicze Niemcy dysponowali w Warszawie jednostkami o liczebności ok. 16 tys. żołnierzy. Były one rozproszone po całym mieście, gdzie zabezpieczały najważniejsze obiekty i arterie komunikacyjne. Z biegiem czasu sytuacja zmieniła się na niekorzyść powstańców. Łącznie z jednostkami frontowymi przechodzącymi przez Warszawę, Niemcy użyli do walki z powstańcami, w różnych odstępach czasu, ogółem ok. 50 tys. żołnierzy. Oddziały niemieckie były bogato wyposażone w nowoczesne rodzaje broni. Na ich stanie uzbrojenia znajdowały się np. **sześciołufowe moździerze raketowe, kompania dział samobieżnych, moździerz kolejowy kal. 380 mm oraz ciężki moździerz oblężniczy kal. 600 mm**. Szczególnym rodzajem broni stosowanej przez Niemców w Warszawie były też zdalnie kierowane gąsiennicowe **miny samobieżne „Goliath”**. Działania grupy von dem Bacha wspierała artyleria, w szczytowym momencie aż 188 dział. Wsparcie lotnicze zapewniały samoloty niemieckiej 6. Floty Powietrznej. Charakterystyczną cechą sił niemieckich tłumiących powstanie był liczny udział w walce jednostek kolaboracyjnych złożonych z byłych obywateli ZSRR.

Czy możliwe było wcześniejsze zakończenie powstania i tym samym uniknięcie tak wielkich strat? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i mieści się w sferze przypuszczeń. Ale można tu oprzeć się na przykładzie powstania na warszawskiej Pradze. Dowodził nim płk Antoni Władysław Żurowski, doświadczony oficer liniowy, żołnierz gen. Dowbora-Muśnickiego. Na Pradze skupionych było 9,5 tys. żołnierzy AK. 1 sierpnia do walki przystąpiło prawie 7 tys. żołnierzy. Cechował ich ten sam entuzjazm, ta sama bezgraniczna ofiarność i ta sama wola zwycięstwa, co w lewobrzeżnej Warszawie. W pierwszych dniach walk na Pradze poległo ponad 500 powstańców. W odróżnieniu od lewobrzeżnej Warszawy płk Żurowski miał do czynienia nie z jednostkami policyjnymi, lecz frontowym, znakomicie uzbrojonym wojskiem niemieckim. Po pięciu dniach walki, widząc nieskuteczność działań, obawiając się ogromnych strat wśród ludności cywilnej, za zgodą

dowódcy powstania warszawskiego gen. Montera, płk Żurowski postanowił przerwać powstanie. 6 sierpnia walki na Pradze ustały. Bez niemieckich represji. Jak tego dokonano, nie sposób powiedzieć. Podobno – co po wojnie relacjonował płk Antoni Żurowski – w rozmowach z niemieckim dowództwem pośredniczyli księża z kościoła przy placu Szembeka. Do dziś ta historia otoczona jest tajemnicą. Jak się okazuje, można było przerwać powstanie,



Pomnik Małego Powstańca przy ul. Podwale

ocalić tysiące ludzi i uratować przed zniszczeniem miasto. (Dariusz Baliszewski, 2004 r.) Czy podobne rozwiązanie było możliwe w lewobrzeżnej Warszawie? Być może tak. Jak wynika z zeznań gen. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego, składanych w 1946 r. przed polskim prokuratorem w Norymberdze (jeżeli wierzyć tym zeznaniom), już od połowy sierpnia podejmował on próby dotarcia do dowództwa powstania z propozycjami kapitulacyjnymi. Bez odpowiedzi z polskiej strony. Podobnie fiaskiem zakończyły się rozmowy kapitulacyjne z pierwszych dni września, prowadzone z gen. majorem Rohrem. Warszawa chciała walczyć!

Straty były ogromne, zarówno ludzkie, jak i materialne. Zginęło od 17,2 do 18 tys. żołnierzy **AK**, 3,5 tys. „**kościuszkowców**”, 5 tys. żołnierzy zginęło a 25 tys. zostało rannych. Zginęło ok. 150–180 tys. ludności cywilnej. Ocenia się, iż w trakcie oraz po zakończeniu powstania Niemcy **wypędzili z domów** od 500 do 550 tysięcy mieszkańców Warszawy oraz około 100 tysięcy osób z miejscowości podwarszawskich. Około 90 tys. Polaków skierowano na **roboty przymusowe** w głąb **Rzeszy**, 60 tys. zesłano do **obozów koncentracyjnych**. Straty materialne będące wynikiem zarówno walk w samym powstaniu jak i celowych zniszczeń dokonywanych przez niemieckie brygady specjalne od 3 października 1944 do 16 stycznia 1945, wyniosły: 42 lub 45% budynków, 72% zabudowy mieszkaniowej (zdecydowana większość na lewobrzeżnej części Warszawy), 90% zabudowy przemysłowej, 90% obiektów zabytkowych, 50% elektrowni, 30% wodociągów, zniszczeniu uległa głównie zabudowa lewobrzeżnej części Warszawy. Zburzono 25 świątyń, spalona została **Politechnika Warszawska** oraz większość

budynków **Uniwersytetu Warszawskiego**. **27 listopada 1944** wysadzono w powietrze **Zamek Królewski** w Warszawie, zniszczono szkoły, biblioteki i dzieła sztuki.

Powstanie Warszawskie przeszło do historii jako przykład walki patriotycznego polskiego społeczeństwa; należy podkreślić poświęcenie i odwagę biorących w nim udział żołnierzy, których nie powstrzymały bezwzględność i okrucieństwo oddziałów niemieckich. Postawa ta może być przykładem ofiarności, uporu i bohaterstwa w walce o wolność, jako wartości wyższej niż życie ludzkie czy korzyści materialne. Powstanie Warszawskie żyje i żyć powinno w naszej świadomości narodowej całą głębią szacunku dla bohaterstwa jego uczestników i zadumy nad prawdą historyczną. Powstanie to 63 dni walki, prowadzonej w warunkach istnego piekła, w czasie których miasto legło w gruzy, spopieleniu uległy bezcenne skarby kultury, życie straciło tysiące ludzi a reszta mieszkańców milionowej stolicy poszła na tułaczkę i poniewierkę. Powstanie Warszawskie to symbol polskiego heroizmu i niemieckiego barbarzyństwa. Tym niemniej powszechny heroizm i jego kult nie może przesłaniać problemu odpowiedzialności. Na tych, co decydują o życiu ludzi, ich dobroku i zasobach kultury narodowej ciąży wyjątkowa odpowiedzialność. Pamięć o Powstaniu winna uczyć patriotyzmu, ale też odpowiedzialności za życie ludzkie i wartości narodowe.

Opracowanie: Janusz Bugała

**Na podstawie materiałów internetowych:
Wikipedia; www.powstanie.pl www.dzieje.pl, i inne.
Zdjęcia: google**

TO JEST MOJA MAMA

*wspomnienie o ś.p. Stanisławie Dębińskiej
– Mamie ks. Dziekana Władysława Trubickiego*



Ś.p. Stanisława Dębińska

14 czerwca o godz. 19.50, w wigilię odpustu Świętej Trójcy w szpitalu MSW w Lublinie, odeszła do Pana ś.p. Stanisława Dębińska – Mama naszego księdza proboszcza. Przeżyła 86 lat. My, osoby działające w grupach parafialnych znaleźmy P. Stanisławę 15 lat. Spotykając się przy różnych okazjach z ks. Dziekanem rozmawialiśmy także często z jego Mamą. Była osobą pogodną, życzliwą, zatroskaną razem z synem o potrzeby tej wspólnoty, w której pracuje ksiądz proboszcz. Cieszyła się jego sukcesami i dobrymi relacjami z wiernymi. Bardzo dużo czasu poświęcała modlitwie. Uczestniczyła we mszach świętych, łącząc się duchowo poprzez fale Radia Maryja i Telewizję Trwam. Dzięki temu radiu, odmawiała codziennie różaniec z tymi, którzy włączali się do tej modlitwy, powtarzając na zakończenie: modliła się Stanisława z Turobina. Od wielu lat codziennie przyjmowała komunię świętą. Dbała o to, by każdy kto tylko pojawi się na plebanii nie wyszedł z niej głodny. Ta jej serdeczność udzielała nam się na każdym kroku. Żywo interesowała się sprawami Kościoła, a także społeczności lokalnej. Potrafiła dobrze doradzić, podsunąć właściwe rozwiązanie. Unikała konfliktów. Pani Stanisława była w chorobie bardzo cierpliwa, dzielnie znosiła cierpienia. Nigdy nie narzekała. Zawsze dobrze wypowiadała się

o ludziach, którzy ją odwiedzali, których znała, ale także i o tych, o których tylko słyszała. Często powtarzała: każdemu należy się szacunek i pomoc wtedy, gdy tego potrzebuje.

W ostatnich latach tej pomocy zaznała od wielu osób, ale najbardziej od własnego syna. My w wielu momentach byliśmy pod wrażeniem ogromnej troski ks. Dziekana o Mamę. Ta troska często przekraczała to wszystko, co tak po ludzku można było zrobić. Długie ostatnio pobyty Mamy w szpitalach, wiązały się z dyżurami syna przez całe dni a nawet noce. Kiedy już był bardzo zmęczony prosił o pomoc przyjaciół. Ale to nie były zwykłe dyżury – on pomagał lekarzom, pielęgniarkom – dzwonił, pytał, doglądał, opiekował się chorą Mamą tak



Ks. Biskup Mieczysław Cisołowicz w trakcie homilii pogrzebowej



Kapłani licznie przybyli na pogrzeb Mamy ks. Dziekana Władysława Trubickiego

jak mało kto. Wszyscy, którzy to obserwowali zastanawiali się i byli zdumieni, zaskoczeni w pozytywnym sensie tak wspaniałymi relacjami syna do matki. Tak też było i na plebanii – w dzień i noc

stale obecny i stale udzielający pomocy. My to widzieliśmy. On nam pokazał, co znaczy prawdziwie kochać Boga, pochylając się nad człowiekiem potrzebującym wsparcia. To także lekcja dla nas, byśmy troszczyli się o swoich najbliższych, będąc z nimi zawsze blisko a szczególnie w czasie choroby czy starości.

Ks. proboszcz nigdy nie wstydził się swojej Mamy. Kto tylko pojawiał się na plebanii ona była obecna. Wszystkim przychodzącym zawsze mówił – a to moja Mama.

Pogrzeb ś.p. Stanisławy odbył się 18 czerwca 2014 roku. W Turobinie w kościele św. Dominika sprawowana była msza święta pod przewodnictwem ks. biskupa Mieczysława Cisko – biskupa pomocniczego lubelskiego i biskupa Markijana Trofimiaka z Ukrainy. Wspólnie razem z księżmi biskupami – modliło się blisko 80 kapłanów – wśród nich byli infułaci i prałaci. Obecna była rodzina ś.p. Stanisławy, nasi parafianie, dyrektorzy turobińskich szkół, delegacja z Czernięcina, poczty sztandarowe, władze samorządowe, chór parafialny. W pięknej homilii ks. biskup Mieczysław Cisko przypomniał sylwetkę zmarłej Mamy ks. Dziekana. Stwierdził, iż była „całym życiem” księdza Władysława, który z mamą miał bardzo dobre i bliskie relacje. Ks. Biskup wspomniął także iż P. Stanisława stale modliła się za wszystkich kapłanów i zatroskana była o dobro całego Kościoła.

W czasie mszy świętej pogrzebowej śpiewał chór parafialny. Pod koniec mszy świętej słowa pożegnania ze strony kapłanów skierowali ks. prałat Karol Serkis z Lublina, ks. kan. Józef Czerwień z Ćmiłowa, kolega kursowy ks. Dziekana (35 lat temu w katedrze lubelskiej byli wyświęceni na kapłanów) oraz ks. v-ce dziekan dekanatu Turobin ks. kan. Bolesław Stępnik. Ze strony świeckich wystąpił piszący te słowa prezes parafialnego oddziału Akcji Katolickiej. Ksiądz dziekan podziękował księżom biskupom, kapłanom i wszystkim pozostałym uczestnikom uroczystości pogrzebowych za udział i modlitwę. Przed rozpoczęciem mszy świętej różaniec i koronkę do Bożego Miłosierdzia poprowadził Ojciec Tomasz Mular – Redemptorysta z Lublina. Po zakończeniu uroczystości w Turobinie udaliśmy się do Chodla, gdzie na miejscowym cmentarzu została pochowana ś.p. Stanisława Dębińska. Cere-



Miejsce ostatniego spoczynku ś.p. Stanisławy Dębińskiej – Chodel

Roman Begiej z Łucka i miejscowy proboszcz ks. kan. Ryszard Sowa. Obecnych było kilku kapłanów, wśród nich: ks. kan. Ryszard Jurak proboszcz parafii pw. św. Rodziny na Czubach w Lublinie i koledzy kursowi księdza kanonika Władysława: ks. Dziekan Władysław Czajka – misjonarz z Równego i ks. kan. Ryszard Rak – proboszcz z Częstoborowic.

Do Chodla przyjechała duża grupa naszych parafian z chórem kościelnym, dyrekcją szkół z Turobina, osobami z Akcji Katolickiej i delegacją osób z kaplic należących do parafii św. Dominika.

Na mszy świętej w Turobinie wśród kapłanów obecni byli m.in.:

- ks. infułat Kazimierz Bownik z parafii Narodzenia NMP w Chelmie
- ks. prałat Piotr Kimak – proboszcz i dziekan turobiński w latach 1971–1975
- ks. kan. Jan Domański – proboszcz i dziekan turobiński w latach 1997–1999

a także byli księża wikariusze: ks. kan. Julian Brzezicki, ks. kan. Janusz Ryń, ks. Mirosław Sypuła, ks. Marek Janus, ks. Wojciech Ogrodniczuk – pracował w naszej parafii w 1978 r.

Obecni byli także kapłani rodacy.

Mama księdza Dziekana została ochrzczona 11 stycznia 1928 r. w parafii Trójcy Świętej w Chodlu i tutaj wróciła na zawsze. Pochowana jest w grobowcu obok męża Rafała (zmarł 35 lat temu, tuż po święceniach ks. Władysława) i swojej babci Katarzyny.

Niech odpoczywa w pokoju.

Materiał przygotował: Adam Romański

Fot. Marek Banaszak



ARCYBISKUP METROPOLITA LUBELSKI
ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 2, 20-109 Lublin, e-mail: sekretariat@kuria.lublin.pl
tel. +48 81 532 34 48, fax +48 81 534 41 35

Lublin, 17 czerwca 2014 r.

Czcigodny Księżu Dziekanie,

dotarła do mnie wiadomość o śmierci Mamy, ś.p. Stanisławy. Wiem, jak wielką to stratą dla Księdza Dziekana i całej Rodziny. Miałem okazję wielokrotnie z Ną rozmawiać podczas odwiedzin Turobina. Zawsze podziwiałem Jej mądrość płynącą z wiary oraz troskę o dobro Kościoła. Włączam się w Eucharystyczne Dziękczynienie Bogu za Jej życie i wiarę. Dziękuję za wszelkie dobro, które stało się udziałem bliskich Zmarłej.

Modlitwą wspieram Czcigodnego Księdza Dziekana i całą Rodzinę, łącząc się z Wami w bólu. Zanurzeni przez chrzest w tajemnicę wielkanocnego zwycięstwa Chrystusa powtarzamy za św. Pawłem słowa będące fundamentem naszej nadziei: „Jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy” (Rz 6, 8-9).

Niech Ojciec Miłosierdzia nagrodzi wszystkie trudy i cierpienia ś.p. Stanisławy nieprzemijającą radością. Niech Ją wspiera wstawiennictwo Matki Kościoła. Wszystkich nas, pielgrzymujących drogą wiary, niechaj umacnia nadzieja ostatecznego zwycięstwa Chrystusa.

W mocy Krzyża i Zmartwychwstania

+ Stanisław Budzik
Arcybiskup Metropolita Lubelski

Czcigodny
Ks. Kan. Władysław Trubicki
Proboszcz Parafii św. Dominika w Turobinie

WDZIĘCZNOŚĆ JEST PAMIĘCIĄ SERCA

– podziękowania ks. Dziekana Władysława Trubickiego

Składam serdeczne Bóg zapłać:

- Księdzu Arcybiskupowi Stanisławowi Budzikowi za duchową łączność ze mną i przekazane kondolencje,
- Księdzu Biskupowi Mieczysławowi Cisko – Biskupowi pomocniczemu naszej Archidiecezji za odprawienie mszy świętej pogrzebowej i wygłoszoną homilię,
- Księdzu Biskupowi Markijanowi Trofimiakowi z Ukrainy za przewodniczenie liturgii w kościele w Turobinie i na cmentarzu w Chodlu,
- Księdzu Mitratowi Romanowi Begiejowi z Łucka za obecność i modlitwę w intencji ś.p. mojej Mamy,
- Księdzu Dziekanowi Władysławowi Czajce – misjonarzowi z Równego – Ukraina

Dziękuję wszystkim obecnym kapłanom różnych stopni i godności – infułatom, prałatom, dziekanom, proboszczom, wikariuszom, profesorom Lubelskiego Seminarium Duchownego, za wspólne celebrowanie mszy świętej pogrzebowej. Podziękowania składam Ojcom Redemptorystom z Radia Maryja za modlitwy i odprawione msze święte za moją Mamę.

Dziękuję całej rodzinie mojej Mamy, rozsianej po różnych miejscach Polski i za granicą za duchowe wsparcie, modlitwę i obecność.



Podziękowania ks. Dziekana Władysława Trubickiego,
Turobin – 18 czerwca 2014 r.

Bóg zapłać wszystkim uczestnikom pogrzebu, moim parafianom i gościom.

Dziękuję Wójtowi Gminy Turobin, władzom samorządowym, radnym i sołtysom obecnym na pogrzebie,

- byłemu Wójtowi, obecnie Radnemu Powiatowemu,
- grupom działającym w parafii – Akcji Katolickiej, Legionowi Maryi, przedstawicielom Rady Duszpasterskiej, Klubowi Seniora a szczególnie chórowi kościelnemu z panem organistą za uświetnienie mszy świętej i wyjazd na cmentarz do Chodla.

Dziękuję gorąco całej Służbie Zdrowia – lekarzom, pielęgniarkom, aptekarzom za troskę o Mamę w czasie choroby i wspieranie mnie, w tych trudnych chwilach.

Moje podziękowania kieruję do wszystkich dyrektorów szkół w Turobinie, delegacji z Czernięcina, nauczycieli i młodzieży obecnej na pogrzebie. Bóg zapłać pocztom sztandarowym z Gimnazjum im. św. Jana Pawła II i z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Zamoyskiego w Turobinie.

Panom Dyrektorom dziękuję za modlitwę zarówno w kościele w Turobinie jak też na cmentarzu w Chodlu.

Dziękuję ponadto naszemu alumnowi, liturgicznej służbie ołtarza, naszym wikariuszom ks. Marcinowi i ks. Zbyszkowi, wszystkim zaangażowanym w przygotowanie pogrzebu: strażakom, panu kościelnemu i jego żonie, osobom pracującym na plebanii, przygotowującym posiłek, kierowcom z „Autonaprawy” za przejazd do Chodla, firmie pogrzebowej P. Jana Wrzyszcza z Żabna i wszystkim Państwu, którzy modlitwą i sercem wspieraliście mnie w dniach choroby Mamy i po Jej śmierci, dając wyraz ludzkiej solidarności poprzez uczestnictwo w pogrzebie i zamówione tak licznie msze święte zamiast kwiatów, za ś.p. Stanisławę Dębińską – moją Mamę.

Niech Pan wszystkim wynagrodzi. Jeszcze raz bardzo gorąco dziękuję. Bóg zapłać.

Ks. Kan Władysław Trubicki, proboszcz turobiński
Dziekan dekanatu Turobin

Fot. Marek Banaszak

JEDYNIIE SERCE MATKI...

– pamięci Pani Eugenii Kuźma zmarłej w wieku 98 lat w dniu 13 maja 2014 r.



Ś.p. Eugenia Kuźma

Pani Eugenia z Turobinem związana była od zawsze, od urodzenia w roku 1916. Był to okres międzywojenny. Dla młodej i biednej dziewczyny do wzięcia była jedynie praca w charakterze służącej. Ta posada nie minęła młodej Gieni. Zmiana losu nastąpiła, gdy zawarła związek małżeński z Janem Kuźmą. Nastąpiła okrutna wojna, w którą weszła mając dwie córki Todzie i Krysię. Na jej oczach zabijano mieszkańców

Turobina narodowości żydowskiej. Był strach i była bieda, kiedy ostatni kawałek chleba trzeba było oddać dzieciom. Rok 1944 przyniósł pewne zmiany. 34 letni wówczas Jan, podjął pracę w szkole jako woźny. Była to bardzo ciężka praca. Podłogi w klasach i korytarzach wysmarowane drewnochronem, żeby się nie kurzyło. W każdym pomieszczeniu piec kaflowy, w którym trzeba było palić drewnem. Jesień, zima i wiosna to okres niezmiernie trudny – jeden człowiek takiej pracy nie podołał, dlatego do pomocy mężowi przyszła żona. Codziennie trzeba było czyścić piec z popiołu, nanieść drewna, napalić i pozamiatać klasy. Taki woźny miał prawo powiedzieć, że szkoła funkcjonuje dzięki jego wysiłkowi (w tym przypadku

Na jej oczach zabijano mieszkańców

także dzięki pracy drugiej osoby). Czasami uczniowie pomagali nosić drewno do klas. Moi rówieśnicy zapewne pamiętają, że na parterze szkoły mieszkali żołnierze Wojska Polskiego, a na drugim piętrze wykonywano sufit.

W tej niełatwej pracy, gdzieś skromnie z boku była stale obecna Pani Eugenia, mająca gromadkę dzieci, których urodziła i wychowała siedmioro. Szkoła się rozwijała, z siedmiolatki powstała szkoła ogólnokształcąca, przychodzili i odchodzili nauczyciele, zmieniali się dyrektorzy a Kuźmowie stale pracowali.

Pani Eugenia podjęła w późniejszym czasie pracę w kuchni internatu, gdzie trzeba było wykarmić grupę wiecznie głodnej młodzieży. Stale cieszyła się szacunkiem i ogólnym poważaniem.

W wieku 60 lat zmarł mąż Jan. Pozostała sama. Od tej pory całe swoje życie poświęciła dla dzieci. Żyła dla nich. Od ponad dwudziestu lat mieszkała u córki Krystyny w Lublinie. Tęskniła za Turobinem, za domem bez wygod, ale swoim domem. Będąc u kresu ziemskiego życia, jak wspomina Krystyna, mówiła – „ja chcę do swojego domu, do swojego łóżka...”. Do końca długiego przecież życia bez okularów czytała „Dominika Turobińskiego”. Śmierć w każdym wieku przychodzi za wcześnie i tak było i w tym przypadku.

Wróciła do Turobina na zawsze, by spocząć u boku swego męża Jana 16 maja 2014 roku, teraz znów będą razem ze sobą.

A pogoda w tym dniu była przedziwna – cały czas padał deszcz, żałobnicy zadawali sobie pytanie – jak dostać się na cmentarz. Po mszy św. w turobińskim kościele na chwilę zrobiło się cieplej, wyszło słońce. Cała żałobna uroczystość odbyła się przy dobrej pogodzie – potem lało od nowa.



Msza święta w domu z racji 90-rocznicy urodzin P. Genowefy Kuźma

Zmarłą pożegnali niezwykle ciepłymi słowami: ksiądz z lubelskiej parafii, do której należała w ostatnich 20-tu latach i P. Adam Romański.

My, którzy znaliśmy Panią Genowefę, którą szanowaliśmy jak wszystkie swoje Mamy – dziś rozrzućmy po świecie, chylimy głowę nad jej grobem i w skupieniu łączymy się w pieśni – modlitwie „Salve Regina – witaj Królowo Nieba, Matko Litościwa...”, „Jedynie serce matki ... a gdy przestanie bić jak trudno, trudno żyć”.

Alfred Wójtowicz, Gorzów Wielkopolski

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów P. Kuźmów z Lublina



Był rok 1954. Zdjęcie przedstawia pożegnanie Pani dyrektor Malcowej, która odchodziła z Turobina do Krasnegostawu. Od strony lewej stoi nauczyciel matematyki inż. Witold Gutkowski, dalej Jan Kuźma (o którym mowa w tekście powyżej), następnie Jadwiga Fik – historia turobińskiej szkoły, długoletnia nauczycielka (jeszcze sprzed wojny). Kolejną osobą jest Władysław Węgrzyn nauczyciel historii obejmujący obowiązki dyrektora szkoły po P. dyr. Malcowej, dalej Kazimiera Żmigrodzka – nauczycielka języka rosyjskiego, w głębi P. Polska – nauczycielka biologii, Jadwiga Olszewska, Narcyz Fik – nauczyciel matematyki, późniejszy dyrektor szkoły, następnie P. Łukaszczyk z domu Kosz – księgowa, sekretarka, kadrowa w szkole, dalej P. Kowal – nauczyciel muzyki (ożenił się z P. Sekułą z Turobina). Osobą opierającą się o krzesło jest P. Czesława Malec – ustępująca dyrektor szkoły, stojąca dziewczynka z kwiatami to Zofia Binienda, a w białej sukience klęcząca od prawej strony Maria Binienda. Przy dyrektor Malcowej – nieco dalej w czarnym żakiecie i białej bluzce P. Janina Adolph – polonistka. Prawdopodobnie na zdjęciu są jeszcze m.in. Irena Winiarska-Grabowska, Teodozja Gajewska-Gręda (sekretarka)

Zdjęcie wykonał P. Henryk Neuman-Miedza – nauczyciel fizyki.

Osoby na zdjęciu próbowali rozpoznać P. Krystyna Kuźma i P. Alfred Wójtowicz.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY – KS. KAN. ROMAN JAWORSKI – KAPŁAN DIECEZJI ZAMOJSKO-LUBACZOWSKIEJ



Ś.p. Ks. kan. Roman Jaworski

W dniu 22 kwietnia 2014 roku zmarł w Zamościu ksiądz Roman Jaworski – kanonik honorowy kapituły katedralnej w Lubaczowie. Przeżył 67 lat, w kapłaństwie 42 lata. Urodził się 15 kwietnia 1947 roku w Krasnobrodzie. Na kapłana został wyświęcony przez biskupa Piotra Kałwę w katedrze lubelskiej 15 czerwca 1972 roku. Pierwszą parafią, w której przyszło mu pracować przez 3 lata był Turobin. Tutaj dał się poznać jako gorliwy duszpasterz. Przez rok czasu pracował razem z księdzem Leszkiem Kuterą, a w kolejnych latach z księdzem Leszkiem Kuną. W Turobinie był bardzo zaangażowany w pracy na rzecz rodzin. To dzięki jego inicjatywom przy pełnej akceptacji ówczesnego proboszcza i dziekana dekanatu Turobin księdza Piotra Kimaka (obecnie jako prałat na emeryturze w Krasnymstawie) powstała Poradnia Rodzinna, w której odbywały się częste spotkania dla małżeństw pragnących umocnić swoją wiarę i budować jak najlepsze relacje w rodzinach, oparte na chrześcijańskich wartościach. Wiele razy ksiądz Roman wyjeżdżał z ludźmi chorymi na rekolekcje do Dąbrowicy, osobiście angażował się w niesienie pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebowali. Miał bardzo dobre relacje z młodzieżą. Często organizował młodym różne wyjazdy czy pielgrzymki, szczególnie do Częstochowy.

Jako wikariusz ks. Roman Jaworski pracował jeszcze w Wojciechowie (1975–1977), Łaszczowie (1977–1978), Nieliszu (1978–1979), Wilkowie (1979–1981) i Batorzu (1981–1986). Będąc wikariuszem w Batorzu został skierowany do Błażka, gdzie tworzył nową wspólnotę parafialną. Zbudował tutaj z pomocą miejscowej ludności kościół i plebanie. W kolejnych latach był proboszczem w następujących parafiach: Wola Gałęzowska (1986–1987), Lipsko k/Zamościa (1987–1994), Susiec (1994–2004) oraz Skierbieszów (2004–2008). 23 czerwca 2008 roku został kapłanem sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Zamościu.

W tych wszystkich miejscach pracował z pełnym zaangażowaniem. Często we wspomnieniach wracał



Ks. Roman Jaworski podczas procesji Bożego Ciała, Turobin 1974 r.

do swoich pierwszych parafii – Turobina i Wojciechowa. Odwiedzał je, miał tutaj swoich przyjaciół. W naszej parafii na zaproszenie ks. Dziekana Władysława Trubickiego głosił rekolekcje adwentowe w 2012 roku. Był czas na spotkania, wspólne rozmowy, „powroty do przeszłości”. W Turobinie zaczęło się moje kapłańskie życie – wspominał ks. Roman, patrząc na zdjęcia przyniesione przez księdza proboszcza i kronikę parafialną z tamtego okresu. „Zawsze wracam tutaj z sentymentem” – zaznaczył.

Pogrzeb ks. kan. Romana Jaworskiego odbył się w jego rodzinnej parafii – w sanktuarium Maryjnym w Krasnobrodzie. Msza święta żałobna została odprawiona 23 kwietnia, a następnego dnia Msza święta pogrzebowa. Uroczystościom przewodniczył ks. Biskup Marian Rojek – ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej. W ostatniej drodze księdzu Romanowi towarzyszyło ponad 80 kapłanów i rzesze wiernych z Krasnobrodu oraz miejsc jego kapłańskiej posługi. Na pogrzebie obecna była P. Ewa Kamińska (z mężem Mirosławem) – urzędujący v-ce prezydent miasta Gdańska, z którą



Mszy św. pogrzebowej przewodniczył ks. Biskup Marian Rojek – ordynariusz zamojsko-lubaczowski

zmarły wielokrotnie spotykał się będąc nad polskim morzem, ale znajomość P. Prezydent z ks. Romanem rozpoczęła się jeszcze w Turobinie. P. Ewa Kamińska po ukończeniu wydziału psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim przyjeżdżała w latach 1972–73 do Turobina z prelekcjami i wykładami dla młodych małżeństw w ramach programu Duszpasterstwa Rodzin, działającego przy Kurii Metropolitarnej w Lublinie. W 1974 roku wyjechała do Gdańska, tam poznała swojego przyszłego męża i z tym miastem związała na stałe swoje losy, pełniąc obecnie tak zaszczytne stanowisko. Po jej wyjeździe do Turobina przyjeżdżali inni wykładowcy m.in. P. Aleksander Bałys z Krasnegostawu (mąż ś.p. P. Marysi Hamerla, rodem z Przedmieścia). Na uroczystości pogrzebowe ks. kan Romana Jaworskiego przybyła także duża delegacja z naszej parafii z ks. kan. Władysławem Trubickim, proboszczem i dziekanem turobińskim. Wszyscy znaliśmy dobrze ks. Romana, pamiętając jego pracę duszpasterską w Turobinie i późniejsze spotkania z nami.

Księża żegnający ks. kan. Romana Jaworskiego pod koniec Mszy świętej pogrzebowej podkreślali, iż był to kapłan całkowicie oddany Bogu, otwarty na drugiego człowieka, kochający Ojczyznę. Wiele czasu poświęcał osobom chorym, potrzebującym pomocy i duchowego wsparcia. Nikomu nie odmawiał swojej pomocy. Uczynny i bezinteresowny.



Wśród kapłanów obecny był ks. kan. Władysław Trubicki



Ostatnie pożegnanie ks. Romana na cmentarzu parafialnym w Krasnobrodzie

Wierny chrześcijańskim wartościom do śmierci, która przyszła tuż po świętach Zmartwychwstania Pańskiego.

Księżu kanoniku Romanie: Odpoczywaj w pokoju. Niech Pan przyjmie Cię do swojej chwały.

Tekst i zdjęcia Adam Romański

PRAGNĘ ODEJŚĆ, ABY BYĆ Z CHRYSTUSEM

– słowo Prowincjała Zakonu Ojców Bernardynów z Radomia skierowane do uczestników pogrzebu śp. Ojca Gedeona Bały – 18 lutego 2014 r.

Do Radomia przyprowadziła nas tu miłość, wdzięczność i duchowa łączność ze śp. O. Gedeonem Bałą, którego dziś Kościół oddaje „w ręce Ojca”. Otaczamy wieńcem naszych serc trumnę, która kryje doczesne szczątki tego bernardyna, kapłana i Polaka. Wszyscy, którzy złożyliśmy naszą nadzieję w Chrystusie Zmartwychwstałym, wierzymy, że ta chwila pożegnania o. Gedeona stanowi dopełnienie jego nowych narodzin, jakie miały miejsce w dniu chrztu świętego, o który poprosili jego śp. rodzice. To wtedy przestał należeć „już do samego siebie” (1 Kor 6,19), stał się członkiem Kościoła i przybranym Synem Bożym. Wszczepiony w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa (por. 2 Kor 5,15), „umarł z Chrystusem”, aby żyć nowym życiem.

Dzisiaj tj. 18 lutego 2014 r. zebraliśmy się, aby podziękować Panu Bogu za całe 80-letnie życie o. Gedeona, aby podziękować za całe dobro jakie wniósł w życie naszej prowincji jako zakonnik, współbrat, kapłan i jako duszpasterz. Przychodzimy, aby też prosić Pana Boga o miłosierdzie dla niego. Aby Pan Bóg przyjął całe dobro które dał innym, aby uczynił go jednym ze świętych przyjmując go do chwały nieba. Przybyliśmy, aby pożegnać naszego brata o. Gedeona. Otoczmy trumnę, która kryje jego doczesne szczątki, szczątki kapłana który 16 lutego 2014 r. odszedł do Pana. Pięćdziesiąt lat temu, 21 czerwca 1963 r. w Kalwarii Zebrzydowskiej bp Julian Grobicki, młodemu diakonowi Gedeonowi, którego Chrystus poprzez chrzest „wezwał z ciemności do swego przedziwnego światła”

(1 P 2,9), udzielił święceń kapłańskich. Powołał do służenia Ludowi Bożemu, do otwierania przed nim źródła sakramentalnych łask, do przewodzenia wspólnotom w ich drodze ku zbawieniu.

Jako prezbiter pełnił posługę w jedenastu klasztorach. (pisał o tym w 54. numerze Dominika Turobińskiego – przyp. red.)

16 lutego, w zimowy wieczór, o godzinie 18.25, zakonna i kapłańska droga o. Gedeona dobiegła kresu. W tym radomskim klasztorze stanął anioł śmierci, aby towarzyszyć mu w tej godzinie, kiedy Bóg powołuje człowieka do siebie. Był na tę godzinę przygotowany choć po ludzku sądząc, przyszła niespodziewanie. W ostatnim nawrocie wyniszczającej choroby zachowywał postawę czuwającego sługi, oczekującego na przyjście Pana. Sługi, który po trudach życia, pogodzony z cierpieniem, które stało się jego udziałem, w duchu wiary i nadziei, powtarza słowa Apostoła narodów: „Pragnę odejść, aby być z Chrystusem” (Flp 1,23).

Cała tajemnica jego życia, te wszystkie miejsca gdzie pracował, bracia z którymi żył, to przecież to nie będzie wszystko. Za tym kryje się tajemnica więzi z Panem Bogiem, także tajemnica dojrzewania do spotkania siostry śmierci. Tę tajemnicę zna tylko Pan Bóg. Dzisiaj, kiedy powierzamy Panu Bogu naszego brata o. Gedeona dziękujemy Mu za dar 50-cio letniej posługi kapłańskiej i jego 60-cio letniej obecności w zakonie. Każdy, kto jest w tym zakonie jest darem zarówno dla współbraci jak i dla tych

ludzi, do których jest posłany. I to też jest jakaś tajemnica, że w tym miejscu zostawiamy jakieś ziarno, aby się ono rozwijało. Chciałbym w imieniu bernardynów powitać JE ks. Bpa Adama Odzimka, wszystkich braci w kapłaństwie i życiu zakonnym, wszystkie osoby konsekrowane, rodzinę O. Gedeona i was siostry i bracia, którzy znaliście O. Gedeona, dla których był duchowym przewodnikiem na drodze wiary.

Ojcu Gwardianowi Antoniemu dziękuję za troskę o Ojca Gedeona przez ostatnie sześć lat i za przemierzone z nim kilometry do szpitali. Dziękuję w sposób szczególny Ojcu Kryspinowi, który był najbliższym Ojca Gedeona w czasie jego ciężkiej choroby. Daliście nam piękny przykład, jak powinniśmy się naszymi braćmi opiekować i jak pomóc, być w bliskości Boga i ludzi w chorobie. Dziękuję całej wspólnotie tutejszego klasztoru za zajęcie się pogrzebem. Już teraz dziękuję Księdzu biskupowi za obecność i przewodniczenie tej żałobnej ceremonii pogrzebowej. Wszystkim kapłanom i współbraciom za wspólną modlitwę i wam wszystkim tu obecnym za to nasze wspólnotowe modlitewne spotkanie.

Dziś Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4,8), powierzymy duszę śp. O. Gedeona na życie w wiekuistej świetłości.

Fot. Adam Romański



Pogrzeb Ojca Gedeona Bały – Radom, 18 lutego 2014 r.

Od Redakcji:

Wspomnienie o ś.p. Ojcu Gedeonie zamieściliśmy w poprzednim „Dominiku Turobińskim”. Powyższy tekst otrzymaliśmy już po zamknięciu ostatniego numeru, stąd drukujemy go obecnie dziękując Ojcom Bernardynom z Radomia i Ojcu Zenobiuszowi z Radeckich za przesłany materiał.

ZMIANA TREŚCI IV PRZYKAZANIA KOŚCIELNEGO

Uchwała Konferencji Episkopatu Polski

Uchwała nr 15/364/2014 Konferencji Episkopatu Polski z dnia 13 marca 2014 r. w sprawie zatwierdzenia IV przykazania kościelnego i promulgacji jednolitego tekstu przykazań kościelnych po ich nowelizacji wraz z wykładnią

Podczas 362. Zebrania Plenarnego KEP, które odbyło się w Wieliczce w dniach 21–22 czerwca 2013 roku, dokonano nowelizacji IV przykazania kościelnego. W miejsce dotychczasowego zapisu, który brzmi: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach” – przyjęto nowe brzmienie: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach”.

Jak wynika z nowego brzmienia przykazania, okres formalnego zakazu zabaw został ograniczony do Wielkiego

Postu. Nie zmienia to jednak w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego, w którym katolicy powinni „modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość” (por. kan. 1249–1250).

364. Zebranie Plenum KEP, które odbyło się w Warszawie w dniach 12–13 marca 2014 r., określiło zasady dotyczące promulgacji nowelizacji IV przykazania kościelnego.

+ Stanisław Gądecki
Metropolita Poznański

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

+ Wojciech Polak
Sekretarz Generalny
Konferencji Episkopatu Polski

Aktualne brzmienie i wykładnia pięciu przykazań kościelnych

Pięć przykazań kościelnych:

1. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do Sakramentu Pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.

4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach.

5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.
Wykładnia dla pierwszego, trzeciego i czwartego przykazania kościelnego

Pierwsze przykazanie kościelne:

„W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych”.

Na terytorium Polski, świętami nakazanymi poza niedzielami są:

- 1 stycznia, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
- 6 stycznia, Uroczystość Objawienia Pańskiego (tzw. Trzech Króli)
- czwartek po Uroczystości Trójcy Świętej, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (tzw. Boże Ciałko)
- 15 sierpnia, Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Matki Bożej Zielnej)
- 1 listopada, Uroczystość Wszystkich Świętych
- 25 grudnia, Uroczystość Narodzenia Pańskiego (Boże Narodzenie).

W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane wierni są zobowiązani uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od wykonywania prac niekoniecznych, czyli tych prac i zajęć, które utrudniają:

- oddawanie Bogu czci,
- przeżywanie radości właściwej dniowi świątecznemu,
- korzystanie z należytego odpoczynku duchowego i fizycznego (zob. kan. 1247 KPK).

Nakazowi uczestniczenia we Mszy świętej czyni zadość ten, kto bierze w niej udział, gdziekolwiek jest odprawiana w obrządku katolickim (nie tylko rzymskim), bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego (zob. kan. 1248 § 1 KPK).

Jeśli z braku kapłana lub z innej poważnej przyczyny nie można uczestniczyć w Eucharystii, zaleca się bardzo, ażeby wierni brali udział w liturgii Słowa, gdy jest ona odprawiana w kościele parafialnym lub innym świętym miejscu według przepisów wydanych przez biskupa diecezjalnego, albo poświęcali odpowiedni czas na modlitwę indywidualną w rodzinie lub grupach rodzin (zob. kan. 1248 § 2 KPK).

Trzecie przykazanie kościelne:

„Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.”

Okres Wielkanocy obejmuje czas od Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego.

- Podczas 205. Konferencji Episkopatu Polski Biskupów Diecezjalnych, która odbyła się w Warszawie, dnia 21 marca 1985 roku, Konferencja Episkopatu Polski ustaliła, że okres, w którym obowiązuje czas Komunii wielkanocnej, obejmować będzie okres od Środy Popielcowej do Niedzieli Trójcy Świętej.

Czwarte przykazanie kościelne:

„Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymać się od udziału w zabawach”.

- Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między osiemnastym a sześćdziesiątym rokiem życia (zob. KPK 1251–1252).
- Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych obowiązuje w Środę Popielcową oraz piątki całego roku z wyjątkiem uroczystości (zob. KPK 1251). Dotyczy wszystkich, którzy ukończyli czterdziesty rok życia. Zachęca się do zachowania wstrzemięźliwości także w Wigilię Narodzenia Pańskiego.
- Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek (np. zbiorowe żywienie) domaga się od chrześcijan podjęcia innych form pokuty.
- Powstrzymywanie się od zabaw sprzyja opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca (zob. KKK 2043). Obowiązuje we wszystkie dni Wielkiego Postu.
- Nowelizacja zapisu czwartego przykazania nie zmienia w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego, w którym katolicy powinni „modlić się, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać wstrzemięźliwość” (zob. kan. 1249–1250). Wyjątkiem są jedynie przypadające wtedy uroczystości. Jeśli zatem w piątek katolik chciałby odstąpić ze słusznej przyczyny od pokutnego przeżywania tego dnia, winien uzyskać odpowiednią dyspensę.

Za zgodność:

+ Wojciech Polak

Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 14 marca 2014 r.

PROGRAM MISJI ŚWIĘTYCH

*prowadzonych przez Misjonarzy Świętej Rodziny w parafii p.w. Św. Dominika
w dniach 18–26 X 2014*



Sobota – 18 października

18.00 – Uroczysta Msza Święta na rozpoczęcie Misji Świętych – *powitanie misjonarzy, symboliczne przekazanie misjonarzom władzy, wręczenie kluczy Kościoła, nałożenie stół, i wręczenie Ewangeliarza.*

Niedziela – 19 października ROZPOCZĘCIE MISJI ŚWIĘTYCH

8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

10.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

16.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Po Mszy Świętej – I SPOTKANIE MISYJNE DLA MŁODZIEŻY zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony

Kaplice:

9.00 – **Huta Turobińska** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

11.30 – **Tarnawa Duża** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

14.30 – **Guzówka** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Poniedziałek – 20 października**DZIEŃ OSOBISTEJ REFLEKSJI**

- 7.45 – Modlitwy poranne
 8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 10.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 12.00 – Spotkanie misyjne dla szkoły podstawowej
 13.00 – Spotkanie misyjne dla gimnazjum i liceum
 17.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu – Nabożeństwo Misyjne
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich, *po Mszy Świętej – SPOTKANIE MISYJNE DLA KOBIET zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony*

Kaplice:

- 9.00 – **Huta Turobińska** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Tarnawa Duża** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Guzówka** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Wtorek – 21 października**DZIEŃ ŻYWEJ WIARY**

na Msze Święte przynosimy świece – odnowienie przyrzeczeń chrześcijańskich i sakramentu Bierzmowania

- 7.45 – Modlitwy poranne
 8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 10.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 12.00 – Spotkanie misyjne dla szkoły podstawowej
 13.00 – Spotkanie misyjne dla gimnazjum i liceum
 17.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu – Nabożeństwo Misyjne
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich, *po Mszy Świętej – SPOTKANIE MISYJNE DLA MĘŻCZYZN zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony*

Kaplice:

- 9.00 – **Huta Turobińska** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Tarnawa Duża** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Guzówka** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Środa – 22 października**DZIEŃ PRZEBACZENIA I POJEDNANIA – SPOWIEDŹ MISYJNA**

– okazja do spowiedzi tylko w Turobinie: od 9.00; od 17.00;

- 7.45 – Modlitwy poranne
 8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 10.00 – Msza św. z udziałem chorych z udzieleniem sakramentu Chorych i nabożeństwo z błogosławieństwem
 12.00 – Msza Święta dla szkoły podstawowej
 13.00 – Msza Święta dla gimnazjum i liceum
 17.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu – Nabożeństwo Misyjne
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 Po Mszy Świętej – II SPOTKANIE MISYJNE DLA MŁODZIEŻY zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony

Kaplice:

- 9.00 – **Huta Turobińska** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Tarnawa Duża** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Guzówka** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Czwartek – 23 października**DZIEŃ RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ**

okazja do spowiedzi w Turobinie:

w godzinach od 9.00; od 17.00;

oraz w kaplicach:

od 10.00 w Hucie;

od 15.30 w Tarnawie i w Guzówce

- 7.45 – Modlitwy poranne
 8.00 – Msza św. z nauką misyjną i UROCZYŚCIE MISYJNA DLA MAŁŻONKÓW – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich
 10.00 – Msza św. z nauką misyjną i UROCZYŚCIE MISYJNA DLA MAŁŻONKÓW – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich
 17.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu – NABOŻEŃSTWO DO ŚWIĘTEJ RODZINY
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną – UROCZYŚCIE MISYJNA DLA MAŁŻONKÓW – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich – po Mszy Świętej błogosławieństwo rodzin zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony

Kaplice:

UROCZYŚCIE MISYJNA DLA MAŁŻONKÓW – odnowienie przyrzeczeń małżeńskich – po Mszy Świętej błogosławieństwo rodzin zakończone Apelem Maryjnym – przynosimy lampiony

- 9.00 – **Huta Turobińska** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Tarnawa Duża** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – **Guzówka** – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich

Piątek – 24 października**DZIEŃ PAMIĘCI O NIEOBECNYCH**

- 7.45 – Modlitwy poranne
 8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej
 10.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej
 17.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu – Nabożeństwo Misyjne
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich, po Mszy Świętej Nabożeństwo Ekspijacyjne – zakończone Apelem Maryjnym

Sobota – 25 października**DZIEŃ POŚWIĘCONY ŚWIĘTEJ RODZINIE Z NAZARETU**

- 10.00 – Gromadzimy się na Cmentarzu Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich i procesja modlitewna za zmarłych
 16.00 – SPOTKANIE DLA RODZICÓW Z DZIEĆMI PRZEDSZKOLNYMI z błogosławieństwem dzieci i matek w stanie błogosławionym
 18.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich, po Mszy Świętej Nabożeństwo Misyjne – Uroczyste Zawierzenie Parafii Najświętszej Rodziny z Nazaretu i Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Apelem Maryjnym o godz. 21.00

Niedziela – 26 października**ZAKOŃCZENIE MISJI ŚWIĘTYCH**

Na 16.00 pod Krzyż Misyjny przynosimy krzyże domowe, które zostaną na nowo poświęcone

- 8.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 10.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 16.00 – Msza św. z nauką misyjną dla wszystkich
 Po Mszy Świętej uroczyste nabożeństwo zakończenia Misji Świętych, procesja do Krzyża Misyjnego – odnowienie przyrzeczeń Krzyżowi Świętemu – ADORACJA KRZYŻA MISYJNEGO – Błogosławieństwo Apostolskie – zakończenie Misji Świętych, przekazanie Ewangeliarza, stół i kluczy od kościoła księdzu Proboszczowi parafii, pożegnanie misjonarzy.

Ks. Bogusław Jaworowski MSF

Ul. Klasztorna 2

62-530 Kazimierz Biskupi

MODLITWA W INTENCJI MISJI ŚW.

(Prosimy odmawiać po modlitwie po komunii świętej w każdej Mszy świętej)

O dobry i miłosierny Boże! Prosimy Cię o błogosławieństwo dla Misji Świętych, które odbędą się w naszej parafii. Spraw łaskawie, żeby te Misje Święte przyniosły Tobie większą chwałę, a duszom naszym zbawiennożytyk. Ty bowiem chcesz, żeby wszyscy ludzie poznali prawdę i byli zbawieni, lecz bez Twojej łaski nic nie możemy uczynić. Dlatego z wielką ufnością wołamy do Ciebie słowami Twojego Syna: "Przyjdź Królestwo Twoje!"

Panie Jezu! Pomóż nam dobrze przeżyć te Misje święte. Napelnij nas pragnieniem ratowania nie tylko własnej duszy, ale też zbawienia dusz bliźnich naszych, którzy daleko żyją od Ciebie.

Duchu Święty Boże! Pomagaj misjonarzom i nam, aby za łaską Twoją odnowiło się oblicze naszej parafii.

Święta Rodzino z Nazaretu – Jezu, Maryjo, Józefie oświecajcie nas, dopomagajcie nam i ratujcie nas.

Amen.**NOWE WIERSZE KS. KAN. MICHAŁA SŁOTWIŃSKIEGO****U św. Dominika**

*W tej świątyni
chwałą Boga
wszystkimi modlitwami
z każdych czasów
dochodzi dobry dźwięk
jest pieśnią ludu
i dzwonkiem od ołtarza
trąbą Jerychońską
i łagodnym szmerem
wyważoną mową
bez zbytnich emocji
na niedzielę i dzień powszedni*

Ściany świątynne

*Nie dziw się ustom
otwartym w harmonii
barwnych ścian
i malowanych kształtów
świętych postaci
zstępujących z ołtarzy
i szczęśliwych spojrzeń
wstępujących do nieba
cierpliwych modlitw
chodzących po ziemi
i unoszących zbawionych
przed Oblicze
Nie stąpaj tak twardo
i nie trać nadziei*

W zaciszu świątyni

*Nie zląkł się przestrzeni
nie spadł z piedestałów
ciągle upatrzony
w istotę harmonii
co na sklepieniu
w różnych formach kształtu
wciąż zatrzymywała patrzącego
oko
Jan Wolff się nie mylił
ani nie zawiesił
swoich sił nad próżnią
kiedy konserwował
oddech dawnych czasów*

O Ks. Michała Słotwińskiego pisaliśmy w 50. numerze „Dominika Turobińskiego”. Obecne wiersze Ks. Michał pisał o turobińskim kościele.

LIST DO REDAKCJI**Szanowna Redakcja „Dominika Turobińskiego”**

Bardzo dziękuję za umieszczenie I części bieszczadzkich wędrówek naszego Wielkiego Rodaka Świętego Jana Pawła II Papieża, w świątecznym wydaniu „Dominika”.

Przesyłam II część dotyczącą okresu, gdy po Bieszczadach wędrował ksiądz biskup Karol Wojtyła (zamieścimy w następnym numerze „Dominika Turobińskiego” – przyp. Red.).

Chcę krótko podzielić się z Państwem moimi przemyśleniami na temat wielkiego wydarzenia w Kościele katolickim w roku 2014, jakim będzie uroczystość kanonizacji naszego Wielkiego Rodaka Papieża Jana Pawła II w dniu 27 kwietnia 2014 r. (Święto Miłosierdzia Bożego). Główne uroczystości będą miały miejsce oczywiście na Placu św. Piotra w Rzymie. Ci z nas, którzy nie dojadą, będą mogli przeżywać te chwile oglądając transmisję na telebimach i w telewizji. Będą różne koncerty, konkursy i imprezy z tej okazji. Szum medialny ogromny, radość z kanonizacji wielka, i co dalej? Może powinniśmy w tym czasie i nie tylko trochę się wyciszyć, przemyśleć wiele rzeczy, przeanalizować swoją przeszłość, pomyśleć o przyszłości i mając na uwadze cytat z „Tryptyku Rzymskiego”

Jana Pawła II – „Jeśli szukasz źródła idź pod prąd” zachęcić siebie samego, naszych bliskich i dalszych znajomych, rodzinę i przyjaciół a także współpracowników do podjęcia wysiłku dotyczącego zmiany na lepsze naszego życia, życia w naszej wiosce, w naszym mieście, w naszym otoczeniu. Zaryzykować i pójść pod prąd wbrew temu złu, które się dzieje w otaczającej nas rzeczywistości. Zaczniemy naprawiać świat od siebie (tu prosba również do wybranych przez nas posłów, senatorów, itd.), wyzbądźmy się agresji, „wypłynijmy na głębię”. Zobaczymy w drugim człowieku dobro, bądźmy mili i wyrozumiali, traktujmy innych tak, jak sami chcemy być traktowani. Naprawmy nasze relacje w rodzinach, w stosunkach sąsiedzkich, w pracy, w szkole. Pomagajmy sobie wzajemnie a życie stanie się dla nas lepsze i piękniejsze. Nasze życie składa się z drobiazgów na które mamy wpływ. Jan Paweł II mówił, że miłosierdzie to nie tylko pomoc ubogim, oznacza ono także: „zaczniij się ruszać, żeby życie w Tobie nie gasło prze gnuśność”

Pozdrawiam ciepło i wiosennie.

**Teresa Polska-Puch ze Świdnika,
24 kwietnia 2014 r.**

ZMIANY W DEKANACIE TUROBIN



ks. Krzysztof Stanicki

Nowym proboszczem parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Gielczwi został **ks. Krzysztof Stanicki** – były wikariusz w Czemiernikach. Poprzedni proboszcz **ks. kan. Krzysztof Adamowski** został proboszczem parafii św. Stanisława BM w Gorzkowie.

Ks. Krzysztof Stanicki – urodzony 21 września 1963 roku

w Turobinie, diecezja lubelska, święcenia – 10 grudnia 1988 rok, Katedra Lubelska.

Inne zmiany:

Ks. Grzegorz Ogorzałek został mianowany wikariuszem w katedrze lubelskiej. Poprzednio był archidiecezjalnym koordynatorem duszpasterstwa młodzieży i vice-rektorem kościoła p.w. św. Ducha przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie.

Ks. Wiesław Rycerz został przeniesiony z Chełma (parafia Narodzenia NMP) do Kraśnika i mianowany wikariuszem parafii Wniebowzięcia NMP.

RZEMIEŚLNICZA SZKOŁA ZAWODOWA W TUROBINIE

ul. Piłsudskiego 34
23-465 Turobin
tel/fax: 84 68 33 224
rsz.turobin@onet.eu

Dysponujemy jeszcze wolnymi miejscami na rok szkolny 2014/2015. Posiadamy bardzo bogatą ofertę edukacyjną i wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną.

KSZTAŁCIMY W ZAWODACH:

- rolnik
- mechanik pojazdów samochodowych
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- blacharz samochodowy
- lakiernik
- fryzjer
- kucharz

- piekarz
- cukiernik
- krawiec
- wędliniarz
- złotnik-jubiler
- stolarz
- murarz tynkarz
- monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie
- mechanik-operator pojazdów i maszyn rolniczych
- mechanik-monter maszyn i urządzeń
- dekarz

Zapraszamy do nas. Więcej informacji o szkole znajdziesz na stronie:
rsz_tur.republika.pl

Sekretariat szkoły w okresie wakacji czynny w każdy czwartek w godzinach od 9:00 do 12:00



Orkiestra dęta Rokitów. Ślub kapelmistrza Andrzeja Skiby – początek lat pięćdziesiątych. Od lewej Jan Oleszek, Stanisław Podkościelny, Józef Skiba, Piotr Kolano, Józef Kolano, Adolf Kozioł, Jan Szewczyk, Jan Ogorzałek. Na dole od lewej – Stanisław Mierzwa, Władysław Ogorzałek. Zdjęcie ze zbiorów P. Jana Oleszko z Rokitowa

Nowi parafianie od stycznia do końca czerwca 2014*Nr aktu, Nazwisko i imię, miejscowość*

- | | |
|--------------------------|-----------------|
| 1. Snopek Wiktor | Turobin |
| 2. Bartosiewicz Wiktoria | Guzówka |
| 3. Bobin Adrian | Przedmieście |
| 4. Gałka Mateusz | Tarnawa Mała |
| 5. Tylus Kacper | Kolonia Guzówka |
| 6. Jaszek Wojciech | Turobin |
| 7. Satowski Bartłomiej | Tokary |

**Śluby od stycznia do końca czerwca 2014***Nr aktu, nazwiska i imiona, miejscowość*

- | |
|--|
| 1. Brzozowski Piotr, Teodorówka i Paluch Aneta Katarzyna, Turobin |
| 2. Łukasz Mateusz, Kolonia Żółkiew i Głowala Justyna, Kolonia Guzówka |
| 3. Koguc Piotr, Stara Wieś i Olcha Aneta Teresa, Przedmieście |
| 4. Kowal Bartłomiej, Rakolupy Duże i Tomiło Iwona, Turobin |
| 5. Skiba Łukasz, Olszanka i Polska Milena Magdalena, Żabno |
| 6. Tchórz Radosław Andrzej, Złojec i Zdybel Małgorzata, Tokary |
| 7. Zbirski Konrad Maksymilian, Nowy Uścimów i Kalamon Katarzyna, Żabno |

**WAŻNE TELEFONY**

Ks. Dziekan Władysław Trubicki tel./fax
84/6833350

Ks. Marcin Bogacz 84/6833355

Ks. Zbigniew Zarzeczny 84/6833400

P. Leszek Tomiło – kościelny 84/6833651

P. Krzysztof Polski – organista 84/6833481

Redakcja Dominika – P. Adam Romański
84/6833322

Kancelaria Parafialna czynna:

Dni powszednie: 7.30 – 8.30

Niedziele i święta: po mszach świętych

Zmarli od stycznia do końca czerwca 2014*Nr aktu, Nazwisko i imię, wiek, miejscowość*

- | | | |
|---------------------------------|-----|----------------------|
| 1. Kula Władysław | 87 | Elizówka |
| 2. Bochniak Cecylia | 72 | Olszanka |
| 3. Fiut Marianna | 91 | Żabno |
| 4. Daniłowska Irena, Henryka | 100 | Tarnawa Duża |
| 5. Bastrzyk Teresa | 57 | Biłgoraj |
| 6. Mielnik Janina | 82 | Żabno |
| 7. Snopek Henryk | 81 | Olszanka |
| 8. Szpot Stanisław | 91 | Tarnawa Duża |
| 9. Wajler Marian | 83 | Przedmieście |
| 10. Kufel Genowefa | 82 | Żabno |
| 11. Bochniak Aniela | 85 | Świdnik |
| 12. Gajewska Teodora | 84 | Tarnawa Duża |
| 13. Smył Tadeusza | 79 | Guzówka |
| 14. Lepiech Władysław | 70 | Olszanka |
| 15. Cieśla Marek | 32 | Żabno |
| 16. Simczak Krystyna | 77 | Zagroble |
| 17. Fik Czesław | 86 | Kolonia Guzówka |
| 18. Bartosiewicz Julia | 81 | Żabno |
| 19. Mróz Kacper | 7 | Turobin |
| 20. Banaszcuk Kazimiera | 78 | Kolonia Guzówka |
| 21. Misztal Władysława | 85 | Kolonia Tarnawa Duża |
| 22. Miksza Erwin, Andrzej | 82 | Turobin |
| 23. Tomiło Józef | 64 | Turobin |
| 24. Waga Krystyna | 62 | Turobin |
| 25. Harasim Józef | 58 | Zagroble |
| 26. Kuźma Genowefa | 98 | Lublin |
| 27. Kotuła Krzysztof | 52 | Lublin |
| 28. Kula Stanisław | 81 | Kolonia Guzówka |
| 29. Szafraniec Michał noworodek | | Przedmieście |
| 30. Frania Stanisława | 70 | Kolonia Guzówka |
| 31. Harasim Lucyna | 83 | Rokitów |
| 32. Dębińska Stanisława | 86 | Turobin |
| 33. Szafraniec Władysława | 88 | Tarnawa Duża |
| 34. Chmielewska Irena | 92 | Tarnawa Mała |

Cytat numeru

*Im bliżej jesteśmy natury, tym więcej czujemy
w sobie Boga*

Johann Wolfgang Goethe

Kwartalnik Parafii p.w. św. Dominika w Turobinie

Adres redakcji: ul. Kościelna, 23-465 Turobin

Skład redakcji: Adam Romański – red. naczelny, Dorota Skiba, Michał Romański, Barbara Harasim

Anna Góra, Agnieszka Buszowska, Urszula Sawa, Anna Gajak-Mróz, Ks. Władysław Trubicki, Marek Banaszak – fotograf

Konto parafii św. Dominika w Turobinie: Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie O/Turobin 45 8200 1047 2005 4700 0127 0001.

Skład i druk: Drukarnia Alf-Graf, ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin, tel./fax 81 53 215 12

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów.

„Dominik Turobiński” i zdjęcia z prowadzonych prac w parafii dostępne są na stronach internetowych:

www.turobin.kuria.lublin.pl, e-mail: turobin@diecezja.lublin.pl

FOTOREPORTAŻ VI

POGRZEB Ś.P. STANISŁAWY DĘBIŃSKIEJ – 18 CZERWCA 2014 R.



Różaniec przed mszą świętą
pogrzebową prowadził
O. Tomasz Mular, Redemptorysta



Rozpoczęcie mszy świętej
– przewodniczy ks. Biskup Markijan Trofimiak z Łucka



Przy trumnie ś.p. Stanisławy Dębińskiej



Homilia ks. Biskupa Mieczysława Cisło z Lublina



Msza święta pogrzebowa – modlitwa wiernych



Zakończenie mszy świętej w Turobinie
– modlitwy ks. Biskupa Mieczysława Cisło



Na cmentarzu w Chodlu



Ks. Dziekan Władysław Trubicki dziękuje wszystkim uczestnikom
pogrzebu, Chodel – 18 czerwca 2014 r.



Zakończenie uroczystości pogrzebowych ś.p. Stanisławy.
Chór z Turobina wykonuje pieśń żałobną



PARAFIA ŚW. DOMINIKA
BIERZMOWANIE MŁODZIEŻY
PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE Z KS. BISKUPEM
JÓZEFEM WRÓBLEM
KLASA II GIMNAZJUM



KLASA III GIMNAZJUM
PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE Z KS. BISKUPEM
I NASZYMİ KAPŁANAMI
TUROBIN – 15 CZERWCA 2014 R.